GOSPODARKA RYBNA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE EKONOMICE RYBNEJ

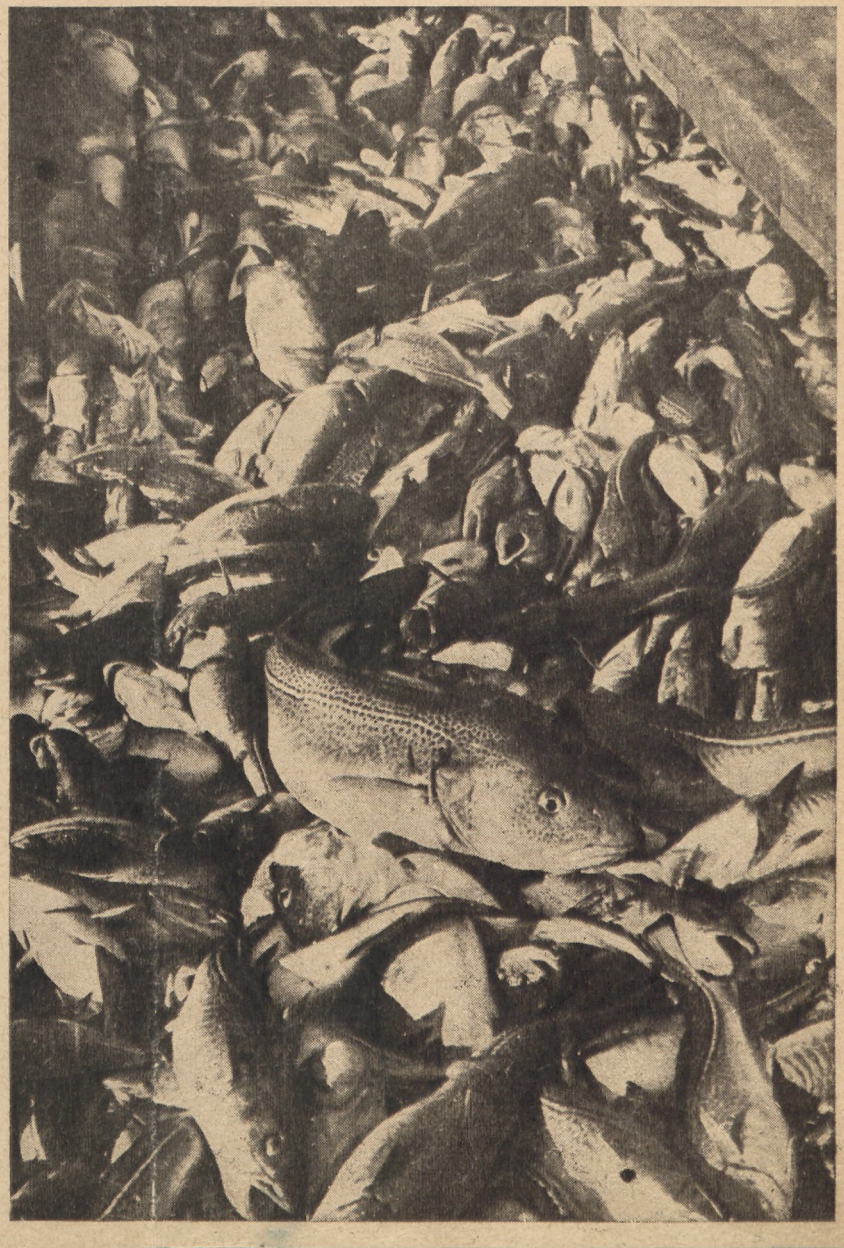

ROK I Nr 1–2
PAŹDZIERNIK
LISTOPAD
1 9 4 9

Biblioteka Wyższej Szkoły Handlu Międzynarodowego
SOPOT
60196

GOSPODARKA Rybna

Rok I WARSZAWA, PAŹDZIERNIK – LISTOPAD 1949 R. Nr 1-2

* * *

STU CZTERDZIESTU kilometrom wybrzeża morskiego, 312 tys. ha powierzchni jezior, rzek i stawów, które posiadała Polska w r. 1938 przeciwstawiamy obecnie 496 km wybrzeża oraz 492 tys. ha powierzchni jezior, rzek, zalewów i stawów. Cyfry te same przez się świadczą o głębokich przemianach we wszystkich zagadnieniach łączących się z gospodarką wodną, a morską w szczególności, w tej liczbie także w zagadnieniach gospodarki rybnej.

Ryba jest artykułem spożywczym o wysokich wartościach odżywczych i witaminowych. Uzupełnia ona dietę mięsną i wzbogaca ją wielostronnie. Spożycie ryby w Polsce na głowę mieszkańca jest jednak wciąż jeszcze bardzo skromne, o wiele niższe niż w sąsiednich krajach europejskich. Poważną przyczyną tego stanu rzeczy jest niedostateczne spopularyzowanie spożycia ryby, niedostatecznie rozbudowana sieć dystrybucyjna, słabe wyposażenie techniczne w punktach odbioru, transportu i dystrybucji ryby, a w związku z tym zbyt wysokie jeszcze koszta przetwórstwa i obrotu.

Ryba musi się stać przedmiotem szerokiej konsumcji ludności pracującej kraju. Plan sześcioletni zakłada prawie podwojenie konsumcji na głowę ludności, poważny wzrost zarówno importu jak i eksportu ryby, rozszerzenie przetwórstwa i wzbogacenie asortymentu wyrobów rybnych.

Osiągnięty już i planowany nadal w nadchodzącym sześcioleciu wielki wzrost baz produkcyjnych, wybitne powiększenie połowów i masy towarowej przeznaczonej na rynek wewnętrzny stawiają przed aparatem przetwórczym i dystrybucyjnym poważne zadania i czynią gospodarkę rybną w Polsce ważnym odcinkiem gospodarki narodowej. Zadania te są wielostronne, od rozbudowy flotylli połowowej i reaktywowania powierzchni stawowej po przez zwiększenie sieci dystrybucyjnej, probierni i smażalni.

Stojące przed aparatem przetwórczym i dystrybucyjnym zadania muszą być przed i w toku ich realizacji dokładnie przedyskutowane i zbadane. Dlatego należy uważać za szczęśliwą myśl powołania do życia fachowego miesięcznika, poświęconego zagadnieniom gospodarki rybnej.

„Gospodarce Rybnej" życzę najleszego rozwoju.

Warszawa, dnia 28. X. 1949 r.

Minister Handlu Wewnętrznego

WIELKA REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA
1917 - 7.XI. - 1949 r.

32 lata mija od chwili, gdy ciemiężeni przez carat ludzie pracy zakończyli zwycięsko wielki bój o wolność i sprawiedliwość i ujęli władzę w swoje ręce.

Młode państwo socjalistyczne przeszło zwycięsko wszystkie trudności; umocniła się władza ludu, która usunęła raz na zawsze kapitalistów i wyzyskiwaczy od steru, by stworzyć jedyny na świecie kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki.

Wielka Rewolucja Październikowa staje się wzorem, staje się przykładem dla robotnika, chłopa i pracującego inteligenta całego świata, wskazuje właściwą drogę wprowadzenia w życie socjalizmu.

A droga ta prowadzi przez poszanowanie godności człowieka pracy, przez udostępnienie nauki i kultury szerokim rzeszom robotniczo-chłopskim, przez planowy i systematyczny rozwój życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego.

Uciskane przez carat narody słowiańskie, a przede wszystkim Polacy, już w 1917 r. mieli możność stwierdzić, że rewolucja w Rosji niesie wolność nie tylko robotnikowi rosyjskiemu, ale również i klasie robotniczej tych państw, które narówni z rosyjską były uciskane przez carat.

Rewolucja Październikowa dała narodowi polskiemu prawo decydowania o swojej przyszłości, dała możność utworzenia samodzielnego, niepodległego państwa.

Zarówno Lenin, jak i Stalin specjalnie dużo czasu i uwagi poświęcali problemowi polskiemu, a w pierwszym rzędzie polskiemu ruchowi robotniczemu i stąd bliski kontakt rewolucjonistów rosyjskich i polskich, stąd dokładna znajomość zagadnień życia narodu polskiego, stąd wreszcie pierwsze odzyskanie niepodległości Polski.

Klęska wrześniowa 1939 r. zakończyła kartę rządów tej kliki sanacyjno-endeckiej i posłużyła za dowód, że tylko zbliżenie narodów słowiańskich pod kierownictwem Narodu Radzieckiego może zapewnić niepodległość tym narodom, a wojna radziecko-niemiecka utwierdziła Polaków w tym przekonaniu. Albowiem potęga, którą zrodziła Wielka Rewolucja Październikowa dała możność Polsce odzyskać po raz drugi niepodległość.

Naród Polski już we wrześniu odżegnał się od tych, którzy nim rządzili w okresie międzywojennym. Naród Polski odnalazł swego prawdziwego sprzymierzeńca i przyjaciela — Związek Radziecki, któremu zawdzięcza nie tylko Polskę Niepodległą, ale przede wszystkim Polskę Ludową, której idea powstała właśnie na terenie Związku Radzieckiego.

I dziś, w obliczu 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, kiedy mamy za sobą piękną kartę wspólnych walk z caratem, kiedy mamy za sobą wspólny zwycięski marsz od Lenino do Berlina, kiedy mamy za sobą bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego, możemy z pełnym przekonaniem zapewnić wszystkich: przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polski jest nierozerwalna.

Wśród wielu życzliwych, szczerych okrzyków nie zabraknie i naszego:

Niech żyje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i jej wódz Józef Stalin!

OD REDAKCJI: Zadaniem czasopisma „Gospodarka Rybna" jest zapełnić dotkliwą lukę, jaką od dłuższego czasu odczuwają wszyscy w ten czy inny sposób związani z gospodarką rybną w kraju. W szczególności brak było dotychczas organu, któryby omawiał całokształt zagadnień obrotu i przetwórstwa rybnego.

Organizacja obrotu rybnego jest zagadnieniem, które dopiero w Polsce Ludowej — w ustroju gospodarki planowej, znalazło swój właściwy wyraz i należne miejsce w ogólnej gospodarce planowej. Wobec rozszerzenia polskich granic morskich, uzyskanych dzięki wspaniałym zwycięstwom Armii Radzieckiej, otwarte zostały przed nami szerokie perspektywy eksploatowania rybnych bogactw morza.

Te nowe możliwości i korzystne warunki dla rozwoju gospodarki rybnej w kraju, stworzone przez ustrój gospodarki planowej, nakładają na nas wielkie obowiązki i zadania. Musimy rozbudować flotylę rybołówczą, uzbroić technicznie porty rybackie, podnieść produkcję ryb słodkowodnych, zmodernizować i rozbudować przetwórczy przemysł rybny, stworzyć i zorganizować nowoczesny aparat dystrybucji hurtowej i detalicznej, rozwinąć eksport oraz w sposób planowy podnieść spożycie ryb w kraju do należytego poziomu i zrobić z ryby nie artykuł konsumcji zamożniejszych warstw ludności, jak to było przed wojną w ustroju kapitalistycznym, lecz artykuł masowego spożycia szerokich kół pracujących.

Wreszcie musimy przeszkolić i wykształcić pod względem fachowym szerokie kadry pracowników, zatrudnionych w poszczególnych dziedzinach coraz bardziej rozrastającej się gospodarki rybnej. Zadanie to jest tym pilniejsze, że brak nam tradycji w tej dziedzinie i niejednokrotnie zmuszeni jesteśmy budować od podstaw, a charakter branży rybnej, gdzie ma się do czynienia z szybko psującym się artykułem, jest specyficzny i trudny, wymaga dłuższego szkolenia.

Ten ogrom stojących przed nami zadań, często całkiem dla nas nowych, wymaga wszechstronnego omawiania, naświetlania, przedyskutowania i wykorzystania zdobyczy nowoczesnej techniki oraz doświadczeń naukowych i praktycznych z zakresu gospodarki rybnej krajów zagranicznych o dłuższej tradycji, w pierwszym rzędzie Związku Radzieckiego, który i na tym odcinku jest dla nas b. cennym wzorem do naśladowania.

Czasopismo „Gospodarka Rybna", uruchomione z inicjatywy Centrali Rybnej — instytucji skupiającej w swym zasięgu prawie całokształt zagadnień gospodarki rybnej i odczuwającej najbardziej potrzebę tego rodzaju wydawnictwa — winno odegrać należną rolę w spełnieniu wyżej nakreślonych zadań. Skupiając wokół siebie jako współpracowników, nieliczne u nas w Polsce grono fachowców, zarówno naukowców jak i praktyków. „Gospodarka Rybna" przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia metod pracy i postępu technicznego w gospodarce rybnej, jak również do podniesienia fachowego poziomu kadr pracowniczych.

Mając przed sobą powyższe zadania oraz zalecenia programowe, wyrażone w piśmie Ministra Handlu Wewnętrznego ob. Dietricha, Kolegium Redakcyjne „Gospodarki Rybnej" dołoży wszelkich starań, aby nowopowstające czasopismo wnosiło swój pozytywny wkład w budowę planowej gospodarki narodowej Polski Ludowej. Do współpracy w formie zasilania artykułami, rozprawami, spostrzeżeniami, przyczynkami itd., zapraszamy wszystkich interesujących się zagadnieniami polskiej gospodarki rybnej.

Dr. FELIKS WIDY-WIRSKI
Wiceminister Żeglugi

AKTYWIZACJA RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

ROK 1949 jest okresem wielkiej aktywności na odcinku rybołówstwa morskiego. W końcu roku ubiegłego postawiono rybołówstwu morskiemu zadanie: podniesienia połowów w stosunku do roku 1948 o 14 tysięcy ton.

Było to zadanie bardzo śmiałe, możliwe do wykonania tylko w państwie demokracji ludowej, wzrost taboru rybackiego bowiem, oparty na szczupłym planie inwestycyjnym, dawał podstawy do planowania połowów na 1949 rok tylko o 2 — 3 tys. ton więcej ponad plan połowów roku 1948.

Rybołówstwo morskie zadanie wyłowienia więcej o 14 tys. ton przyjęto do wykonania. Rybacy, będący elementem ambitnym, przyzwyczajonym do zwalczania przeciwności natury, zobowiązali się ten bojowy plan wykonać.

W pierwszych miesiącach roku szło im to słabo. Zbadano przyczyny: za duży nacisk podatkowy powodował nieopłacalność wyjazdu na morze w okresie słabszych połowów, nieuregulowane sprawy własnościowe kutrów zniechęcały do czynienia nakładów na remonty, wreszcie krótkoterminowość kredytów inwestycyjnych (3 letnie) zmuszały do znacznej podwyżki cen wobec konieczności amortyzowania kutrów w ciągu 3 lat.

Uustalono wówczas:

1) wprowadzenie zryczałtowanego podatku dochodowego od kutrów rybackich. Kutry podzielono na klasy A—F, zależnie od ich zdolności łowczej i wprowadzono stawki podatkowe w procentach od wartości złowionej ryby. Rybaka zwolniono od obowiązków składania zeznań podatkowych, a podatek potrącany jest przez firmę odbierającą rybę — przy wypłacie należności za łowioną rybę. Ten system podatkowy zaoszczędza rybakowi wiele czasu; dnie, które tracił dotychczas na składanie obliczeń dochodu i wydatków — wykorzystuje obecnie jeżdżąc na połowy ryb. Stawki podatkowe procentowe zostały zróżniczkowane zależnie od wielkości kutra. Właściciele kutrów dużych — dochodowych, opłacają wyższą stopę podatkową (6 proc.), zaś użytkownicy kutrów słabych — są praktycznie prawie zwolnieni od podatków (0,1 proc.).

2) Dotychczas załogi kutrów opłacały podatek dochodowy na ogólnych zasadach. Uchwała Rady Ministrów wprowadziła doniosłą zmianę: najemni członkowie załóg, mimo, że są wynagradzani w postaci zwyczajowego partu (udział w połowie), opłacają obecnie podatek od wynagrodzeń zamiast podatku dochodowego.

3) Dla rybaków łodziowych wprowadzono również ryczałtowe stawki podatku dochodowego. Ta najbiedniejsza grupa rybaków opłaca stały podatek (przeciętnie 400 zł miesięcznie od łodzi wiosłowo-żaglowej i 1.000 zł miesięcznie od łodzi motorowej) niezależnie od wielkości połowu, nie będąc obowiązana do trudnych dla nich i skomplikowanych wyliczeń dochodowości.

4) Wysokość stawek Społecznego Funduszu Oszczędzania dostosowano do stawek podatkowych. Zredukowano poważnie stawki dla małych kutrów i łodzi, podwyższając nieznacznie stawki dla bogatych rybaków łowiących rybę na dużych kutrach.

5) Wprowadzono ulgi podatkowe dla rybaków polegające na uznaniu ich za pracowników sezonowych. Dzięki temu opłacają oni podatki za 8 miesięcy zamiast za 12 miesięcy w roku.

6) Wreszcie wprowadzono zasadę stosowania ulg dla przodowników w rybołówstwie. Przodownik pracy, który przedterminowo wykona plan połowów, korzysta z dodatkowych ulg w podatku dochodowym. Premia ta jest mu zwracana w końcu roku przez Urząd Skarbowy.

7) Cenę za ryby utrzymuje się na niezmienionym poziomie. Cena ta w okresach słabych połowów jest niewystarczająca dla opłacenia ropy i remontu potarganych sieci. Uchwała Rady Ministrów wprowadziła dodatek do ceny ryby w okresach słabych połowów oraz za połowy w dniach, w których rybak z reguły nie łowi ryby: w dniach przedświątecznych, w niedziele i święta, rybak za rybę pobiera wtedy o 15 proc. wyższą cenę od ogólnie obowiązującej.

Na odcinku własnościowym rząd postanowił ustabilizować sytuację rybaka na kutrze, dając mu możność kupna kutra dotychczas dzierżawionego od Morskiej Centrali Handlowej. Cena kutra ustalona przez rzeczoznawców, po odliczeniu zużycia — jest rozłożona na raty od 5 do 10 lat, przy czym raty z zasady nie są wyższe od rat dzierżawnych dotychczas płaconych przez rybaka.

Uchwała Rady Ministrów przyznała dodatkowy kredyt inwestycyjny dla rybołówstwa państwowego. Zamówiono kilkanaście kutrów w końcu bieżącego roku.

Umożliwiono sprowadzenie do kraju kilku jednostek dalekomorskich oraz zakupiono dwa duże trawlery, które od połowy 1949 roku łowiły rybę na dalekich morzach.

Te wszystkie ulgi rybak przyjął z przekonaniem, że zostały one przyznane dlatego, aby umożliwić mu wykonanie planu. I w istocie, od wejścia w życie Uchwały Rady Ministrów rybacy, aby wykonać plan, dokładają wielkiego wysiłku. Połowy w końcu sierpnia są już na poziomie planowanych wyrównując deficyty z poporzednich miesięcy. Jest podstawa do przewidywania, że ten bojowy plan - zostanie w całości wykonany.

Sprawa planowania połowów została właściwie uregulowaną. Po zbadaniu możliwości technicznych i łowczych ustalono plan połowów na każdą jednostkę flotylli rybackiej: na każdy trawler, na każdy kuter i łódź motorową oraz łódź wiosłowo-żaglową. Plan ten został następnie poddany analizie przez Społeczną Komisję Planu Połowów. Społeczna Komisja wprowadziła ostateczne poprawki do planu i plan ten stał się obowiązującym dla całego rybołówstwa morskiego. Udział czynnika politycznego i społecznego w Społecznej Komisji daje gwarancję właściwego ustalenia połowów.

Te ulgi wpłynęły niewątpliwie na stopień wykonania planu połowu. Z końcem września r.b. wykonano 71% całorocznego planu połowu. W pierwszych dniach października rybacy obwodu Kołobrzeg, Wolin i Mrzeżyno wykonali już całoroczny plan.

PRZEDSIĘBIORSTWA POŁOWOWE.

JAKIE przedsiębiorstwa wykonują plan połowów? Przedsiębiorstwa państwowe: „Dalmor", „Arka", „Barka" i „Delfin"; spółdzielnie rybackie; „Jedność Rybacka", „Bellona", „Rybak", „Rybitwa" i „Fala" oraz rybacy indywidualni kutrowi i łodziowi.

Przedsiębiorstwa państwowe przodują w rybołówstwie morskim. Dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu pracy, wprowadzonemu z początkiem bieżącego roku, wydajność połowu na jednego rybaka znacznie wzrosła. „Arka" ustanawia rekordy połowów nie tylko dla przedsiębiorstw państwowych, ale dla całego rybołówstwa morskiego. Współzawodnictwo w „Dalmorze" dało skrócenie postojów trawlerów w porcie do 48 godzin, a więc do czasu nigdy nie notowanego w Polsce.

W bieżącym roku powołano do życia przedsiębiorstwa państwowe: „Barka" i „Delfin". Celem powołania „Barki" była konieczność zaktywizowania Świnoujścia. Rejon ten zapomniany przez rybaków ożywił się. Kutry „Barki" łowią na terenach dotychczas mało znanych, torując drogę do łowisk tym rybakom, którzy nie chcieli ryzykować wyjazdów na nieznane im wody.

„Delfin" ma inne zadanie: eksploatowanie floty lugrowej i lugrotrawlerowej. Zadanie trudne z uwagi na to, że flotę tę dopiero budujemy.

Przedsiębiorstwa „Delfin" i „Barka" mają swą siedzibę w Świnoujściu. One są tymi przedsiębiorstwami rybackimi dla kótrych budujemy port rybacki. Ich rozwój obserwujemy bacznie, aby były one podobnie jak „Arka" i „Dalmor" w Gdyni, przodującymi na terenie ziem zachodnich.

Przedsiębiorstwa „Arka" i „Barka"' mają swe oddziały w portach Pomorza Zachodniego. Oddziały te aktywizują Ziemie Odzyskane, stając się podstawą w dużym stopniu dobrobytu mieszkańców.

W zakresie przemysłu usługowego w bieżącym roku oddano do użytku nową chłodnię rybacką we Władysłowowie i fabrykę mączki rybnej w Darłowie. Wielką chłodnię rybacką w Gdyni podciągnięto pod dach. Chłodnię w Świnoujściu — do pierwszej kondygnacji, pokonując trudności terenowe związane z umocnieniem fundamentów na piaszczystym, położonym blisko, basenu terenie. Budowę nowych chłodni prowadzą Morskie Zakłady Rybne, mając w swym zarządzie czynne chłodnie w Gdyni, Szczecinie i Łebie, fabryki mączki rybnej i hale rybne.

Morskie Zakłady Rybne spełniają pozatym doniosłą rolę dla rybaka: produkują lód, bez którego rybak nie może wyjechać na morze. Produkowany przez Morskie Zakłady Rybne lód jest również używany do chłodzenia wagonów kolejowych oraz aut wiozących rybę wgłąb kraju.

Ostatnią, ale może najważniejszą instytucją dla rybołówstwa jest Morski Instytut Rybacki. Rozprocowuje on problemy rybołówstwa: ekonomiczne, biologiczne i techniczne. Swe osiągnięcia naukowe stosuje w praktyce kierując flotyllę rybacką na nowe łowiska. Zasługą M. I. R.-u w bieżącym roku jest odkrycie łowisk na Głębi Gdańskiej w II kwartale br. oraz na Rynnie Słupskiej w III kwartale br. Kutry Instytutu jeżdżą po całym Bałtyku szukając terenów łownych, na które „Arka" i „Barka" skieruje następnie swą flotyllę rybacką.

Prace Instytutu na innych odcinkach: biologicznym, oceanograficznym oraz technologii przetwórstwa rybnego są poważne, będąc podstawą do postępu w technice połowów i przetwórstwie rybnym.

Budżet Instytutu po stronie wydatków został trzykrotnie podwyższony w porównaniu z rokiem ubiegłym. To było w dużym stopniu podstawą do rozszerzenia działalności Instytutu.

WSZYSTKO DLA PLANU.

JESTEŚMY przeświadczeni, że rok 1949 będzie przełomowym w polskim rybołówstwie morskim. Jako ostatni rok wykonania planu 3-letniego dał nam doświadczenie i realne podstawy, na których można było się oprzeć przy sporządzaniu planu 6-letniego.

W roku bieżącym, dzieki zastosowaniu w rybołówstwie poraz pierwszy nowych socjalistycznych form pracy i wciągnięcia do tej pracy wszystkich zainteresowanych, osiągnięto wspaniałe wyniki. W latach następnych, kiedy formy pracy zbiorowej skrystalizują się, utrwalą i upowszechnią, tymbardziej należy oczekiwać dobrych wyników. Dla tego utwierdzamy się w przeświadczeniu, że przewidziane planem 6-letnim podwojenie połowów morskich, da się osiągnąć. Utwierdza nas w tym przeświadczeniu i to, że wszyscy zainteresowani, a więc czynniki planujące, rybacy, administracja rybacka, przedsiębiorstwa rybołówcze i usługowe, wreszcie instytucje rozprowadzające rybę, wszyscy, jak to widzimy w ostatnich czasach, dążą kolektywnie do osiągnięcia wspólnego celu — wykonania planu połowów.

HENRYK ŻELIGOWSKI

OSIĄGNIĘCIA I ZADANIA CENTRALI RYBNEJ

We wrześniu br. upłynęło 3 lata od chwili powstania Centrali Rybnej. Okres trzech lat jest czasem wystarczającym do rozwiązania szeregu problemów organizacyjnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o ujęcie w określone ramy istniejących już i rozwijających się zagadnień — jednak w dziedzinie obrotu rybnego problem stał inaczej. Przystąpiono bowiem do zorganizowania zagadnień, które w naszym życiu gospodarczym stanowiły odcinek nowy.

Przyczyny są znane: mały skrawek wybrzeża nie dawał możliwości rozwojowych naszemu rybactwu morskiemu w tej skali, jaką mamy dzisiaj. Społeczeństwo nasze nie było przyzwyczajone do konsumcji ryby, jako podstawowego środka spożywczego ,traktując ją raczej jako danie tradycyjnie wiążące się z pewnymi okresami (wigilia ,dni postne), względnie jako luksusowe — świat pracy konsumował minimalną ilość ryby poza śledziem solonym, to też nie było ani tendencji, ani bodźca do uruchomienia tych ogromnych bogactw konsumcyjnych, kryjących się w głębi naszych wód.

Kapitał prywatny nie przystępował do organizowania rynku rybnego, głównie z powodu ogromnego ryzyka w tej branży. Nieliczne przedwojenne próby stworzenia większych przedsiębiorstw hurtowych w obrocie rybą, kończyły się fiaskiem po jednym — dwóch sezonach. Natomiast zmniejszenie ryzyka w tej branży przez inwestycje techniczne wymagało wkładu ogromnych kapitałów — i to dla rynku niechłonnego — to też kapitał prywatny nie interesował się tą branżą.

Jedynie atrakcyjną częścią składową zagadnienia rybnego były śledzie solone, do których rynek nasz był przyzwyczajony. To też śledzie stanowiły jedną z poważnych pozycji importowych (w r. 1938 importowano do Polski 62.000 ton śledzi wartości 22 milionów zł przedwojennych) i zagadnienie śledzia spowodowało zainteresowanie się sprawą połowów dalekomorskich, które już w 1938 r .dały 8.560 ton śledzia. Przyzwyczajenie do konsumcji śledzi opierało się głównie na tym, że śledź solony jest trwały i handel tym artykułem nie wymagał kosztownych urządzeń technicznych jak również żadnego ryzyka.

Wymienione przyczyny spowodowały, że w r. 1946 zagadnienie rybne od strony obrotu było i nieznane i nienaruszone, a przy obfitości innych pokramów białkowych, bardziej wprowadzonych na rynku, było również mało atrakcyjne. I właśnie, rola postawienia tego zagadnienia i rozpracowania go przypadła Centrali Rybnej.

ORGANIZACJA OBROTU RYBĄ

NA czym polega organizacja obrotu rybą?

Przede wszystkim na tym, żeby ryba złowiona była przez rynek wchłoniętą, a pogłębiając zagadnienie — i na tym również, żeby nie zmarnować możliwości połowowych. Ryba jest artykułem specyficznym, którego trwałość w letnich warunkach atmosferycznych, nie przekracza kilkunastu godzin, o ile nie zostanie odpowiednio zabezpieczona, to też organizacja obrotu, w pierwszym rzędzie polega na organizowaniu zabezpieczenia, a w drugim — na organizacji samego zbytu, również dostosowanego do wymagań towaru.

Organizacja zabezpieczenia — to odpowiednie urządzenie placówek skupu, to zapewnienie transportu — przede wszystkim zagwarantowanie możliwości zamrażania ryby i przechowania jej w chłodni o niskiej temperaturze, to — w końcu zorganizowanie przetwórstwa rybnego.

Organizacja zbytu — to — w naszych warunkach — przede wszystkim propaganda spożycia oraz tworzenie placówek zbytu — hurtowych i detalicznych, wyposażonych w urządzenia specjalne, jak baseny na rybę żywą i chłodnie, placówek coraz szerzej sięgających w orbitę działalności spółdzielczości spożywczej, P.C.H., spółdzielczości wiejskiej i innych instytucji uspołecznionych, mających na celu zaopatrzenie detaliczne konsumenta.

Rok 1946 — to okres w którym panuje w handlu rybnym wszechwładnie inicjatywa prywatna. Drobne spółdzielnie, jakie powstawały w tym czasie, nie wykazywały żywszej działalności. Centrala Rybna powołana była do zorganizowania rynku drogą gospodarczą, weszła na rynek bez żadnych przywilejów jako jeden z konkurentów. Układ sił w 1946 r. tworzył obraz, który ilustrują poniższe cyfry.

Na ogólną ilość połowów morskich wynoszących ca 23.000 ton rozprowadziła:

Spółdzielczość	5.400 ton
Inicjatywa prywatna	3.200 ,,
Centrala Rybna	1.000 ,,
P.Z.P.K.	2.000 ,,
Razem	12.000 ton

Jak wynika z tabeli, ponad 10.000 ton przeszło niezarejestrowane w księgach handlowych — przez tzw. ,,dziki handel", który był ,,najpoważniejszym czynnikiem obrotu", gdyż rozprowadził ponad 40% złowionej ryby, zaś na całość inicjatywy prywatnej przypadało ca 13.800 ton ryby, co stanowiło ca 60% połowów. W okresie tym Centrala miała umowę z 3-ma kutrami. Kutry z kilku wyjątkami stanowiły własność rybaków prywatnych, związanych umowami z kupcami prywatnymi, którzy z kolei odstępowali towar Centrali.

Centrala Rybna przystąpiła natychmiast do akcji gospodarczej zmierzającej do radykalnej zmiany w obrocie rybą, organizując skup, transport i przede wszystkim zaplecze w głębi kraju. Będąc w stanie organizacji rynku wewnętrznego i to w fazie początkowej, Centrala wykorzystała pierwszy t.zw. ,,kryzys dorszowy" dla przeorganizowania stosunków na Wybrzeżu.

W momencie, gdy połowy dorsza niespodziewanie skoczyły tak wysoko, że kuter w ciągu doby mógł do-

starczyć 7.000 kg, a nawet więcej — kupcy prywatni, nie mając oparcia w aparacie krajowym, bazowali głównie na dostawach dla Centrali.

Centrala rozwiązała umowy z firmami prywatnymi. Rozpoczęła się „ucieczka od rybaka", chętne zrzekanie się umów z rybakami oraz gra na zniżkę ceny rybaka. W momencie tym Centrala podała do wiadomości, że skupuje całą złowioną rybę po stałej cenie. Centrala zawarła w krótkim czasie umowy ze 104 kutrami i stała się głównym i decydującym odbiorcą ryby .

Osiągnięcia dobrze ilustruje udział procentowy skupu ryby morskiej.

1946 r.	skup Centrali	ca 5%
1947 r.	„ „	„ 41%
1948 r.	„ „	„ 60%
1949 r.	„ (orientacyjnie)	81%

oraz prawie całkowita likwidacja handlu dzikiego.

To były pierwsze kroki. W tym czasie rozbudowując swe placówki Centrala stworzyła:

w 1946 r.	10 placówek
w 1947 r. (na 1.1)	71 „
w 1949 r. (na 30.8)	501 „

pokrywając cały kraj swym zasięgiem.

Jeżeli przejdziemy do ryby słodkowodnej, jeziorowej i rzecznej, gdzie znaczna ilość ryby trafiała bezpośrednio od rybaka do konsumenta miejscowego, powodując przez to znaczne nierówności spożycia na korzyść okręgów produkcyjnych, Centrala postawiła sobie zadanie zdjęcia nadmiarów tej ryby w okręgach produkcji i równomiernego rozprowadzenia jej w całym kraju oraz rozpoczęcia eksportu.

Przy produkcji	Udział C.R.
1946 r. ca ton 4000	nieznaczny
1947 r. „ „ 7000	3810 t. = 54,4%
1948 r. „ „ 8000	5452 t. = 68,1%

Odpowiednio w rybach stawowych (karp) z produkcji ogólnej wynoszącej:

1947/48 — 300 t. — 1.553 t. = 51,7%
1948/49 — 3300 t. — 2.900 t. = 87,9%

Z przytoczonych cyfr wynika, że okres 3-letniej pracy Centrail Rybnej, pracy niewątpliwie pionierskiej w tej nowej dla naszej gospodarki narodowej dziedzinie, był okresem dynamicznym, a polityka — konsekwentna. Osiągnięcia, o których mówią cyfry, zostały zrealizowane znacznym nakładem pracy całego zespołu, nie ilustrują one jednak jeszcze całości przepracowanych zagadnień.

USPOŁECZNIENIE APARATU HANDLOWEGO

ZADANIEM aparatu obrotu jest odebranie całkowitej produkcji rybaka i przekazanie jej w stanie najlepszym i po możliwie najniższej cenie konsumentowi we wszystkich krańcach Państwa. Prócz tego aparat obrotu odegrać musi rolę czynnika godzącego dwie sprzeczne tendencje: producenta, dążącego do możliwie najwyższej ceny i konsumenta — oczekującego jak najniższej ceny detalicznej. Produkcja oczywiście musi być rentowna, żeby mogła stworzyć trwałe podstawy ekonomiczne dla rozwoju naszego rybo[illegible]wstwa, tak bardzo uzależnionego od warunków t.zw. [illegible]y wyższej", konsument zaś musi mieć rybę po cenie [illegible]darczo uzasadnionej, leżącej poza zasięgiem ko[illegible]ury i spekulacji.

To też Centrala Rybna z jednej strony oddziaływa na produkcję, koordynując wysiłki dla podniesienia wydajności i produkcji ryby oraz najpełniejszego wykorzystania bogactw naszych wód — z drugiej strony stara się zapewnić szerokim masom ludności regularne zaopatrzenie w rybę, pogłębić chłonność rynku, rozszerzać konsumcję i stale obniżać koszty pośrednictwa. Dziś, po niespełna 3-ch latach działalności Centrali został dla ryby polskiej zdobyty nie tylko nasz rynek krajowy, ale również i rynek zagraniczny.

Rozpatrzmy teraz szereg zagadnień składających się na całość gospodarki rybnej. Oczywiście — cokolwiek bądź zrobiono w ciągu tych trzech lat — jest to zawsze mało w stosunku do tego, co robić jeszcze należy, aby osiągnąć zamierzone cele, tym niemniej droga musi być wytknięta, a etapy zanalizowane.

Charakterystycznym momentem gospodarki rybnej jest sezonowość nasilenia produkcji i sezonowość konsumcji, przy czym sezony te są rozbieżne. Wynika stąd logicznie, że nadmiary muszą być zdjęte w sezonie połowów, zabezpieczone przed zepsuciem, przetworzone i oddane konsumentowi wtedy, gdy on tego żąda, a kiedy przeważnie połowy są niewystarczające. Z twierdzenia tego wynika szereg potrzeb dla obrotu, które muszą być zaspokojone — w przeciwnym razie cała działalność Centrali pójdzie na marne — inaczej mówiąc, należy ustalić, gdzie leżą „wąskie gardła" zagadnienia rybnego, jak należy je rozszerzyć i co już zrobiono w tej dziedzinie i jakimi środkami?

Pionierska rola Centrali Rybnej zaznacza się skutecznie na odcinku propagandy konsumcji ryby krajowej przez stworzenie własnego detalu branżowego, szeregu sklepów wzorcowych, probierni ryb, pokazów przyrządzania ryby itp. Mimo trudności przełamania oporów psychicznych naszego społeczeństwa w dziedzinie konsumcji ryby, zwłaszcza ryby morskiej spożycie rybv wzrasta, przy czym daje się zauważyć zwiększenie konsumcji ryby krajowej kosztem zmniejszenia importu śledzia.

Centrala zmuszonana jest do realizacji zagadnień, które w przyszłości być może przejmą inne placówki uspołecznione. Dziś nie jest to możliwe ze względu na to, że spółdzielczość nie jest jeszcze przygotowana do objęcia całego detalu w handlu rybnym. Obecnie Centrala otwiera cały szereg probierni ryb — jest to bardzo skuteczny sposób propagandy spożycia, a probiernie cieszą się ogroną popularnością. Oczywiście nie jest rolą Centrali prowadzenie przedsiebiorstw o charakterze gastronomicznym, ale dziś nikt poza Centralą Rybną nie zajął się tym zagadnieniem i przez czas dłuższy zostanie ono udziałem Centrali, chociaż nieraz ostro i nierzeczowo krytykowanym tym niemniej bardzo skutecznym.

W niedługim czasie Centrala uruchomi szereg ruchomych i stałych smażalni ryb, dostarczających szerokim rzeszom konsumentów gorącego posiłku po bardzo niskich cenach. Smażalnictwo będzie niewątpliwie popularyzowało spożycie bardzo skutecznie.

Do poważnych osiągnięć Centrali w krótkim okresie jej pracy należy zaliczyć osiągnięcia w dziedzinie eksportu ryb — eksportu nieznanego w Polsce do roku 1946. Ryby nasze są już dziś dobrze widziane na rynkach zagranicznych we wszelkich postaciach: mrożone, żywe, śnięte i w postaci konserw. W roku bieżącym Centrala rozpoczęła eksport raków.

Złączenie spółdzielczości rybnej w jednym pionie zapewniło spółdzielniom należytą, branżową opiekę, zacieśniło ich współpracę z Centralą, pozwoliło na wyeliminowanie handlu dzikiego i w znacznym stopniu wpłynęło na uregulowanie rynku rybnego, na którym spółdzielnie do lipca 1948 r. występowały jako wyraźny konkurent sektora państwowego.. Dziś nowe spółdzielnie rybackie tworzą się na zdrowych podstawach gospodarczych i na bazie rozbudowy oraz planowego przydziału sprzętu rybackiego, opierając swą pracę na współzawodnictwie przy wykonaniu planu połowów. Obecnie, pod opieką wydziału Instrukcyjno - Rewizyjnego Centrali, tworzą się spółdzielnie rybaków rzecznych — teren dotychczas leżący odłogiem.

Konieczność zagwarantowania stałych dostaw surowca rybnego była powodem zorganizowania przez Centralę Rybną i P.Z.P.K. spółki kutrowej na Bałtyku pod nazwą „Arka". Celowość tego posunięcia jest dziś zupełnie jasna, gdyż upaństwowiona obecnie „Arka" — pierwsze poza Związkiem Radzieckim — państwowe przedsiębiorstwo kutrowe, mimo stawiania mu czarnych horoskopów przez rodzimych pesymistów, rozwija się intensywnie, zupełnie dobrze i pracuje z wielką dynamiką. Ministerstwo Żeglugi uznało za celowe stworzenie drugiego takiegoż przedsiębiorstwa „Barka", pracującego już dziś w Świnoujściu.

W ten sposób kontraktując połowy rybaków niezrzeszonych, organizując spółdzielczość połowową, współdziałając w organizowaniu państwowych przedsiębiorstw połowowych i zapewniając zbyt ryby każdemu rybakowi po cenie stałej — Centrala stworzyła mocną bazę surowcową odbierając 70 — 80% całej poławianej ryby.

W końcu ubiegłego roku Centrala Rybna przejęła spółdzielcze fabryki konserwowe ,a w marcu roku bieżącego — fabryki konserw rybnych od C.Z.P.P.K., łącząc w zakresie swej działalności cały cykl obrotu i przetwórstwa rybnego — pozwoliło to na scentralizowanie całego zagadnienia obrotu i planowania w tej dziedzinie w jednym ośrodku dyspozycyjnym.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

NA jedno z pierwszych miejsc spośród zagadnień „do rozwiązania" wysuwa się dotarcie z rybą do konsumenta wiejskiego — zagadnienie trudne do rozwiązania, gdyż jednocześnie ryba dla wsi musi być atrakcyjnie tanią, gdy z drugiej strony dotarcie do ośrodków wiejskich wymaga znacznej rozbudowy technicznej, dużej ilości placówek terenowych, zaopatrzonych w kosztowne urządzenia chłodnicze.

Centrala nie rezygnuje z rozwiązania tego zadania: w swym planie długofalowym przewiduje dojście ze swym technicznie rozbudowanym aparatem dystrybucyjnym do ośrodków powiatowych, zaś zagadnienie ceny musi być rozwiązane na drodze stałego obniżania kosztów produkcji, jak też i obrotu przez stałe ulepszanie organizacji, zwiększanie wydajności pracy, oraz systematyczne dążenie do oszczędności. Jest to dziedzina, w której mamy dużo do zrobienia.

Należy pamiętać, że ryba jest towarem psującym się bardzo łatwo, to też nie ma mowy o stworzeniu pewnego normalnie funkcjonującego, bez ryzyka, obrotu tym artykułem bez urządzeń technicznych, a rozwój Centrali Rybnej w sensie rozszerzenia rynku — to konsekwentny, celowy, stały rozwój tych urządzeń.

Istnieje do dziś jeszcze duża niewspółmierność pomiędzy możliwościami połowowymi, a możliwością obrotu, przy jednoczesnym dużym współczynniku przypadkowości w dziedzinie połowów. Największą trudność dla Centrali stanowi nierównomierność rozłożenia produkcji. Jak wiemy występuje ona sezonowo, ale i sezonowość nie ma tu charakteru stałego. W obrębie sezonu zachodzą prócz tego „skoki", wahające się od 0 do 600 i więcej ton połowu na dobę. Aparat obrotu, aby sprostać swemu zadaniu odbioru każdej ilości złowionej ryby — musi być zawsze nastawiony na te najwyższe możliwości „szczytowych" połowów.

W tych warunkach planowanie często nosi charakter przewidywania i pozostanie takim, zanim nie zostaną stworzone warunki techniczne dla obrotu i przetwórstwa oraz dopóki oparcie produkcji bazować będzie na naszym, dosyć kapryśnym Bałtyku, którego wydajność jest i zmienna i ograniczona — bardziej ograniczona, niż możliwość wzrostu naszej konsumcji i eksportu. Dlatego całkiem wydaje się słuszne postawienie tezy, że przyszłość naszego rybołówstwa leży w rozbudowanym, mocnym rybołówstwie dalekomorskim.

Jeśli chodzi o zasadniczy program działalności C.R. w okresie najbliższym i planie 6-letnim można go sprecyzować w następujących punktach:

1) Dążenie do całkowitego opanowania w najbliższym roku skupu ryb morskich oraz słodkowodnych i uzyskanie wyłącznej gestii w zakresie bazy surowcowej;

2) Dalsza rozbudowa sieci hurtowej ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków przemysłowych oraz miejskich;

3) Jak najściślejsza współpraca z sektorem uspołecznionym w zakresie detalicznej dystrybucji;

4) Prowadzenie propagandy spożycia ryb oraz rozbudowa aparatu żywienia zbiorowego przez rozwój smażalni oraz popularnych rybnych gospód ludowych, celem udostępnienia ryb dla najszerszych rzesz świata pracy;

5) Coraz dalsze usprawnienie obrotu oraz przetwórstwa przez stałe obniżanie kosztów własnych, podnoszenie jakości ryby zarówno świeżej jak i przetworzonej oraz obniżanie ceny dla konsumenta.

PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU ROCZNEGO CENTRALI RYBNEJ

W ślad za meldunkiem o wykonaniu przedterminowo rocznego planu w produkcji konserw rybnych, Centrala Rybna zawiadamia swoje władze naczelne — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — o wykonaniu także rocznego planu w Dziale Sprzedaży.

Po ostatecznych obliczeniach okazało się, że już w dniu 20 października roczny plan w Dziale Sprzedaży wykonany został w 100,7 proc. i po tym terminie pracuje Centrala Rybna już ponad plan. Podobnie jak pracownicy Działu Produkcji zobowiązali się do końca roku wykonać ponad plan 1.350 ton konserw, również pracownicy Działu Sprzedaży dołożą wszelkich starań, aby do końca roku przekroczyć plan sprzedaży conajmniej o 25 proc.

INŻ. JERZY KUKUCZ

PROBLEMY RYBOŁÓWSTWA DORSZOWEGO

PO ostatniej wojnie połowy dorsza na Bałtyku wysunęły się na pierwsze miejsce spośród poławianych ryb na Bałtyku, nadając całemu rybołówstwu bałtyckiemu swoiste piętno i charakter. Możemy śmiało powiedzieć, iż rybołówstwo bałtyckie weszło w erę dorsza.

W okresie międzywojennym w latach trzydziestych, gdy połowy płastug na skutek intensywnego wyłowienia zaczęły gwałtownie spadać, miejsce płastug zajął śledź oraz szprot. Połowy zwłaszcza szprotów na skutek wprowadzenia metody połowów włokiem oraz włokami ciągnionymi przez dwa kutry tzw. tukami, rozwinęły się gwałtownie, osiągając w latach 1936 i 1937 swoje maksimum. Na samym tylko ówczesnym wąskim pasie wybrzeża polskiego ok. 100 km, połowy szprotów w sezonie 1936/1937 osiągnęły ogromną jak na ówczesne stosunki cyfrę 16.000 ton, stwarzając bardzo dogodne warunki dla szybkiego i intensywnego rozwoju przemysłu wędzarniczego i konserwowego.

Dorsz natomiast odgrywał w polskich połowach przedwojennych jak i na całym południowym wybrzeżu Bałtyku całkowicie drugorzędną rolę. Połowy dorsza przed wojną nie przekraczały przeciętnie 2.000 ton rocznie. Oczywiście te niskie połowy dorsza nie były spowodowane brakiem ławic dorszowych na Bałtyku, a przede wszystkim tym, iż w ówczesnym ustroju kapitalistycznym przemysł i handel rybny podchodził do tych zagadnień tylko z punktu widzenia opłacalności i nie interesował się wcale lub w bardzo małym stopniu takimi artykułami jak dorsz, którego rozprowadzenie nastręczało wiele trudności technicznych i było mało opłacalne. Zmiana ustroju w naszym kraju i na tym odcinku spowodowała zasadniczą i korzystną dla rozwoju naszego rybołówstwa przemianę. Obecnie nie podchodzimy do zagadnienia połowu tej czy innej ryby z punktu widzenia li tylko opłacalności, a zwłaszcza łatwości rozprowadzenia, lecz dążymy do pełnego wykorzystania bogactw morza przez połowy ryb wszelkich gatunków mających gospodarcze znaczenie i dla nas dostępnych.

Że Bałtyk obfituje w wiele bogatsze zapasy dorsza niż możnaby wnioskować na podstawie wyników połowów bałtyckich przed wojną zarówno na polskim wybrzeżu jak i na w sąsiadujących z nami krajach bałtyckich, tego nikt nawet z najlepszych znawców tego zagadnienia nie przypuszczał. Produkcyjność Bałtyku była szacowana nisko, a nawet uważano na podstawie zmniejszenia się połowów płastug oraz szprotów, których połowy przez długi okres czasu ustały prawie zupełnie, że zapasy ryb użytkowych na Bałtyku stoją już u granicy biologicznego wyczerpania.

Tymczasem połowy prowadzone na Bałtyku w czasie wojny przez niemiecką flotylę trawlerową, oraz silny wzrost połowów dorsza po wojnie na całym Bałtyku stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że Bałtyk posiada o wiele większe zapasy dorsza niż w rzeczywistości przypuszczano.

POŁOWY DORSZA W CZASIE WOJNY.

WYNIKI tych połowów rzuciły zupełnie nowe światło na zagadnienia produkcyjności Bałtyku i wykazują, że ogólnie panujące przekonanie, iż na skutek intensywnych połowów następuje zagrożenie zapasów ryb użytkowych morskich, nie zawsze są zgodne z rzeczywistością.

Z tego wynika, że nie zawsze człowiek na skutek użycia intensywnych środków połowu może być przyczyną zanikania pogłowia danych ryb. W pewnych wypadkach, mimo najbardziej intensywnego wyłowienia, można doprowadzić do znacznego wytrzebienia zapasów ryb bez ich biologicznego zagrożenia.

Poniżej podajemy charakterystykę i wyniki połowów dorszowych na Bałtyku w czasie wojny według ostatnio opublikowanych badań niemieckich, są one bowiem b. ciekawe i charakterystyczne i dla naszych warunków i możliwości.

Po wybuchu ostatniej wojny, niemiecka flotyla rybacka dalekomorska na skutek odcięcia od terenów łownych na Morzu Północnym i północnym Atlantyku skierowana została na połowy w Zatoce Niemieckiej, na Skagerraku, Kattegacie oraz na Bałtyku.

Z tych terenów łownych zupełnie nadspodziewanie Bałtyk okazał się najwydajniejszy. Na Bałtyku operowało stale w czasie wojny poczynając od r. 1940 — 140 trawlerów, a w latach od 1941 do końca wojny do 85 trawlerów.

Z 7.300 podróży połowowych, odbytych przez flotylę trawlerową w latach od 1939 do 1945, aż 6.000 podróży przypada na Bałtyk. Z całych niemieckich połowów w czasie trwania wojny wynoszących łącznie 317.000 ton; przypada na sam Bałtyk 270.000 ton. tj. 85,4% całych połowów. Na pozostałe tereny przypadało: Morze Barentsa 4,8% połowów, Skagerrak 4,1%, Kattegat 3,9%, pozostałe tereny 2,6%.

Przeciętnie roczne połowy na Bałtyku wahały się w granicach od 40 do 60.000 ton wg. poniższej tabelki:

Rok	Podróże	Połów kg	Procent
1939	497	11.584.401	47
1940	1.172	43.757.553	80,9
1941	1.104	58.175.700	92,9
1942	1.093	53.071.400	90,9
1943	1.125	56.186.400	90,2
1944	1.011	47.280.900	89,4
Razem	6.002	270.056.354	

Główny składnik połowów trawlerowych na Bałtyku stanowił dorsz, wynoszący stale 90 do 95% tych połowów. Reszta przypadała na płastugi oraz śledzie.

Wynik ten był tym bardziej nieoczekiwany jeśli się zważy, że całkowity połów na Bałtyku wynosił w Niemczech w r. 1938 włącznie z Zalewem Szczecińskim i Zalewem Wiślanym 56.400 ton, z czego na dorsza bałtyckiego przypadało tylko 11.200 ton.

Jest to tym bardziej zastanawiające, że mimo tych intensywnych połowów zapasy dorsza nie wykazały

prawie żadnego zmniejszenia w ciągu tego pięcioletniego okresu i według badań naukowych niemieckich tylko bardzo nieznaczne biologiczne naruszenie tych zapasów można było zaobserwować, które nie posiadało zresztą żadnego znaczenia praktycznego.

Należy ponadto zaznaczyć, że trawlery operujące na Bałtyku pracowały rentownie i opłacalność tych połowów była tylko nieznacznie niższa w porównaniu do połowów przedwojennych na innych terenach.

Przeciętny połów na jedną podróż w ciągu całego okresu wynosił 45 ton wartości 15.500 RM. Te przeciętne połowy mogły być jednak utrzymane dzięki przedłużeniu czasokresu podróży. Ilość dni zużytych na jedną podróż wzrosła z 14,1 dni w r. 1940 do 16,3 dni w r. 1944. Czas zużyty na sam połów w ciągu jednej podróży z 9,9 do 11,7 dni. Przeciętny połów dzienny wynosił na trawlerze od 3.800 kg w r. 1940 do 4.000 kg w r. 1944.

SKŁAD ROCZNIKÓW

JEŚLI chodzi o skład roczników w poszczególnych ławicach, jest godnym uwagi, iż ławice dorszowe na Bałtyku wg badań niemieckich składały się ze znacznie mniejszej ilości roczników niż na północnym Atlantyku. Połowy z reguły składały się z dwu do siedmioletnich roczników, wśród których zazwyczaj tylko osobniki 3 do 5-letnie posiadały poważniejsze znaczenie. Ten stosunek wieku nie zmienił się również w czasie wojny.

Zupełnie inaczej wygląda stosunek wieku dorszy poławianych na północnym wybrzeżu Norwegii. W połowach dorszowych w Norwegii (głównie poławianych na przynętę na wędki) poszczególne ławice składają się z roczników nawet czternasto-letnich. Prawdopodobnie dorsz bałtycki żyje krócej niż na Morzu Północnym czy północnym Atlantyku, wcześniej zato dojrzewa płciowo.

Bazę połowową zatym dla połowów w czasie wojny stanowiły prawie wyłącznie roczniki trzy do pięcioletnie. Jest to baza zbyt szczupła i kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Wypadnięcie bowiem jednego rocznika z danego sezonu połowowego względnie kolejno dwóch po sobie następujących roczników, spowodowane gorszymi biologicznymi warunkami rozwojowymi, może pociągnąć całkowity zanik połowów i upadek danego rybołówstwa. Z tego wypływa oczywisty wniosek. iż rybołówstwo opierające się tylko na jednym gatunku jest stale zagrożone w swej opłacalności.

Możemy z tego wyciągnąć dalszy wniosek, iż te kutry, które w swej technice pracy są bardziej elastyczne i ruchliwe, które mogą się przestawić na poszczególne rodzaje rybołówstwa, na połów poszczególnych gatunków i mogą zmieniać swoje porty macierzyste, będą zawsze górować nad kutrami, które są przywiązane stale do pewnych tylko łowisk, są przystosowane do połowu tylko pewnych gatunków i specjalizują się tylko w jednej metodzie połowu.

Najlepszymi terenami łownymi flotyli trawlerowej nie była Głębia Bornholmska, jak przypuszczano, lecz Głębia Południowo-Gotlandzka oraz Głębia Gdańska, położone zresztą najbliżej Gdyni i Gdańska, które stanowiły bazę dla niemieckiej flotyli trawlerowej w czasie wojny.

Przeciętny dzienny połów — najlepszy miernik dla zagęszczenia ławicy — wynosi na Głębi Bornholmskiej 3.500 kg, na Głębi Gotlandzkiej natomiast 5.800 kg. Na drugim miejscu stała Głębia Gdańska z przeciętnym dziennym połowem 4.500 kg, na dalszych miejscach Ławica Środkowa z połowem 2.800 kg oraz Ławica Bornholm S. W.

Ogólny połów flotyli trawlerowej w czosie wojny rozkładał się następująco na poszczególne tereny połowu:

Tereny	ton	%
Bornholm S. W.	10.000	4
Głębia Bornholmska	67.000	25
Ławica Środkowa S.	22.000	8
Głębia Gdańska	65.000	24
Głębia Gotlandzka S.	87.000	32
Głębia Gotlandzka środkowa i połud.	19.000	7
Razem	270.000	100

Rozsiedlenie dorsza bałtyckiego było na linii Głębi Gdańskiej do Głębi Gotlandzkiej najsilniejsze i zmniejszało się w kierunku wschodnim, zachodnim i północnym.

Jeszcze lepszy obraz rozmieszczenia dorsza uzyska się, jeżeli się porówna nietylko przeciętne połowy dzienne obliczone na podstawie rocznych połowów, lecz weźmie pod uwagę również biologiczne rozmieszczenie. Istnieją mianowicie typowe tereny tarliskowe oraz typowe tereny pożywieniowe. Do pierwszych należą Głębia Bornholmska, okolice południowe Głębi Gotlandzkiej i częściowo Głębia Gdańska, do drugich stoki Ławicy Odrzańskiej, Ławica Środkowa, północny stok Głębi Gdańskiej oraz stoki Głębi Gotlandzkiej. z

Przeciętne połowy dzienne w okresie tarła w miesiącu marcu wynosiły dla Głębi Bornholmskiej 5.200 kg (w pozostałych okresach 2.400 kg) dla Głębi Gotlandzkiej 6.200 kg (3.800 kg), dla Głębi Gdańskiej 5.200 kg (3.800 kg).

Bogactwo zapasów dorsza ograniczało się zatym głównie do środkowego i wschodniego Bałtyku, natomiast zachodni Bałtyk, Skagerrak i Kattegat wykazywał bez porównania mniejsze zwiększenie zapasów dorsza.

POTRZEBA BADAŃ WĘDRÓWEK RYB

OBSERWUJE się zupełnie wyraźnie, że dorsz w ostatnim dziesięcioleciu przesunął się bardziej na wschód i na wodach łotewskich i estońskich w ostatnich latach występuje bardziej obficie i łowi się go obecnie w miejscach w których dawniej zupełnie się nie pojawiał.

Eksperyment rybołówstwa trawlerowego dostarczył ciekawych danych odnośnie Bałtyku, jego produkcyjności, a zwłaszcza gospodarczych możliwości wykorzystania rezerw rybnych z tego morza.

Wyniki rybołówstwa dorszowego na Bałtyku po wojnie, nadal b. obfite, zdają się potwierdzać tezę, że obecne warunki biologiczne Bałtyku są w dalszym ciągu korzystne dla rozwoju dorsza i że należy liczyć się przez dłuższy okres czasu z obfitymi jego połowami.

Przyczyn zmian w układzie pogłowia ryb użytkowych na Bałtyku należy szukać prawdopodobnie, zda-

niem niektórych badaczy, w hydrograficznych warunkach tego morza.

Bałtyk zasilany jest od zachodu w wody słone poprzez Skagerrak, Kattegat i cieśniny duńskie oraz wodę słodką z rzek wpadających do niego. Dzięki temu Bałtyk posiada stale zmienny układ chemiczny i fizykalny. Te zmiany układu chemicznego i fizykalnego mogą być krótkotrwałe, ale mogą się też rozciągać na dłuższe lata, a nawet dziesiątki lat i mogą wpływać na pogorszenie lub polepszenie warunków życiowych, zwłaszcza dla młodych stadiów rozwojowych niektórych gatunków i spowodować w ten sposób naturalne przerzedzenie zapasów danych gatunków ryb, a polepszenie warunków i silny rozwój innych gatunków. Kto wie, czy w tej koncepcji nie znajdziemy wytłumaczenia ciekawego i stale występującego zjawiska, iż pewne gatunki ryb pojawiają się w dawnym miejscu przez pewien okres czasu w bardzo dużych ilościach i po osiągnięciu pewnego maksimum, zanikają prawie zupełnie. Odpowiednie badania prowadzone przez instytuty naukowe, zwłaszcza nad larwami ryb użytkowych, ich fizjologią i wpływem czynników zewnętrznych, mogą rzucić nowe światło na te zagadnienia, mające bardzo ważne praktyczne znaczenie dla rybołówstwa morskiego na Bałtyku.

MGR. WACŁAW KUBICZ

SPÓŁDZIELNIE W GOSPODARCE RYBNEJ

NA terenie Polski przed wojną istaniały 4 spółdzielnie rybackie, z tego tylko jedna na półwyspie Helskim była spółdzielnią połowową, trzy pozostałe — spółdzielniami handlowymi jako organizacje skupu i zbytu. Dwie z tych spółdzielni pracowały na terenie b. wschodnich województw.

Po wojnie organizowano spółdzielnie rybackie dwojakiego rodzaju: połowowe spółdzielnie pracy (głównie na terenie woj. olsztyńskiego) oraz spółdzielnie przemysłowo-handlowe, zajmujące się organizacją skupu, przetwórstwa i dystrybucją. Ogółem istniało spółdzielni obydwu typów w 1946 r. — 61 z obrotem 377 miln. zł, w 1947 r. — 86 z obrotem 820 miln. zł i w 1948 r. — 106 spółdzielni z obrotem 407 miln. zł. Na obrót tych spółdzielni składały się zarówno połowy, jak i sprzedaż półhurtowa i detaliczna.

Znaczny spadek obrotów w 1948 r. był wynikiem reorganizacji spółdzielni rybackich, na skutek czego prawie wszystkie przemysłowo-handlowe spółdzielnie zaprzestały swej działalności. Dodać trzeba, że w związku z tym również liczba członków spółdzielni spadła z 4.091 w 1946 r. do 1.178 w 1949 r. Jeżeli chodzi o ilościowy stan obrotów, to w 1948 r. przez spółdzielnie przeszło 6.084.090 kg. ryby, w czym własny połów wyniósł 2.193 tys. kg. Spółdzielnie przemysłowo-handlowe posiadały około 100 sklepów i 16 przetwórni.

Po reorganizacji spółdzielczości w 1948 r. opieka nad spółdzielniami rybackimi przeszła ze Związku Rewizyjnego do Centrali Rybnej. Po zapoznaniu się i analizie działalności spółdzielni rybackich zdecydowano, że dotychczasowy ich charakter przemysłowo-handlowy ulegnie przemianie na połowowe spółdzielnie pracy, względnie w tych wypadkach, gdy nie mieszczą się w sieci — ulegną zlikwidowaniu, a wszystkie zaprzestaną działalności dystrybucyjnej, oddając te działy pracy Centrali Rybnej.

NOWE FORMY ORGANIZACJI

W końcu 1948 r. ustalono statut Rybackiej Spółdzielni Pracy, który po uzgodnieniu z Ministerstwem Żeglugi i zatwierdzeniu przez Centralny Związek Spółdzielczy jest wprowadzany w życie. W ten sposób 1949 r. — jest już realizacją zasady tworzenia połowowej rybackiej spółdzielni pracy — jako typu zasadniczego. Z takim też założeniem wchodzimy do planu 6-letniego.

Obecnie czynnych jest 12 morskich połowowych spółdzielni pracy, z których 8 działa na wodach morskich, a 4 na zalewach. Zaplanowano łącznie 26 spółdzielni połowowych, w czym 18 morskich i 8 zalewowych, a więc do zorganizowania pozostaje jeszcze 14. Istniejące spółdzielnie morskie posiadają 39 kutrów. 12 motorówek, 98 łodzi wiosłowych. Na koniec 1949 r. spółdzielnie, po realizacji przyznanego kredytu inwestycyjnego w kwocie 180 mil. zł, powinny posiadać 48 kutrów, 15 motorówek, 102 łodzie wiosłowe i 2 barkasy. Obroty za I półrocze r. b. wszystkich czynnych spółdzielni w liczbie 21 wyniosły 332 miln. zł. Wykonanie planu połowów przez spółdzielnie morskie za 7 miesięcy wynosi 2.151 ton, przy zaplanowanych 4.072 tony.

Stan posiadania spółdzielni morskich w zakresie sprzętu uznać należy za duży dorobek zważywszy, że kredyt inwestycyjny na te cele wynosił w 1948 r. zaledwie 47 miln. zł, a w latach poprzednich spółdzielnie nie korzystały z kredytów. Wspomniany wyżej kredyt 180 miln. zł przyznany został w końcu sierpnia r. b. i nie został jeszcze zainwestowany w tym sprzęcie.

Przedstawiając ten stan rzeczy należy zaznaczyć, że spółdzielnie dochodziły do sprzętu własnym wysiłkiem i staraniem, nabywając przeważnie jednostki tańsze, już używane. Widzimy więc, że spółdzielnie są niedoinwestowane. Odbija się to ujemnie na ich działalności, bowiem stary tabor wymaga ciągłych remontów, a to powoduje przestoje, koszty i niewykonywanie planu połowów.

Ma to również swój wpływ na zorganizowanie w spółdzielniach rybaków ostrożnie przystępujących do przedsiębiorstwa, które nie jest jeszcze w pełni zmontowane.

Jeżeli chodzi o spółdzielnie słodkowodne, to pod koniec 1948 r. znalazły się one w zupełnie nowej sytuacji w związku z zarządzeniem ministrów Rolnictwa i Leśnictwa o przejęciu przez Państwowe Gospodarstwa Rolne względnie Nadleśnictwa Lasów Państwowych we własną administrację całej gospodarki jeziorowej. Na skutek tego np. na terenie woj. olsztyńskiego, gdzie było zorganizowanych 39 spółdzielni pracy, pod ko-

niec 1948 r. czynnych było 21, a obecnie pozostało tylko 4, które prawdopodobnie . również zaprzestaną działalności.

Gdy mowa o dalszym rozwoju spółdzielni rybackich śródlądowych, to planuje się zorganizowanie 16 spółdzielni na terenie 6 województw. Spółdzielnie te obejmą całokształt spraw związanych z zagospodarowaniem i eksploatacją wód rzecznych.

SPÓŁDZIELNIE W PLANIE 6-LETNIM

OCENIAJĄC ogólnie stan organizacyjny i gospodarczy spółdzielni istniejących, możemy stwierdzić, że stanowią one zdrowe gospodarczo przedsiębiorstwa kadrowe i osiągają poważne wyniki w swej pracy. Spółdzielnie rybackie przygotowały 6-letni plan przyszłej swojej działalności. Realizacja tego planu wniesie poważny wkład w gospodarkę rybną.

W tym miejscu trzeba dodać, że najwięcej spółdzielni rybackich znajduje się w Związku Radzieckim. Bezpośrednio przed ostatnią wojną spółdzielnie zrzeszały tam 96% rybaków, a ilościowo było 8.300 morskich i 810 spółdzielni śródlądowych. Spółdzielnie posiadają tam swoje statki i sprzęt oraz otrzymały od Państwa do eksploatacji ze stacji maszynowych 570 statków. Spółdzielnie rybackie w Związku Radzieckim łowią około 60% produkcji ryb. Uznano tam na podstawie długoletniego doświadczenia, że system spółdzielczy w rybactwie najbardziej odpowiada systemowi gospodarki planowej, dlatego spółdzielczość rybacka, szczególnie na odcinku połowowym, winna znaleźć jak najszersze zastosowanie w gospodarce narodowej.

Założenia programowe naszej spółdzielczości rybackiej można wyrazić w sposób następujący:

a) modernizacja organizacyjna i techniczna spółdzielni istniejących i planowanych na przedsiębiorstwa optymalne pod względem organizacji wewnętrznej, o niskich kosztach ich prowadzenia i operatywne w działaniu,
b) pełne ich włączenie w ramy gospodarki planowej,
c) zorganizowanie w spółdzielniach możliwie wysokiej liczby rybaków,
d) osiągnięcie zaplanowanych połowów w planie 6-letnim i ewent. przekroczenie ich przez racjonalizację pracy i współzawodnictwo indywidualne i zespołowe (ilościowe i jakościowe),
e) przez zorganizowanie sieci stacji obsługi lądowej, osiągnięcie racjonalnej konserwacji sprzętu i dobrej technicznej gospodarki tym sprzętem,
f) przez szkolenie i doszkalanie rybaków i personelu administracyjno-technicznego, osiągnięcie wyższych norm wydajności przy obniżaniu kosztów eksploatacyjnych oraz stworzenie rybakom możliwości awansu społecznego,
g) stały kontakt z instytucjami badawczymi celem sygnalizowania zagadnień do badania i wykorzystywania wyników badań,
h) zapewnienie i wzmocnienie opieki instrukcyjno-rewizyjnej dla spółdzielni przy jednoczesnej kontroli wykonywania planów i koordynacji działania spółdzielni z innymi przedsiębiorstwami uspołecznionymi.

Te założenia programowe mają stworzyć właściwe miejsce spółdzielczości rybackiej w planowej gospodarce naszego kraju. Szczególnym wyrazem tego będzie pełny udział spółdzielczości rybackiej w realizacji planu 6-letniego.

INŻ. JAN ARNOLD

ZAGADNIENIA RYBACTWA ŚRÓDLĄDOWEGO

DOMINUJĄCYMI zagadnieniami w rybactwie śródlądowym (słodkowodnym) są: 1) jego zjednoczenie w jednym pionie dyspozycyjnym administracji państwowej, 2) przekształcenie podstaw i sposobu użytkowania wód rybnych i zarządzania nimi, 3) poprawienie jakościowe i ilościowe składu ichtiofauny.

Postawienie tych zagadnień wiąże się ściśle ze zmianami ustrojowymi i gospodarczymi, jakie zaszły w Polsce Ludowej i są ich pochodną.

Przedwojenne rybactwo słodkowodne charakteryzowało się sprzecznościami. Była bowiem kolizja stanu ustrojowego rybactwa w sensie władania prawami do rybołówstwa, a możnością realizowania szerokiego programu jego rozbudowy, była sprzeczność pomiędzy ustalonym przez człowieka porządkiem na rzekach otwartych, a ich właściwościami przyrodzonymi. Ustawa o rybołówstwie z 1932 roku oparta jest na słusznej i zrozumiałej zasadzie, że wody otwarte (rzeki, jeziora) należy uważać jako jeden ogromny zbiornik wody, gdyż wody te są trwale czy okresowo połączone i ryby w nich mogą swobodnie odbywać wędrówki zgodnie z naturą swego gatunku. Tak jest w warunkach naturalnych, nieskażonych interwencją cywilizacji.

Ale ustawa weszła w życie na teren wód urządzonych przez rozwój prawa własności człowieka i musiała honorować prawa właścicieli do rybołówstwa, a tych na wodach była ogromna ilość. Prawa swoje zaś wykorzystano w sposób egoistyczny eksploatując własny odcinek wody i nie widząc interesu w stworzeniu racjonalnej gospodarki, wychodząc z założenia, że odrębne niezorganizowane pojedyńcze usiłowania jednostek okażą się w skutkach pożyteczne raczej dla sąsiada niż dla inicjatora dobrej gospodarki.

W ustawie wprowadzono ważne inowacje przez wprowadzenie nowej jednostki gospodarczej mianowicie obwód rybacki, który skupia pewną ilość uprawnień rybołówstwa, a obszar jego pomyślano nie pod kątem potrzeb właścicieli poszczególnych odcinków rzeki (jeziora), ale przede wszystkim konieczności utworzenia samodzielnej jednostki gospodarczej samowystarczalnej. Na tej podstawie wszystkie wody otwarte zostały podzielone na obwody i zagospodarowane przez dzierżawców obwo-

dów rybackich, którzy stosownie do postanowień ustawy mają nietylko prawo do gospodarowania na obwodzie i czerpania z niego dochodu, ale również ustawa nakłada na dzierżawcę między innymi obowiązek uczestniczenia w zagospodarowaniu przez udział pośredni i bezpośredni w akcji zarybienia wód, czuwania nad zabezpieczeniem wód od zanieczyszczeń i szkodnictwa, pokrycia ciężaru utrzymania strażnika rybackiego i inne.

USPOŁECZNIENIE RYBACTWA

DOTYCHCZASOWE doświadczenie istniejącego stanu w rybactwie dostarczyło wniosków, że ustalony porządek oparcia gospodarki rybnej na dzierżawcy obwodu jest niewystarczający, gdyż przy tym systemie mechanizm odbudowy i renowacji rybostanu działa zbyt powoli w porównaniu do potrzeb gospodarczych.

Albowiem liczna gromada poszczególnych użytkowników nie zawsze była zgodna odnośnie podporządkowania swoich interesów jednostki wyższym potrzebom społecznej współpracy, niejeden dzierżawca gospodarował na obwodzie w sposób dewastacyjny, dążąc do osiągnięcia doraźnego zysku z wyraźną szkodą dla rybactwa. To też, pomimo dobrych założeń i wskazań wynikających z ustawy o rybołówstwie, gospodarka — w odniesieniu do poprawy rybostanu i warunków hodowlanych ryb, była niewątpliwie skrępowana a niekiedy nieudana przez egoistyczną indywidualną postawę poszczególnych prywatnych użytkowników, a związki i stowarzyszenia rybackie przeznaczone do koordynowania akcji, niejednokrotnie autorytatywnie stwierdzały niedostateczną skuteczność stosowanych rygorów i zabiegów gospodarczo-hodowlanych w porównaniu z zamierzeniami.

Realizowanie programu pracy w rybactwie postępowało powoli i nie nadążało za wytycznymi stawianymi przez potrzeby rozwojowe rybactwa.

Zmiany rewolucyjne, jakie zaistniały w Polsce Ludowej, oczywiście zasięgiem swym objęły również i rybactwo. Uwidoczniło się to przede wszystkim w przejęciu przez państwową administrację rybactwa dawnych obszarniczych gospodadstw stawowych, oraz obiektów jeziorowych, gdzie element prywatnego użytkowania jest usunięty i zastąpiony przez przedsiębiorstwo państwowe (P.G.R. lub D.L.) lub przez spółdzielnie pracy czy też spółdzielnie produkcyjne. Również na rzekach sygnalizujemy poważne zmiany w ich użytkowaniu, bo tworzą się spółdzielnie produkcyjne, obejmujące znaczne odcinki rzek na obszarze kilku lub klkunastu obwodów rybackich. Przejęcie gospodarki rybnej przez przedsiębiorstwa państwowe lub przez sektor uspołeczniony daje zasadniczą korzyść i przewagę nad dawnym systemem indywidualnej gospodarki, gdyż będzie można zaprowadzić planową gospodarkę w skali państwowej, co jest podstawowym elementem gos podarki socjalistycznej.

NIEKORZYSTNY PODZIAŁ

RYBOŁÓSTWO śródlądowe znajduje się w administracji następujących resortów: 1) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, 2) Ministerstwo Leśnictwa i 3) Ministerstwo Żeglugi, które zarządza zalewami Odrzańskimi i Wiślanym (ze względu na ichtiofaunę i wodę słodką, zalewy winny być zaliczone do wód śródlądowych).

Ten stan podziału rybactwa pomiędzy trzy resorty uznać trzeba za bardzo niekorzystny ze względu na to, że planowa gospodarka państwowa wymaga jednolitego planowania i działania, pod kierunkiem jednego ośrodka dyspozycyjnego. Stan obecny rozbicia nie zapewnia tego warunku niezbędnego do sprawnego obejmowania całokształtu zagadnień i obawiać się można, że osiąganie zgodnego współdziałania międzyresortowego, będzie zawsze połączone z koniecznością przezwyciężania oporów, wynikających z samej natury załatwienia spraw przez dwa resorty, gdyż jak wiadomo jeżeli dwóch ludzi ma wykonać taką samą pracę, to wyniki u każdego, nigdy nie są dokładnie jednakowe. To też ze wszech miar pożądanym jest połączenie rybactwa śródlądowego w jednym resorcie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rybactwo śródlądowe zajmuje poważną pozycję: powierzchnia wód jest następująca:

Jeziora	325.000 ha
Rzeki	30.000 „
Stawy	65.000 „
Zalewy	80.000 „
r a z e m	**500.000 ha**

Przyjmując jako wydajność średnią z 1 ha (zależnie od województw) 21 do 25 kg, dla stawów — 125 do 140 kg, i dla rzek — 34 kg., ogólna produkcja wyniesie:

z jezior	ca 7.500.000 kg
stawów	„ 6.000.000 „
rzek	„ 450.000 „
r a z e m	**13.950.000 kg**
w zaokrągleniu	14.000.000 kg

Te liczby obecnej rocznej produkcji są niższe od zdolności produkcyjnej wód, a to w wyniku spustoszenia rybostanu podczas wojny. Na podstawie porównanaia z wydajnością przedwojenną można przyjąć, że produkcja ryb słodkowodnych powinna osiągnąć liczbę ca 25.000 ton, a więc wobec obecnych powojennych 14.000 ton powinna się niemal podwoić. Ale ważnym jest nietylko ilościowe powiększenie produkcji ryb, lecz również istotne znaczenie ma poprawa składu poławianych ryb co do pożyteczności i przydatności rybnego surowca, gdyż nie jest obojętnym czy z jednostki powierzchni wody wyłowi się tonę ryby — drobnicy małowartościowej, czy tonę ryby zawierającej znaczny odsetek wartościowego wyboru.

Pod tym względem stan produkcji jest jeszcze niezadawalający i wymaga planowego skoordynowanego postępowania celem poprawienia stanu pogłowia, przez przestawienie stosunku wyboru do średnicy i do drobnicy na korzyść wyboru. Czynnikami regulującymi korekturę będzie: stworzenie racjonalnych połowów, czasu ochronnego i planowego, celowego zarybienia wód.

Oczywistym jest, że osiągnięcie tych zamierzeń będzie łatwiejsze w obecnym systemie planowej gospodarki państwowej przez jednolity zarząd państwowy, niż przez rozproszoną gromadę prywatnych użytkowników.

Przestawienie składu ichtiofauny na pożądany planowany skład, musi być połączony z dokładnym zbadaniem właściwości każdego obiektu, aby interwencja człowieka w tajniki przyrody następowała zgodnie z prawami natury, jak wskazują na to wspaniałe osiągnięcia agrobiologii w Związku Radzieckim.

OCHRONA PRZED DEWASTACJĄ

OGROMNA praca, mająca na celu rozwój produkcji ryb słodkowodnych ma za zadanie dostarczyć masę mięsa rybnego produkowanego na terenach przez naturę uformowanych. Ta ogromna ilość 14.000 ton, a z czasem 28.000 ton mięsa, może być osiągnięta z obszarów wodnych tylko do tego celu przeznaczonych. Wyprodukowane ryby zastąpią odpowiednią ilość mięsa rzeźnego i będą ważnym elementem w gospodarce pożywieniowej. To też słuszne są wysiłki ze strony czynników administrujących rybactwem, aby ochronić rybactwo przed szkodnictwem, dewastacją i przed zanieczyszczaniem wód.

Dewastacja wód przez błędną, czy też rabunkową gospodarkę jest niewątpliwie szkodliwa i daje straty, lecz jest do naprawienia o ile środowisko życiowe ryb nie zostało zniszczone. O wiele gorsza w skutkach jest dewastacja przez zanieczyszczenie ściekami, które niszczą nietylko rybostan, ale całe życie wodne i niejednokrotnie tworzą zaporę biologiczną, nie do przebycia dla wędrownych gatunków (łosoś, jesiotr, certa, węgorz i inne) a szkody z tego powodu są często nieodwracalne. Również budowa urządzeń technicznych na rzekach (zapory wodne) może wyrządzić niepowetowane straty, które w razie poznania istoty zagadnienia dałyby się uniknąć.

To też w rozumieniu potrzeb racjonalizacji gospodarki rybnej i ochrony przed niszczącymi czynnikami, dodać trzeba do zagadnień na wstępie wymienionych konieczność systematycznego prowadzenia studiów i prac badawczych przez powołany do tego Naukowy Instytut Badawczy Rybactwa Śródlądowego.

WIKTOR URBANOWSKI

PRODUKCJA RAKA W POLSCE

RAK, który przed laty występował masowo na terenie całej Europy, żyje już tylko nielicznie w krajach wschodniej Europy. Polska posiada obecnie największą produkcję raka. Występuje tu rak szlachetny, rak błotny i rak pręgowaty (zwany popularnie rakiem amerykańskim).

Rak jest artykułem wysoko cenionym na rynkach zachodnich i przed wojną gros naszej produkcji szło na eksport. Polska wywoziła około 250 ton raków rocznie do Niemiec, Francji, Szwecji, Belgii, Szwajcarii i Austrii. Największymi odbiorcami byli Niemcy, którzy część raków reekspediowali do Francji, a resztę przerabiali u siebie na konserwy.

Rakostan w Polsce uległ w ostatnich 30 latach dużym zmianom. Pierwotnie przeważał rak szlachetny, który występował u nas nie tylko w rzekach lecz i jeziorach. Postępująca epidemia dżumy raczej przetrzebiła stan raków szlachetnych, które występują już tylko w województwach wschodnich i w mniejszych ilościach w Poznańskim i na Pomorzu. Natomiast raki pręgowate, zwane też amerykańskimi, (gatunek ten został przez pewnego hodowcę niemieckiego sprowadzony dla celów eksperymentalnych z Ameryki), coraz bardziej się rozprzestrzenia z zachodu na wschód i występuje już na całym Pomorzu i dorzeczu Odry, Warty, Noteci i Brdy .

Przez cały czas wojny jak i w pierwszych latach powojennych rak nie był odławiany z powodu braku możliwości eksportowych. Z wiosną 1949 r. przystąpiła Centrala Rybna do zorganizowania skupu i eksportu raków. Rybacy, którzy przez tyle lat nie odławiali raków, nie byli do połowu przygotowani i niechętnie brali się do zorganizowania połowu. Dostawy raków, które z początku były bardzo małe, wzrastały stopniowo i w końcu sezonu pokrywały już zapotrzebowanie eksportowe. Według pobieżnych obliczeń rakostan w Polsce jest dużo gorszy aniżeli przed wojną. Produkcję raków szlachetnych obliczyć można na ca 60.000 kg, raków błotnych na ca 40 000 kg. Produkcję raków pręgowatych trudno obliczyć, bo jako towar nie nadający się na eksport, nie odławiano go dotychczas zupełnie. Produkcja jego winna się wahać między 100.000 a 200.000 kg. rocznie.

Centrala Rybna zorganizowała w tym roku eksport raków do Francji, Szwecji i Szwajcarii i wywiozła ca 19.000 kg. Poza tym nawiązała pertraktacje na eksport raków do Austrii, Holandii, Belgii i Trizonii. Na rok przyszły przewiduje się eksport w ilości ca 50.000 kg.

Raki pręgowate, które jako towar mniej wartościowy, nie znajdą zbytu na rynkach zagranicznych, stanowią jednak dobry surowiec dla konserw rakowych i jako konserwy znajdują zawsze zbyt na rynkach zagranicznych. Centrala Rybna przeprowadza w swoich przetwórniach próby wyrobu konserw rakowych i przewiduje, że w roku przyszłym będzie mogła przystąpić do masowej produkcji.

INŻ. STANISŁAW BYSZEWSKI

ROLA CHŁODNICTWA W OBROCIE RYBĄ I PRZETWÓRSTWIE RYBNYM

DLA przedłużenia okresu zdatności do spożycia w stanie świeżym wszelkich artykułów t. zw. łatwo psujących się, a więc i ryby — warunkiem nieodzownym jest dostatecznie szybkie ochłodzenie produktu, oraz przechowanie w wystarczająco niskich temperaturach i przy optymalnym stopniu wilgotności względnej.

Ryba jest produktem nie tylko łatwopsującym się w zwykłej temperaturze otoczenia, ale również nieniezmiernie wrażliwym na uszkodzenia mechaniczne i czułym na stopień wilgotności.

Dlatego też rola chłodnictwa w obrocie rybą ma zupełnie specjalne znaczenie. Szczególna trudność polega na tym, że dla skutecznego zmniejszenia rozwoju bakterii, a zatym szybkiego psucia się produktu, konieczne jest równoczesne obniżenie temperatury i obniżenie stopnia wilgotności, gdyż nadmierna wilgotność jest takim samym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi bakterii, jak zbyt wysoka temperatura. Tymczasem obniżenie stopnia wilgotności wywołuje szybkie powierzchowne wyparowanie wody z danego produktu, co jest na ogół korzystne, bo przy tym szybko spada temperatura produktu, jednak w wypadku ryby nie może być brana w rachubę. Ryba obsycha zanadto i traci swój wygląd. Mamy więc tu do czynienia z przeciwstawnością efektów normalnego chłodzenia.

Praktycznie biorąc musimy zrezygnować z chłodzenia produktów przez wyparowanie zawartości wody i utrzymać na ogół wysoki stopień wilgotności. Wzamian za to należy całą uwagę zwrócić na intensywną wymianę cieplną pomiędzy substancją produktu a otoczeniem bez znaczniejszego obniżania zawartości wody w produkcie.

Podane powyżej spostrzeżenia tłumaczą fakt, że w obrocie rybą w przeciwieństwie do innych produktów, stosujemy i stosować będziemy nadal z powodzeniem chłodzenie za pomocą lodu naturalnego lub sztucznego. To ostatnie stwierdzenie odnosi się oczywiście tylko do ryby śniętej, którą chcemy w tym stanie przetrzymać w czasie transportu i rozprowadzenia.

Można przyjąć, że przy właściwym obchodzeniu się z rybą od momentu jej złowienia aż do chwili sprzedaży (spożycia), ryba śnięta (świeża) zachowuje stan zdatności do spożycia do 5-ciu dni od chwili połowu pod warunkiem, iż od momentu złowienia aż do momentu dostarczenia konsumentowi jest właściwie traktowana i łańcuch chłodzenia zapomocą lodu jest ciągły i nieprzerwany. Dłuższe przetrzymywanie należy uznać za ryzykowne i zasadniczo niedopuszczalne.

Stąd wysuwa się zagadnienie należytego zakonserwowania nadwyżek ryby z połowów, gdyż niemożliwe jest ścisłe dostosowanie spożycia do podaży, która jest wypadkową bardzo wielu funkcji i jak wiemy z praktyki niezwykle nieregularna nie tylko w ciągu roku, ale i w poszczególnych dniach sezonów połowowych.

Dobra organizacja obrotu rybami musi więc wziąć pod uwagę duże wahania podaży i przewidzieć możliwości skutecznego i ekonomicznego zabezpieczenia nadwyżek. Jest to tymbardziej ważne, że rybołówstwo ma i winno mieć nadal zapewniony odbiór pełnego połowu w każdej chwili i w każdym punkcie skupu. Warunek ten nakłada na organizację obrotu dużą odpowiedzialność i wymaga oddania do jej wyłącznej dyspozycji wszystkich posiadanych środków zabezpieczenia nadwyżek ryby z połowów.

Poza konserwacją surowca w formie solenia, wędzenia oraz przetwórstwa, odnośnie których to metod jesteśmy często ograniczeni w możliwościach zbytu jak i przetwórstwa, należy stwierdzić, że najbardziej racjonalnym sposobem zabezpieczenia nadwyżek połowowych jest zamrażanie.

Zamrażanie, dokonywane w sposób nowoczesny i właściwy, nie tylko pozwala zabezpieczyć nadwyżki połowowe ryby w stanie wprost idealnej świeżości i utrzymanie tej świeżości nawet przez dłuższy okres przetrzymywania i składowania w chłodniach, lecz również, co jest niezwykle ważne, umożliwi równomierne zasilanie rynków konsumcyjnych, jak również pozwoli na regularne zaopatrywanie przetwórstwa (wędzenie, konserwy) w surowiec świeży i dobrej jakości w okresach bezpołowowych.

Rola chłodnictwa w obrocie rybami sprowadza się zatym do:

1. zabezpieczenia ryby w stanie świeżym w terminie 5-dniowym od połowów,
2. zamrożenia nadwyżek ryb z połowów sezonowych,
3. długotrwałego przetrzymywania ryb mrożonych w chłodniach składowych i zbiorczych, celem regulacji podaży.

Poza tymi głównymi są jeszcze pomocnicze czynności, jak zabezpieczenie w najdogodniejszych warunkach transportu i zapewnienie w najkorzystniejszych warunkach rozprowadzenia.

OBRÓT RYBĄ ŚWIEŻĄ

W OBROCIE rybą świeżą (śniętą) główną rolę środka zabezpieczającego przed zepsuciem spełnia lód. Nie zagłębiając się w analizę jaki lód jest lepszy: naturalny czy sztuczny, musimy stwierdzić, że stosowanie jednego lub drugiego uzależnione jest od następujących warunków:

a) może być stosowany tylko lód gwarantowany, czysty, naturalny pochodzenia jeziorowego lub rzecznego i tylko dla bezpośredniego lodowania ryby pełnej niepatroszonej), lub bunkrowania wagonów-lodowni, lodówek i t. d. (działanie pośrednie),
b) dla lodowania ryb patroszonych lub dzielonych na części (filetowanych) może być używany wyłącznie lód sztuczny z wody sprawdzonej uprzednio na ilość bakterii,

c) w okolicach, gdzie ze względów klimatycznych nie ma pewności czy da się przygotować dobry lód naturalny lub gdzie koszt wydobycia i gromadzenia jest wysoki — należy dać pierwszeństwo lodowi sztucznemu.

Ażeby urzeczywistnić postulat bezpiecznego przetrzymywania ryby w ciągu 5-ciu dni po połowie, jest niesłychanie ważnym dotrzymanie następujących, wprost koniecznych warunków:

a) ryba musi być zabezpieczona przed wzrostem temperatury jej tkanki (mięsa) od chwili połowu i wybrania z sieci. Stąd konieczność takiej organizacji skupu, ażeby rybacy zabierali w okresach temperatur przekraczających + 5° C lód do lodowania ryb na kutrach i łodziach. Lodu tego musi być dostateczna ilość, a co najważniejsze, winien być rozdrobniony w odpowiedni sposób. Ilość lodu, jaką kuter (łódź) winien zabierać, ustala się przy uwzględnieniu czasu trwania transportu od miejsca połowu do zdania na punkcie, przewidywanej ilości połowu, oraz rezerwy czasu (do 12 godzin) na manipulację przy odbiorze. Obliczenie ilości lodu jest oczywiście dość trudne ze względu na niewiadomy czynnik: ilość ryby. Jednakże od trafnego przewidywania i obliczania zależeć może często jakość ryby,

b) ryba przeznaczona na obrót w stanie świeżym przechodzi lub nie przechodzi patroszenie, czyszczenie i mycie. Zasady są różne dla różnych gatunków ryb. W każdym razie szybkość manipulacji jest tu czynnikiem decydującym, a koniecznym staje się posegregowanie i odpowiednie zapakowanie do transportu,

c) głównym warunkiem utrzymania w dobrym stanie ryby jest odpowiednie zalodowanie na czas transportu i rozprowadzenia w detalu. Czynność tę dokonuje placówka skupu. W grę wchodzą, jak i przy lodowaniu na kutrach, odpowiednie ilości lodu, jego granulacja i sposób zalodowania. Powodzenie zależy wyłącznie od umiejętności wykorzystania właściwości lodu. Duże znaczenie ma tu t. zw. granulacja czyli kształt i wymiar kawałeczków lodu. Należy przy tym pamiętać, że lód chłodzi wówczas, kiedy topnieje — a więc, wbrew powszechnemu mniemaniu — lepiej jest gdy lód topnieje i tym nie należy się zrażać.

Przy lodowaniu należy warstwy ryb przekładać dokładnie drobno tłuszczonym lodem. Ilość lodu zależna jest od szeregu czynników, między którymi niepoślednią rolę odgrywa sposób transportu (wagon-lodownia, wagony chłodnie) i techniczne wyposażenie sieci rozprowadzającej (chłodnie hurtowe, półhurtowe i detaliczne). Aby zakończyć rozważania o lodzie, należy zwrócić uwagę na głębokie zacofanie naszego kraju w sposobach produkcji lodu sztucznego. Jeśli dajemy pierwszeństwo lodowi naturalnemu ze względu na jego taniość — to w wypadku konieczności stosowania lodu sztucznego, należy poddać rewizji system produkcji lodu w blokach, przynajmniej dla potrzeb obrotu rybą.

Lód blokowy jest obecnie dla potrzeb rybnych rozdrabiany na młynkach, a częściej jeszcze w sposób całkiem prymitywny — „odręcznie". Tymczasem uformowanie bloku lodu wymaga nadmiernego zużycia ilości kalorii (straty przez przewodnictwo generatora, którego powierzchnie są duże, straty na odtajanie bloku i t. p.), a prócz tego przy rozdrabnianiu znaczny procent lodu topnieje, tak że koszt rozdrobnionego lodu jeszcze się podwyższa.

Nowoczesnym sposobem wyrabia się lód odrazu w postaci (granulacji) nam potrzebnej, a więc w drobnych płatkach śniegu, w kawałkach i t. d. Należałoby dążyć do tego, aby wszystkie punkty skupu i wysyłki ryby w stanie świeżym były zaopatrzone w takie nowoczesne specjalne aparaty do produkcji lodu płatkowego, zamiast dotychczasowej przestarzałej metody.

Zaopatrywanie kutrów w lód musiałoby się odbywać nieco inaczej, ponieważ kutry zaczynają używać lód dopiero z chwilą wyciągania sieci t. j. w czasie znacznie późniejszym, jak wyjazd z portu. Lód w blokach, który mógłby być racjonalnie rozdrabniany na kutrze, nie topnieje tak szybko, przez co zmniejszają się nieprodukcyjne straty w pierwszym okresie reisu. Tak samo lodowanie wagonów lodowni (do bunkrów) wydaje się korzystniejsze lodem blokowym. W rezultacie więc zajdzie potrzeba używania nadal pewnej ilości generatorów do wyrobu lodu w blokach jako rezerwa lodu naturalnego.

Reasumując wywody o roli chłodnictwa w obrocie rybą świeżą, uważam za rzecz najważniejszą: szybkie, natychmiastowe i należyte lodowanie. Wstępne chłodzenie w punkcie skupu nie odgrywa większej roli, gdyż pochłania dużo czasu. Lepiej jest kłaść większy nacisk na chłodzenie na kutrze, bowiem czas powrotnej drogi może być wykorzystany jako chłodzenie wstępne.

ZAMRAŻANIE RYB

ZAMRAŻANIE jako sposób zabezpieczenia i zakonserwowania ryb na dłuższy okres czasu, jest znane już od dawna. W dziedzinie tej postępy są bardzo znaczne. Początkowo uważano temperaturę —10°C dla procesu zamrażania oraz późniejszego przechowywania za wystarczającą. Z biegiem czasu na podstawie dokonywanych badań i doświadczeń, które udowadniają konieczność szybszego zamrażania ze względu na strukturę tworzących się kryształków lodu, temperaturę zamrażania zaczęto obniżać. Ma to na celu powiększenie intensywności wymiany cieplnej pomiędzy czynnikiem chłodzącym, (płyn lub powietrze), a substancją ryby, co znacznie przyśpiesza krystalizowanie lodu, a same kryształki są przy tym drobniejsze i nie wywołują tak wielkiego, jak dawniej (przy wolnym mrożeniu) uszkodzenia tkanek mięsa ryby.

Jednocześnie z tym określono na podstawie badań zdatności ryby do spożycia po dłuższym przechowaniu, że temperatura —10°C nie zabezpiecza od przemian w tkankach, szczególnie w gatunkach ryb tłustych, gdzie zauważono jełczenie tłuszczu (tranienie). Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że dla dłuższego przetrzymywania należy stosować temperaturę co najmniej —18°C dla ryby chudej i —20°C do —22°C dla ryby tłustej (śledzie, węgorze). Co się tyczy temperatur zamrażania, to właściwie nie ma tu określonej granicy. Są obecnie stosowane temperatury —50°C i nawet niżej. Sama temperatura nie jest tu

jednak decydująca. Sposób zamrażania, system aparatu itd. — powiększający intensywność przenikania zimna ma bodaj większe znaczenie.

Jednakże zamrażanie jest kosztowne i tym kosztowniejsze, czym niższe temperatury są stosowane. Dlatego też wydaje się koniecznym sfosowanie dla różnych rodzajów ryb o różnych wartościach, różnych sposobów zamrażania. Do towaru luksusowego, eksportowego, można i należy stosować nowoczesne szybko działające indywidualne mrożenie o bardzo niskich temperaturach. Daje to towar wysokowartościowy, towar-walutę. Pośledniejsze gatunki, a szczególniej masowe, — powinny być mrożone w sposób nieobciążający zbytnio ich wartości. Drobnica, przeznaczona na przeróbkę na konserwy, może być mrożona masowo w zamrażalniach solankowych typu Ottesena lub innych podobnych.

Osobne omówienie należy się dorszowi, jako rybie masowej i taniej, której prawidłowe rozprowadzenie do spożycia jest sprawą niezmiernie ważną pod względem gospodarczym i aprowizacyjnym państwa. Dorsz jest tani i powinien być dostępny jako produkt codziennej potrzeby szerokim masom pracującym. Połowy dorsza są sezonowe i będą powstawać w pewnych okresach bardzo duże nadwyżki, w innych zaś niedobory na rynkach konsumcyjnych. Tylko zamrażanie i możność dowolnego regulowania podaży na rynek ze strony Centrali Rybnej może doprowadzić do tego, że produkt ten nie będzie przypadkowym pokarmem, a wejdzie jako jeden z podstawowych składników do racjonalnej diety każdego konsumenta. Ponieważ, jak to stwierdziliśmy powyżej, zamrażanie jest kosztowne, dorsz powinien być zamrażany inaczej jak w postaci filetów, wzgl. conajmniej półfiletów.

ZAMRAŻANIE W TERENIE

ŻEBY zakończyć rozważania o zamrażaniu, należy jeszcze ustalić w przybliżeniu, jakie powinno być rozmieszczenie zamrażalni w terenie. Odpowiedź jest prosta. Ryba mrożona musi być przede wszystkim gwarantowanej jakości, inaczej nie wydaje się możliwym pozyskanie masowego rynku na ten produkt.

Nakłada to na produkcję mrożonej ryby bardzo dużą odpowiedzialność, a wywołuje konieczność możliwie maksymalnego skrócenia czasu pomiędzy połowem, a momentem zamrażania. Ideałem są tu i zawsze będą statki przetwórnie - zamrażalnie, przerabiające rybę natychmiast po połowie na mrożone filety lub półfilety (dorsza) względnie mrożone pełne ryby (śledzie, makrele itp.) na pokładzie statku rybackiego.

Z braku statków - zamrażalni musimy oprzeć się na szeroko rozbudowanej sieci zamrażalni w portach morskich. Źródła zagraniczne podają, że można przyjąć jako najdłuższy okres czasu od połowu do zamrożenia **do 6 dni** z warunkiem, że ryba **jest natychmiast na statku wymyta i odpowiednio zalodowana.** Może to się odnosić tylko do ryby morskiej. Natomiast nie ma żadnych przeszkód natury technicznej, czy też eksploatacyjnej, ażeby budować małe zamrażalnie dla ryb słodkowodnych bezpośrednio w punktach skupu tych ryb w większych okręgach jeziorowych kraju, ponieważ **im prędzej po połowie będzie ryba zamrożona, tym pewniejsza będzie gwarancja jej jakości.**

Poza tym najkrótsze nawet przewożenie środkami kołowymi (kolej i samochody) ryb słodkowodnych do zamrażalni, nawet odpowiednio zalodowanych, naraża je na uszkadzanie tkanek zewnętrznych przez obtłukiwanie o lód. Dlatego też jedynie racjonalnym wydaje się tu system decentralizacji zamrażalnictwa.

Znane są nam doskonałe aparaty do szybkiego zamrażania (syst. Jackson, Birsaye, Linde, Ahlborn i wiele innych) o wydajności od 2 ton na dobę wzwyż. Są one bardzo nowoczesne i łatwe w obsłudze (nawet automatyczne), a mogą być prócz tego stosowane jako stałe, również jako przenośne na przyczepach samochodowych. Nic za tym nie stoi na przeszkodzie do rozmieszczenia takich najmniejszych zamrażalni nawet na pojedyńczych większych jeziorach, względnie sezonowo (typ przewoźny) tam gdzie są poławiane wysokowartościowe gatunki ryb słodkowodnych (np. węgorze w maju — czerwcu na śluzach - kanałach jezior mazurskich). Szczegółowo przeprowadzona analiza wykazuje, że takie małe zamrażalnie — aparaty są tańsze **w kosztach inwestycji,** ponieważ odpadają duże koszty nakładowe wielkich budowli, izolacji itd., a przy szybkim zamrażaniu przelotowość aparatu jest bardzo duża — jak też w **kosztach eksploatacji,** ze względu na niezwykłą łatwość obsługi, małe straty pośrednie itd.

Typy zamrażalni winny być dostosowane do rodzajów i wartości jednostkowej ryby, znaleźć więc powinny zastosowanie i zamrażalnie starszego typu solankowe i najnowocześniejsze, o temperaturze do —50° C dla towaru luksusowego (stałe i przewoźne).

Trzeba się stanowczo trzymać zasady: im bliżej punktu połowowego względnie skupu położona jest zamrażalnia — **tym pewniejsza gwarancja jakości, gwarancja, którą Centrala Rybna musi dać konsumentowi.**

PRZECHOWYWANIE RYB

JAK już wspomniałem powyżej dla dłuższego przechowywania ryby potrzebne są chłodnie o niskich temperaturach. Jeśli się za tym potocznie mówi o chłodniach rybnych, to nie można tego interpretować inaczej jak chłodnia dla dłuższego przechowywania, a za tym chłodnie o temperaturze około —20° C. Chłodnie podręczne dla manipulacji rybą świeżą — to są jedynie magazyny rezerwowe na 1—2-dniowe przetrzymanie. Te chłodnie winny mieć temperaturę —2° C. Wziąwszy pod uwagę, że w tych ostatnich towar będzie szybko przechodził — nie ma żadnej racji aby były one wielkie, a jest zupełnie niewskazane, ażeby w takie komory były wyposażone chłodnie składowe Zjednoczenia Przemysłu Chłodniczego.

Natomiast komory na towar mrożony w zasadzie powinny się znaleźć w chłodniach Zjednoczenia we wszystkich ośrodkach konsumcyjnych, a szczególnie w tak ważnych jak Warszawa, Górny Śląsk, Łódź, Wrocław. W ośrodkach produkcji, przy zamrażalniach winny się znajdować komory do składowania zamrożonego produktu przez krótszy okres czasu dla gromadzenia towaru dla przerzucenia do chłodni

składowych konsumcyjnych w głębi kraju, gromadzenia towaru eksportowego i dodatkowych rezerw.

Obecny stan pozostawia wiele do życzenia. Czynne chłodnie Zjedn. Przem. Chłodn. przeważnie nie mają komór o temperaturze poniżej —15° C, a często poniżej —10° C (Łódź) i jedynie w Poznaniu i Gdyni stan jest mniej więcej zadawalający.

W Morskich Zakładach Rybnych dotąd słabym punktem jest zamrażalnictwo, którego dzienna produkcja nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb, a urządzenie obecne jest przestarzałe.

Rybę eksportową (luksusową) mrozi się dotąd w komorach o temperaturze ok. —20° C (Gdynia — Zjedn. Przem. Chłodn. i Łasztownia — Morskie Zakłady Rybne w Szczecinie), a czas trwania zamrażania wynosi lub przekracza 24 godziny. Nowoczesne zamrażanie wymaga od **1 do 3 godzin** czasu do zamrażania ryby, w zależności od wielkości ryby.

Stan obecny ulegnie poprawie w najbliższych paru latach, gdy będą zakończone budowy chłodni Zjedn. Przem. Chłodn. w Lublinie i Bytomiu oraz rozbudowa chłodni w Poznaniu, a przez Morskie Zakł. Rybne budowa nowej chłodni i zamrażalni w Gdyni oraz Świnoujściu.

SIEĆ CHŁODNI TERENOWYCH

JEDNAKŻE całkowite dostosowanie wyposażenia chłodniczego do potrzeb obrotu rybą nastąpi dopiero w r. 1955, o ile w planie 6-letnim będą uwzględnione następujące potrzeby Centrali Rybnej — instytucji odpowiedzialnej za prawidłową organizację obrotu rybnego:

1) rozbudowa i dostosowanie komór na rybę mrożoną w chłodniach Zjedn. Przem. Chłodn. w miejscowościach, gdzie leżą bazy wojewódzkie C.R., a więc: w Warszawie, Łodzi, Górnym Śląsku, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Olsztynie, Bydgoszczy (wzgl. Toruniu) i Lublinie.
2) budowa i odpowiednie wyposażenie techniczne sieci chłodni — zamrażalni w ośrodkach produkcyjnych i punktach skupu wzdłuż wybrzeża morskiego.

Specjalne zamrażalnie dla ryb słodkowodnych w gatunkach luksusowych dla eksportu winny być wybudowane przez Centralę Rybną w punktach największej koncentracji połowu tuż na miejscu. Ze względu na tę ostatnią konieczność nie można łączyć tych zamrażalni specjalnych z chłodniami Zjedn. Przem. Chłodn. ani Morskich Zakładów Rybnych, ponieważ winny one leżeć w okręgach jeziorowych tam, gdzie nie ma potrzeb dla budowania ani chłodni składowych, ani zbiorczych eksportowych.

Te specjalne zamrażalnie winny być raczej połączone integralnie z przetwórniami rybnymi (np. Giżycko) lub bazami skupu ryb słodkowodnych (Wolin, rej. Elbląga — Chojnice).

Tworząc sieć chłodni rybnych należących do Zjednoczenia i własnych — należy oprzeć się na przewidzianym rozwoju zaludnienia ośrodków konsumcji i przewidywanej średniej konsumcji ryby na głowę ludności. Powierzchnie chłodni winny odpowiadać conajmniej 2 miesięcznym rezerwom ryby mrożonej. Konsumcja tej ostatniej winna się wahać pomiędzy 40—70% ogólnego spożycia ryb w zależności od oddalenia ośrodków spożycia od morza z jednej strony, od miejsc produkcji ryb słodkowodnych z drugiej.

Wszystko co powiedziane jest wyżej odnosi się do sieci hurtowej. Sieć ta winna być uzupełniona siecią chłodni podręcznych półhurtowych (filie i agentury) oraz siecią chłodni w detalicznych sklepach branżowych. Wszystkie oddziały, filie, agentury, jak i detaliczne sklepy branżowe muszą mieć dostateczne co do wielkości chłodnie manipulacyjne o dwóch zakresach na rybę świeżą o temperaturze —2° C i na rybę mrożoną —20° C. Służą do tego komory chłodnie stałe, przenośne, szafy chłodnicze, konserwatory oraz lodówki.

Przy tak zorganizowanej sieci znajdą szerokie zastosowanie również posiadane środki transportowe chłodnicze:

Zespoły kolejowe:

1) dla transportu ryby mrożonej z zamrażalni produkcyjnych do chłodni konsumcyjnych,
2) dla eksportu towaru mrożonego,
3) dla transportu ryby świeżej lekko zalodowanej do głównych ośrodków konsumcji.

Semitrajlery:

1) dla rozprowadzenia ryby mrożonej (wyłącznie) z dużych chłodni składowych do sieci półhurtowej i detalicznej.

UWAGI KOŃCOWE

NALEŻY stwierdzić, że stan obecny odbiega znacznie od ideału, a główną tego przyczyną jest widoczny brak uzgodnionego planu rozbudowy chłodnictwa na odcinku rybnym i brak koordynacji pomiędzy poszczególnymi instytucjami wzgl. przedsiębiorstwami pracującymi na tym odcinku.

Tymczasem potrzeby są bardzo duże, ponieważ nasze zacofanie w budownictwie chłodniczym jest ogromne, a przecież nie można sobie dziś wyobrazić racjonalnie prowadzonego obrotu oraz zaopatrzenia rynku w rybę bez udziału chłodnictwa, które winno być właściwie podstawowym zagadnieniem rybołówstwa i obrotu rybą.

To też należy wyrazić nadzieję, że będzie wypracowany generalny plan rozbudowy usług chłodnictwa dla obrotu rybą i że będą skorygowane plany poszczególnych przedsiębiorstw na podstawie wzajemnej koordynacji i ustalenia potrzeb. Należy poza tym zaznaczyć, że decydujący głos powinna tu mieć Centrala Rybna jako generalny i jedyny użytkownik chłodni i zamrażalni rybnych i jako jednostka odpowiedzialna za jakość towaru rozprowadzonego.

Obecnie jest w opracowaniu plan obrotu rybą od strony konsumcji, niezbędny dla opracowania ogólnych potrzeb chłodnictwa, które mają być zgłoszone do FAO. Plan ten mógłby posłużyć jako punkt wyjścia do opracowania generalnego długofalowego planu rozbudowy chłodnictwa dla potrzeb ogólnego rynku spożywczego, a w szczególności potrzeb obrotu rybnego.

INŻ. JANUSZ ŁOŚ

POZYCJA RYB W EKONOMICE ŻYWIENIA

PRZEOBRAŻENIE, jakie przeżywa Polska, wpłynęły w wysokim stopniu na sposób odżywiania ludności. Uprzemysłowienie kraju i mechanizacja rolnictwa pociąga za sobą przesunięcie poważnej ilości rąk roboczych ze wsi do miast. W związku ze zmianą rodzaju pracy zmieniają się, a przynajmniej powinny się zmienić, warunki żywienia. Praca w fabryce i zmechanizowanym warsztacie rolnym trwa krócej niż w warunkach ekstensywnego rolnictwa, wymaga natomiast większego napięcia energii fizycznej i psychicznej. W dziennej dawce żywności wzrastać przeto musi procentowa zawartość bardziej skoncentrowanych składników energetycznych, a więc tłuszczów, jak również pełnowartościowego białka zwierzęcego.

Z powyższych przesłanek jasno wynika, że należy dążyć do zwiększenia udziału w diecie tych pokarmów, których białko i tłuszcz kalkulują się taniej niż w innych.

Jaką w tym względzie pozycję zajmują ryby? Otóż jeśli chodzi o wartość energetyczną ryb, to nie jest ona zbyt wysoka. Dlatego nawet przy niskiej ich cenie kaloria w rybie kalkuluje się drożej, niż w innych produktach białkowych, nie mówiąc już o produktach mącznych.

Tak np. jeśli cenę jednej kalorii w mięsie wołowym przyjmujemy za 100, to cena kalorii w innych produktach przedstawiać się będzie jak niżej (ceny z lipca 1949 r.):

chleb	18	śledź świeży	162
wołowina	100	„ solony	265
mleko	108	„ wędzony	294
schab	121	dorsz patroszony	372
jaja	285	„ wędzony	568

Z porównania tego wynika wniosek prosty: nie możemy oczekiwać od ryb tego, czego w naszych warunkach ekonomicznych dać nie mogą: nasycenia i taniej energii cieplnej. Pod tym względem ryba ustąpić musi produktom białkowym zwierząt ciepłokrwistych. Nie można tu zapominać o oddziaływaniu czynnika przestrzeni na koszt produkcji, co w zakresie ryb szczególnie jaskrawo się uwydatnia. Wprawdzie, jak wykazały przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych badania, koszt produkcji ryby do produkcji artykułów rolnych wyraża się stosunkiem 1 : 8,5 (Dr Fr. Lubecki — Przegląd Rybacki 1948), ale koszty transportu, przechowania i dystrybucji stosunek ten zmieniają na niekorzyść ryby.

Jak wielki wpływ na konsumcję ryb wywiera długość transportu, świadczy o tym stosunek spożycia ryb w różnych prowincjach Niemiec przedwojennych. Jeśli więc spożycie w Niemczech północnych przyjmiemy za 100, to spożycie w Berlinie wynosiło 86, we Wrocławiu 53, Hesji 45, Bawarii tylko 28. Widać jak w miarę oddalania od morza konsumcja malała.

Można przytoczyć i inny przykład. W dwóch krajach największego spożycia ryb — Wielkiej Brytanii i Japonii, odległość wybrzeża do najdalej w głębi leżącego punktu nie przekracza 150 km. Gdyby odległość tę wykreślić u nas w Polsce przechodziłaby ona przez następujące punkty: Krzyż, Piłę, Bydgoszcz, Mławę, Giżycko. Miejscowości, położone na południe od tej linii mają do pokonania odległości jakich nie zna Wielka Brytania i Japonia.

Wyznaczenie jednolitej ceny w kraju i udogodnienia taryfowe sprawiają, że ryba dociera do najdalszych zakątków w Polsce. Mimo to kaloria pozostaje w niej droższa, niż w innych artykułach białkowych. Konsument nawet nie przeprowadzając odpowiedniej kalkulacji wyczuwa to i dlatego do ryby się zniechęca.

RYBA DOSTARCZA TANIE BIAŁKO

A PRZECIEŻ uprzedzenie to nie jest słuszne. Wystarczy przprowadzić inny rachunek—porównanie ceny białka w rybie i innych produktach zwierzęcych. Otóż, przyjmując i tym razem za 100 cenę 1 kg białka w wołowinie otrzymamy następujące zestawienie:

chleb	26	śledź świeży	98
wołowina	100	„ solony	182
schab	211	„ wędzony	201
mleko	100	dorsz patroszony	76
jaja	173	„ wędzony	117

Jak z powyższego widać, białko najtaniej kalkuluje się w dorszu i śledziu świeżym, w dorszu wędzonym jest tańsze niż w jajach, a w śledziu solonym i wędzonym jest tańsze niż w schabie. Z tego wynika, że ryba jest doskonałym źródłem tańszego i pełnowartościowego białka zwierzęcego.

Możnaby teraz zapytać, który rachunek przeważy szalę i jak wypadnie wyrok na korzyść, czy niekorzyść ryby.

Zanim odpowiemy, przypomnijmy sobie rolę poszczególnych składników w odżywianiu. Wiemy, że energię cieplną organizm czerpie ze wszystkich składników: cukrowców, tłuszczów i białka. Natomiast w procesie tworzenia, względnie odnowy tkanek, białko obok składników mineralnych nie da się niczym zastąpić. Braku jego więc nie można uzupełnić przy pomocy innych składników i dlatego wobec wysokich kosztów produkcji białka, nie wolno nie wyzyskać do ostatecznych granic wszystkich jego źródeł. Jeśli zaś chodzi o niską kaloryczność ryb, bardzo łatwo ją uzupełnić przy pomocy innych składników energetycznych. Jest to tym łatwiejsze, że przy przyrządzaniu

zarówno potraw jak i konserw z ryb wielką rolę może odegrać olej roślinny, jeden z najwyżej kalorycznych składników, nie mówiąc już o takich składnikach, jak mąka czy ziemniaki, podane jako uzupełnienie dania rybnego.

Z punktu widzenia ekonomiki żywienia pozycja ryb jest bardzo mocna. (Niemniej mocna jest i z punktu widzenia higieny odżywiania, co jednak wychodzi już poza ramy tego artykułu). Tym niemniej pozycja ta nie zawsze jest doceniana. W grę wchodzą tu i zadawnione przyzwyczajenia i nieuzasadnione uprzedzenia tak po stronie stołowników jak i stołujących.

Umiejętna i cierpliwa propaganda wiele z tych uprzedzeń może usunąć, ale najlepszym niewątpliwie sposobem rozpowszechniania spożycia ryb jest jej udostępnienie konsumentowi, o czym świadczy wielka popularność tzw. „probierni ryb".

Omówienie środków, prowadzących do zwiększenia spożycia ryb nie daje się zbyć kilkoma zdaniami. Poświęcić też mu wypadnie nie jeden artykuł.

Tu staraliśmy się podkreślić tylko przyczyny, dla których zagadnienia w oczach naszych jest aż tak ważne.

Istotnie, jeśli uświadomimy sobie, że białko limituje rozwój organizmu, że od wysokości dziennej normy pełnowartościowego białka zależy rozwój ludności, a więc jej wydajność robocza — żadne trudności nie powinny nas odstraszyć od wykorzystania wszystkich dostępnych źródeł białka — a więc i tego bezgranicznego rezerwoaru, jakim jest morze.

BOLESŁAW KUŹMIŃSKI

CZY POTRZEBNA JEST PROPAGANDA SPOŻYCIA RYB

WŁAŚCIWEJ propagandy spożycia ryby i popularyzowania produktów rybnych wśród szerokich warstw społeczeństwa nie było dotychczas w Polsce. Wprawdzie przed wojną, a częściowo i po wojnie, robiono próby w tym kierunku, była to jednak akcja sporadyczna, oderwana, obliczona na chwilowy efekt. W przedwojennej strukturze gospodarczej chodziło głównie o zareklamowanie pewnego gatunku ryby lub produktu przetworczego, w czym zainteresowany był w pierwszym rzędzie prywatny producent. On też propagował swój produkt, niejednokrotnie z dużym powodzeniem.

Dzięki reklamie rozpowszechniono przed wojną wędzone szproty, szproty w oleju i niektóre inne konserwy. Produkty te docierały do najmniejszych miasteczek, a i ludność wiejska dość często kupowała w sklepikach oraz po targach złocistego wędzonego szprota. Z Gdyni i innych produkcyjnych ośrodków wybrzeża wysyłano codziennie setki paczek pocztowych bezpośrednio do konsumentów z wędzonym szprotem lub konserwami. Dużym ułatwieniem było przy tym wprowadzenie pośpiesznych przesyłek żywnościowych o specjalnie niskiej taryfie opłat. Wojna przeszkodziła tej pomyślnie rozwijającej się akcji rozpowszechniania produktów rybnych.

Natomiast do samej wojny odczuwało się dotkliwie brak planowo zorganizowanej akcji propagandy spożycia ryby świeżej. Mamy tu na myśli przede wszystkim rybę morską, gdyż tylko przy tej zachodziły trudności zbytu w pewnych okresach masowego połowu. Ryba słodkowodna, do konsumcji której ludność Polski była od wieków przyzwyczajona i spożywała ją w wielkich ilościach w dnie tradycyjnych postów i Wigilji, znajdowała łatwy zbyt i na wsi, w pobliżu miejsca produkcji i w miastach i miasteczkach, gdzie ponadto poważnym konsumentem była ludność żydowska.

Brak planowo prowadzonej propagandy spożycia był jednym z głównych powodów, że świeża ryba morska docierała zasadniczo tylko do kilkunastu większych ośrodków miejskich, nie była natomiast znana w setkach miast i miasteczek, nie mówiąc już o ośrodkach wiejskich i mniejszych osadach fabrycznych. Wynikiem niedostatecznej propagandy była nikła konsumcja ryby w Polsce w porównaniu z innymi krajami, nawet leżącymi zdala od brzegów morskich (Czechosłowacja, Austria, Węgry). W okresie 20 lat międzywojennych konsumcja ryby w Polsce nie tylko że nie zwiększała się, ale nawet w niektórych latach malała, kiedy ograniczono import śledzia solonego, który stanowił główny składnik spożywanej w Polsce ryby. Świeża ryba morska w minimalnej ilości albo zupełnie nie docierała do mas, a warstwy zamożniejsze jadły przeważnie droższe gatunki ryb słodkowodnych.

WAŻNY CZYNNIK APROWIZACJI

W OBECNYCH zmienionych warunkach socjalnych ryba jako produkt o cennych własnościach dżywczych, bezwątpienia odegra wybitniejszą rolę w wyżywieniu kraju — stanie się produktem masowego spożycia. W tym kierunku idą dążenia zainteresowanych czynników rządowych. Podobnie jak to jest w Związku Radzieckim i wielu innych krajach, ryba stanie się niewątpliwie i u nas koniecznym składnikiem odżywczym szerokich mas pracujących.

Dlatego rząd polski inwestuje poważne środki w gospodarkę rybną i już w roku bieżącym z samego tylko rybołówstwa morskiego oczekuje ponad 60.000 ton surowca rybnego własnego połowu. W planie 6-cio letnim ilość ta ma być podwojona. Zapowiedź zwiększonych połowów widzimy w planach budowy rybołówstwa Ministerstwa Żeglugi, gdzie ostatnio poświęca się dużo uwagi zagadnieniom rybołówstwa morskiego.

Mając to na uwadze jak również i nikłą obecną konsumcję ryby w Polsce, widzimy jakie ogromne zadania czekają placówki zajmujące się rozprowadzaniem

ryby. Przy wydatnie zwiększonych połowach już w najbliższych latach zajdzie konieczność podwojenia wysiłków dystrybucyjnych. I tu pomocną i niezbędną stanie się akcja propagandowa, bowiem, aby móc rozprowadzić tak poważną nadwyżkę produkcji, należy odpowiednio przygotować i rozszerzyć rynek zbytu, zdobyć nowych konsumentów ryb i zwiększyć spożycie u dotychczasowych.

Zdawałoby się, że obecnie kiedy nie odczuwa się większych trudności przy rozprowadzaniu ryby, a niekiedy brak jej nawet na rynku — niema potrzeby prowadzenia specjalnej akcji propagandowej, mającej na widoku zwiększenie konsumcji. Jednakowoż należy mieć na uwadze, że obecny stan rynku rybnego wywołała specjalnie pomyślna koniuktura dla tego artykułu — nie należy się tym sugerować i budować optymistycznych planów na przyszłość. Okresowy brak mięsa oraz pomyślnie rozwijający się w ostatnim roku eksport, wydatnie ułatwiły zbyt ryby. Sytuacja może szybko ulec zmianie w miarę poprawiania się krajowego rynku mięsnego, czego zapowiedź już widzimy. Również eksport może ulec zahamowaniu. Na dobrą koniukturę dla dorsza na rynkach zagranicznych nie można liczyć na dłuższe lata. Realizuje się tam wielki program rozbudowy własnego rybołówstwa i kraje te będą dążyły do samowystarczalności.

Przy tym wszystkim należy mieć na uwadze zwiększające się z roku na rok polskie połowy morskie, a także dążenie do podwyższenia produkcji ryb słodkowodnych, co razem w najbliższych latach winno dać poważne zwiększenie masy rybnej, którą trzeba będzie uplasować na rynku krajowym. Jeżeli przed dwoma laty przy stosunkowo małej podaży ryb morskich zachodziły ogromne trudności zbytu niektórych gatunków, zwłaszcza dorsza, to jeszcze gorsza sytuacja może zaistnieć w najbliższych latach przy planowanym wydatnym zwiększeniu połowów i przypuszczalnym zmniejszeniu eksportu świeżego dorsza. Należy więc wcześniej przystąpić do przygotowania rynku dla wchłonięcia przewidywanych planem 6-cio letnim poważnych nadwyżek połowowych. Na nic się zdadzą ogromne obecne wysiłki zmierzające do zwiększenia połowów, jeżeli nie dokona się równolegle właściwego rozprowadzenia ryby do najszerszych kół konsumentów i ryba ta nie da przewidywanego planem wkładu aprowizacyjnego w wyżywienie kraju.

RYBA DLA MAS

MIMO obecnego koniukturalnego pobytu na rybę, szerokie koła konsumentów jeszcze bardzo mało spożywają ryby, a do ryb morskich odnoszą się z niechęcią. Dotyczy to szczególnie dorsza, który nie znajduje u polskiej ludności należytego uznania i spożywany jest naogół pod przymusem. Zupełnie inaczej jest na zachodzie. Tam dorsza ceni się wysoko, wyżej od śledzia czy makreli. W takiej Anglii czy Norwegii za klg dorsza otrzymuje się dwa i więcej klg śledzia. Jeżeli ludność tych krajów, mająca pod dostatkiem różne gatunki ryby, daje pierwszeństwo dorszowi, to widocznie ryba ta jest cennym produktem odżywczym. Jest nim istotnie — tylko należy go dostarczyć do konsumenta w odpowiednim stanie i nauczyć tego konsumenta jak i jakie danie ma przygotować z dorsza.

Dlatego planowo, racjonalnie i systematycznie prowadzona akcja propagandowa będzie tu konieczna i to w skali ogólnokrajowej. Musi to być akcja obliczona na dłuższą metę, a jej efekt może się uwidocznić dopiero po pewnym czasie. Tak było przed laty w innych krajach, szczególnie tam, gdzie rozwijało się rybołówstwo intensywnie, zwłaszcza morskie i gdzie odczuwał się silnie niedobór żywnościowy. Do ostatnich lat przed wojną duże sumy przeznaczano na propagandę spożycia ryby w wielu krajach. Nawet w Anglii prowadzona jest na szeroką skalę tego rodzaju propaganda. W kraju rolniczym jak Polska, gdzie mięsa będzie zawsze pod dostatkiem, wprowadzenie ryby jako produktu masowego spożycia jest trudniejsze, a więc stała i uporczywą propaganda tym bardziej będzie tu konieczna.

Dziś, kiedy świat pracy korzysta przeważnie z wyżywienia zbiorowego, spopularyzowanie ryby i wprowadzenie jej do stałego jadłospisu stołówek wydaje się łatwiejsze. Jednakowoż stołówki, jak dotychczas, bronią się przed rybą, a zwłaszcza przed dorszem, który dzięki niezbyt apetycznemu przyrządzeniu w warunkach kotłowego gotowania, zniechęcił wielu konsumentów. Uprzedzenie do dorsza należy wykorzenić, a wielce pomocną przy tym może być umiejętnie prowadzona propaganda spożycia oraz stałe poprawianie jakości dostarczanej konsumentowi ryby.

Pewne, niezaprzeczalne sukcesy w dziedzinie wzrostu spożycia ryb morskich osiągnęliśmy po wojnie. Ale jest jasną rzeczą, że nie można na tym poprzestać, że jeszcze dużo trzeba włożyć trudu, aby wyrównać dystans w zakresie spożycia ryb, dzielący nas od innych państw morskich.

Uzyskaliśmy szeroki dostęp do morza i dzięki rozumnej polityce rządu, z roku na rok ciągniemy z tego morza coraz więcej bogactw rybnych. Ryba ta stanowi poważny wkład aprowizacyjny. Jako pokarm zdrowy, zasobny w niezbędne dla organizmu białko, ryba winna stać się cennym produktem spożywczym dla najszerszych kół pracującej ludności. Należy więc podwoić wysiłki propagandowe w celu spopularyzowania tego produktu. Nie można dopuścić do osłabiania wysiłku tak pięknie rozwijającego się własnego rybołówstwa morskiego li tylko z tych przyczyn, że polski konsument za mało interesuje się rybą morską. Byłoby karygodnym marnotrawstwem, gdyby z braku popytu na rybę musiano hamować rozpęd jaki nabrało polskie rybołówstwo po wojnie, a tym samym osłabiać rozwój narodowej gospodarki morskiej na wybrzeżu, do którego wszyscy tak wiele czujemy przywiązania.

MG. EUGENIUSZ GĘBSKI

NORMY UBYTKÓW NATURALNYCH W OBROCIE RYBNYM

W GOSPODARCE planowej zagadnienie unormowanie sprawy ubytków naturalnych na wadze, występujących w obrocie handlowym na skutek procesów wysychania, wyciekania, wymrażania itd. oraz na skutek manipulacji towarowej (rozwagi itd.) jest zagadnieniem dużej wagi. W obrocie rybnym sprawa ubytków naturalnych stanowi wyjątkowo poważny problem, tak ze względu na wysokość ubytków, które na tym odcinku występują, jak i ze względu na trudność ustalenia odnośnych norm, które mogłyby znaleźć praktyczne zastosowanie przy planowaniu i przy kontroli gospodarki towarowej w aparacie obrotu jako całości, w poszczególnych ogniwach obrotu, w poszczególnych placówkach sieci handlowej, przy magazynowaniu i przewozie.

W drodze od rybaka do konsumenta, przy takiej samej ilości ryb, manko może wynosić, zarówno pół jak i 2%, a nawet 6% i więcej. Zależy to w pierwszym rzędzie od drogi jaką dana partia towaru przebywa dalej, od czasu i warunków, w jakich podczas tej drogi jest składowana i przewożona.

Określenie wysokości faktycznego ubytku na wadze zależy od gatunku ryby, jej jakości (po tarle lub przed, tłusta — chuda, duża — mała), od warunków odbioru, od sposobu i warunków przechowywania (w lodzie, czy w chłodni), od sposobu zamrażania, od warunków atmosferycznych (pora roku, pogoda, stan wilgotności) od warunków transportowych (wagon kolejowy zwykły, wagon lodownia, wagon chłodnia, samochód zwykły, semitrajler), od czasokresu magazynowania i przewozu.

W tej sytuacji ustalenie norm, któreby pozwoliły na stosowanie ich w praktyce handlowej, winna poprzedzić paroletnia żmudna praca badawczo - doświadczalna — ustalenie ubytków we wszystkich warunkach, od których, jak wyżej wspomniano, zależy wysokość tych ubytków, a następnie drogą analizy szczegółowych materiałów statystycznych z obrotu rybą oraz analizy warunków pracy aparatu handlowego, wypośrodkowanie szeregu charakterystycznych norm do praktycznego stosowania.

Centrala Rybna od początku swego istnienia doceniała wagę zagadnienia ubytków i odczuwała potrzebę jego rozwiązania.

Naprożno jednak czynione były poszukiwania odnośnych materiałów w literaturze zagranicznej, naprożno starano się w wielu krajach natrafić na wyniki badań nad tym zagadnieniem.

W krajach kapitalistycznych, gdzie handel opiera się na działalności firm prywatnych nie odczuwano potrzeby uregulowania zagadnienia ubytków naturalnych.

W tych krajach kapitalistycznych, gdzie władze państwowe starały się ingerować na odcinku kształtowania się cen, czyniły to drogą usztywnienia ogólnej marży zarobkowej, nie wnikając w analizę poszczególnych elementów kosztów pośrednictwa handlowego.

Przy działalności aparatu uspołecznionego w gospodarce planowej, celem działalności handlowej nie jest osiąganie zysku. Chcąc wydać należytą ocenę działalności przedsiębiorstwa uspołecznionego analizujemy przede wszystkim prawidłowość jego działalności, wyniki jego działalności pod kątem zaspokojenia potrzeb ogólnej gospodarki narodowej oraz ustalamy gospodarność przedsiębiorstwa przede wszystkim drogą analizy kosztów działalności przedsiębiorstwa, oceniając celowość i racjonalność poniesionych przez przedsiębiorstwo nakładów.

POTRZEBA WPROWADZENIA NORM

CENTRALA RYBNA doceniając znaczenie sprawy ubytków naturalnych w obrocie rybnym i potrzebę roztoczenia specjalnie bacznej kontroli na tym odcinku, położyła duży nacisk na wypracowanie takiego systemu rachuby towarowej oraz systemu kont towarowych w księgowości finansowej, aby umożliwić należytą ewidencję mank w poszczególnych ogniwach obrotu i należytą ich kontrolę.

Od 1.I.1949 r. rachuba towarowa i księgowość finansowa C. R. zestawia osobno manka w skupie, w magazynach hurtowych, w magazynach długookresowego przechowania (w chłodniach składowych, w zimochowach, specjalnych magazynach śledziowych), w czasie transportu, przy rozprowadzeniu masy towarowej po kraju, w hurcie przy składowaniu manipulacyjnym oraz w sklepach.

Istnieją jednak liczne trudności przy wychwytywaniu ubytków powstałych w poszczególnych ogniwach obrotu.

Brak należycie wyposażonych hal wyładunkowo-manipulacyjnych na wybrzeżu w miejscach odbioru ryb od rybaka, brak dostatecznej sieci zamrażalni i chłodni składowych na wybrzeżu i w głębi kraju, brak baz hurtowych wyposażonych w należyte magazyny i hale manipulacyjne — powoduje, że obrót rybą odbywa się w warunkach nienormalnych, w warunkach utrudniających należytą manipulację towarową i kontrolę wagi towaru.

Brak należycie wyposażonej sieci skupu i sieci dystrybucyjnej nie pozwala na racjonalne planowanie przerzutów towarowych, ryba nie może dostawać się najkrótszą drogą do konsumenta.

Aparat skupu i dystrybucji ryb w Polsce jest aparatem zupełnie nowym, bez żadnej tradycji i doświadczeń. Zagadnienie rybne w obecnym pojęciu, przed wojną w ogóle nie istniało, to też wyposażenia technicznego aparatu obrotu rybą praktycznie nie było. Dotychczasowy stan posiadania na tym odcinku jest wyłącznie dorobkiem ostatnich lat, a dalszy pomyślny etap w rozwoju uzbrojenia technicznego aparatu handlu rybnego, przewidziany jest w planie 6-letnim.

Nie istnieją dotąd żadne średnie normy ubytków dla skupu, hurtu i detalu, według których występujące w obrocie ubytki mogłyby być uznawane za uzasadnione i straty z tego tytułu legalizowane. Sprawy unormowania zagadnienia mank drogą średnich norm tylko dla głównych szczebli obrotu, rozwiązać nie można — normy muszą być szczegółowe, muszą uwzględniać wiele elementów, od których wysokość manka zależy.

Centrala Rybna nie była w możności tak zróżnicowanych norm rozpracować, stosowała dotąd jedynie zasadę indywidualnego rozpatrywania faktów powstania mank.

W wypadkach, w których wysokość manka nie wzbudzała zastrzeżeń odnośne protokóły były lokalnie akceptowane, w wypadkach zaś mank większych decyzja następowała na szczeblu Zarządu Głównego w wyniku przeprowadzonych dochodzeń i na podstawie opinii rzeczoznawców.

Trudności w legalizowaniu strat powstających w wyniku ubytków magazynowych i przewozowych istniałyby jeszcze nadal, gdyby bogata praktyka i doświadczenia Związku Radzieckiego, na tym odcinku, nie przyszły z pomocą.

W ZWIĄZKU Radzieckim normy ubytków naturalnych w handlu hurtowym, detalicznym i w transporcie są szczegółowo rozpracowane dla wszystkich artykułów, w odniesieniu do których ubytek naturalny występuje. Wśród norm tych znajdujemy również normy ubytków ryb i przetworów rybnych.

Dla handlu detalicznego są ustalone normy w uzależnieniu od pory roku (zima, lato) i wyposażenia technicznego (sklep z chłodnią lub bez), dla ryb żywych, śniętych świeżych, mrożonych, solonych, wędzonych, marynowanych, osobno dla szeregu grup gatunkowych, a następnie dla różnych przetworów. Osobne normy ubytków są ustalone dla tzw. drobnego hurtu, łącznika między bazą hurtową, a siecią sklepów w układzie podobnym, jak dla detalu.

Manka przy magazynowaniu są ujęte normami w uzależnieniu od czasokresu składowania, pory roku, osobno dla składowania w chłodniach i w magazynach niechłodzonych — dla ryb śniętych świeżych, mrożonych na sucho i w solance, solonych i wędzonych bez różnicowania gatunków.

Sprawę ubytków przy przewozie kołowym i samochodowym regulują normy ustalone osobno dla przewozów w sieci handlowej (latem i przez pozostałe pory roku), osobno zaś dla przewozów ryb świeżych z miejsc połowu do punktów przerobu lub sprzedaży. Normy dla obu tych grup są ustalane w uzależnieniu od odległości, przy czym przyjęto za zasadę, że przy transporcie samochodowym normy manka są o 40% niższe od mank ustalonych dla przewozów furmankami.

Dla przewozów w sieci handlowej normy są ustalone dla poszczególnych grup towarowych (ryby żywe, śnięte, solone, mrożone, wędzone itd.), osobno na okres lata i osobno na pozostałe pory roku. Przy zwózce ryb z miejsc połowów obowiązują normy jednolite przez cały rok, różne jednak dla różnych gatunków ryb. Osobno unormowana jest sprawa ubytków w czasie transportu kolejowego i wodnego dla ryb świeżych, solonych, mrożonych i innych.

Wykorzystanie norm obowiązujących w Związku Radzieckim, stanowiących wynik wieloletnich badań i doświadczeń ,pozwoli nam doraźnie ulegalizować postępowanie przy rozpatrywaniu protokółów w sprawie stwierdzonych ubytków magazynowych i transportowych. Odtąd będą mogły istnieć granice, w ramach których powstałe ubytki będą mogły być legalnie uznawane.

Wprowadzenie szczegółowych norm ubytków naturalnych, tak w obrocie rybnym, jak i w innych działach naszej gospodarki, stanowić będzie nowy etap w walce o racjonalizację pracy, o sprawność transportu, o fachową gospodarkę magazynową, o należytą organizację obrotu, a przede wszystkim o należyty stosunek pracownika do dobra społecznego.

Właściwe obchodzenie się z towarem w czasie przewozu, składowania i wszelkich manipulacji towarowych ma duży wpływ na kształtowanie się ubytków. Normy ustalą granice, po przekroczeniu, których prowadzone będą dochodzenia i badania przyczyn.

Kształtowanie się stosunku faktycznych ubytków do ubytków przewidzianych normą, zależeć będzie od wielu czynników — poważny wpływ mieć będzie praca osób bezpośrednio opiekujących się towarem na drodze od producenta do konsumenta.

JAN STANKIEWICZ

ROLA TRANSPORTU W OBROCIE RYBĄ

ZAGADNIENIE obrotu towarowego czyli przesunięcie dóbr materialnych ze strefy produkcji do strefy konsumcji związane jest nierozłącznie z zagadnieniem transportu. Przerzuty masy towarowej stają się dla organizatorów transportu zagadnieniem trudnym, jeżeli: 1) przewożonym towarem są przedmioty o dużych wymiarach, 2) masa przewożonego towaru jest bardzo duża, 3) przewożony towar wymaga użycia specjalnych rodzajów środków transportowych, jak np. artykuły łatwo psujące się.

Do tego rodzaju towarów należy ryba. Ponieważ jednak ryba jest artykułem bardzo delikatnym i łatwo psującym się, oraz ze względu na to, że występuje w przewozach pod niejednakową postacią (ryba żywa, śnięta, mrożona, wędzona itd.), nakłada ona na kierownictwo transportu obowiązek nie tylko zorganizowania przerzutów masy towarowej najszybszymi i możliwie najtańszymi środkami transportowymi, ale i odpowiedniego dostosowania taboru do rodzajów ładunku. Jeżeli do tego dodamy jeszcze olbrzymie rozproszenie ośrodków produkcyjnych ryby na obszarze prawie całego kraju — otrzymamy ogrom zadań stojących przed transportem w zakresie obrotu rybą.

Podział ryby — ze względu na jej pochodzenie — na morską, jeziorową i stawową, ma swój odpowiednik w schemacie krajowych przewozów ryby. Ryba morska ze swoich dwóch głównych ośrodków produkcyjnych, jakimi są okręgi: gdański i szczeciński, rozsyłana jest koleją do najdalszych zakątków Polski. Ośrodkami produkcyjnymi ryby jeziorowej są województwa północne i zachodnie, podczas gdy największymi okręgami konsumcyjnymi są pozostałe dzielnice Polski. Karp jest produkowany w Polsce centralnej i południowo - zachodniej, skąd rozprowadza się go w

stanie żywym przeważnie samochodami - basenami po całym kraju. Jest to jedyny wypadek używania samochodów do przerzutu ryby na dłuższych trasach i tłumaczy się koniecznością maksymalnego skrócenia czasu przewozu ryby żywej.

Osobny dział przewozów stanowią przewozy związane z eksportem ryby zagranicę, które zarówno ze względu na znaczenie eksportu dla gospodarki państwowej jak i na trudności przewozu ryby, zwłaszcza żywej na bardzo dużych przestrzeniach, muszą być szczególnie dokładnie przygotowywane i wykonywane.

Podstawowym środkiem transportowym przewozów ryby jest — kolej. Nieograniczona zdolność przewozowa, taniość i stosunkowo szybkość dostawy nawet przy dużych odległościach — stawia ten środek transportowy w ogólnopolskim obrocie rybą na pierwszym miejscu. Dlatego też tabor kolejowy musi posiadać odpowiednią ilość wagonów specjalnych, potrzebnych do przewozu ryby pod każdą postacią. I tak ryba żywa przewożona jest w wagonach - basenach, inne zaś rodzaje — w zespołach chłodniczych, wagonach - lodowniach, a nawet zwykłymi krytymi wagonami, małe zaś partie towaru przesyłane są na mniejszych odległościach w lodzie przesyłkami drobnicowymi.

TABOR KOLEJOWY

SZCZEGÓLNIE dużo trudności sprawia przewóz ryby żywej. Wykonane do tego celu wagony-baseny posiadają dwa oddzielne baseny żelazne o łącznej pojemności około 15 m sześc. Przeciętnie przewozi się w nich około 6 ton karpia żywego i 6 ton wody. Tak duża ilość karpia możliwa jest do przewiezienia w stanie żywym w tak małej ilości wody, dzięki zastosowaniu specjalnej instalacji powietrznej w postaci leżących na dnie basenów rur, przez które dostarcza się wodzie powietrze, umożliwiające rybie prawie normalne oddychanie.

Konieczne do przewozu ryby powietrze było początkowo dostarczane z butli sprężonego powietrza lub tlenu. Butle te okazały się jednak niepraktyczne ze względu na duży koszt przy stosunkowo małej wydajności i opłacały się jedynie na niewielkich odległościach. Dopiero zastosowanie specjalnych dmuchaw powietrznych o wydajności około 100 m sześc. na godzinę, rozwiązało ten podstawowy problem, umożliwiając przewozy ryby żywej na dużych odległościach.

Dmuchawy są poruszane przez wolnoobrotowe silniki benzynowe, zainstalowane w kabinach mechanicznych wagonów. Silniki te poruszają również pompy wodne oraz prądnice, dzięki którym wagony posiadają elektryczne oświetlenie, niezbędne przy przewozach nocnych. Czynione są jednak równocześnie próby poruszania dmuchaw, pomp wodnych i prądnic elektrycznych przy pomocy transmisji połączonych z osiami wagonów. Pomyślne rozwiązanie tego zagadnienia umożliwi wyeliminowanie z wagonów - basenów bardzo kosztownych z punktu widzenia inwestycyjnego i eksploatacyjnego silników benzynowych, co skolei obniży znacznie koszt przewozu ryby żywej koleją.

Cała aparatura wagonu - basenu jest obsługiwana w czasie transportu przez specjalnego mechanika, który jednocześnie pełni rolę konwojenta oraz dba o to, aby wagon był dołączany do tych pociągów, które gwarantują przybycie wagonu do stacji przeznaczenia w możliwie najkrótszym czasie. Kolejowe zespoły chłodnicze umożliwiają przewozy dużych partii ryby w niskiej temperaturze nawet na największych odległościach. Zespół składa się z 4-ch wagonów - chłodni, których łączna ładowność wynosi przeciętnie 48 ton, oraz z wagonu, w którym umieszczany jest agregat chłodniczy poruszany wolnoobrotowym silnikiem wysokoprężnym. Wagony - chłodnie posiadają specjalną instalację rurową, którą przepływa tłoczona z agregatu oziębiona solanka. Niska temperatura przepływającej solanki, utrzymuje w wagonach temperaturę około 10°C poniżej zera, zabezpieczając rybę przed zepsuciem się, zwłaszcza w czasie upałów przy przewozach trwających często kilkadziesiąt godzin. Każdy zespół chłodniczy — podobnie jak wagon - basen — obsługiwany jest przez mechanika - konwojenta, wyszkolonego uprzednio na specjalnych kursach chłodniczych.

Wagony - lodownie posiadają ściany, sufity i podłogi wykładane materiałem izolacyjnym, a niską temperaturę wnętrza wagonu zapewniają zbiorniki wypełnione lodem. Tak zbudowane wagony - lodownie pozwalają na przewóz ryby świeżej na stosunkowo dużych odległościach, jednak w czasie dużych upałów — przy większych przelotach — zbiorniki muszą być dopełniane nowym lodem.

Przewóz ryby w lodzie zwykłymi wagonami krytymi oraz przesyłkami drobnicowymi może być dokonywany nawet w okresach letnich, ale tylko na mniejszych odległościach. Dłuższe przerzuty wymagają jednak użycia zespołów chłodniczych lub wagonów - lodowni.

Oczywiście przetwory rybne, jak konserwy, ryba marynowana, wędzona itd. nie wymagają tak troskliwej opieki w czasie transportu, nie mniej przewożenie ich w odpowiednio obniżonej temperaturze przedłuża okres jej świeżości i jest stosowane raczej sporadycznie tylko w okresie letnim.

TABOR SAMOCHODOWY

Transport samochodowy, jako znacznie droższy od kolejowego, ogranicza się do roli pomocniczej t.j. do przewozu na małych odległościach, w najbliższym zapleczu poszczególnych placówek handlowych. Przesuwanie się punktu ciężkości przewozu z taboru samochodowego na tańszy kolejowy, jest ważne nie tylko na odcinku transportu ryby, ale i w ogólnej gospodarce państwowej. Jednak na odcinku obrotu rybą zagadnienie to wiąże się ściśle z koniecznością wyposażenia taboru kolejowego w odpowiednią ilość wagonów specjalnych, umożliwiających przewozy ryby pod każdą postacią i o każdej porze roku.

Do czasu jednak wybudowania dostatecznej ilości wagonów specjalnych oraz umożliwienia przez władze kolejowe wykorzystania najkrótszych i najszybszych połączeń, sprawa przewozu ryby na odcinku kolejowym będzie przysparzała kierownictwu transportu poważne trudności. Istniejące braki w zakresie przewozów kolejowych ryby nie hamują obrotu tylko dzięki niezwykle sprawnej i przemyślanej pracy kierownictwa oraz całego personelu transportowego.

Ale i na odcinku przewozów samochodowych istniało wiele zagadnień, których rozwiązanie — szczególnie w zakresie obrotu rybą — wymagało niezmiernie sprężystej i głęboko przemyślanej organizacji transportu. Pierwszym zagadnieniem było otrzymanie dostatecznej ilości wozów, zwłaszcza specjalnych, niezbędnych do wykonania koniecznych przerzutów planowanej masy towarowej. Drugim, podobnie jak przy wagonach i basenach, będzie kwestia budowy samochodów-basenów z taką instalacją powietrzną, która mogłaby dawać — przy minimalnych kosztach — maksymalną gwarancję dowiezienia ryby w stanie żywym do miejsca przeznaczenia.

Po dłuższych próbach zagadnienie to zostało rozwiązane przez zastosowanie specjalnych dmuchaw, które tłoczą powietrze sprężone silnikiem samochodu do dziurkowanych rur, umieszczonych na dnie basenu. Dmuchawy można łatwo odłączyć od silnika przez zdjęcie pasa klinowego łączącego silnik z dmuchawą, co jest bardzo wskazane na tych odcinkach tras, na których samochód jedzie bez ryby.

Następnym zagadnieniem było wykorzystanie samochodów-basenów pod względem przebiegu. Tak zwana „akcja karpiowa" trwa przeciętnie około 5-u miesięcy i samochody-baseny skazane były na bezczynność przez przeszło pół roku. Połowiczne rozwiązanie tego zagadnienia przez częściowe użycie do przewozów karpia zwyczajnych samochodów, wyposażonych w instalację powietrzną i plandekę, którą wkładano w skrzynię wozu — nie dawało się stosować na dłuższą metę ze względu na małą ładowność takich wozów oraz wysokie koszty eksploatacji, wypływające między innymi także z bardzo szybkiego zużywania się plandek. Idealnym rozwiązaniem tego problemu byłoby wprowadzenie do eksploatacji w roku przyszłym większej ilości samochodów specjalnych z wymiennymi nadwoziami (skrzynia lub basen), które — ze względu na swoją

do pewnego stopnia uniwersalność — nadają się do eksploatacji w ciągu całego roku.

Taka modyfikacja taboru samochodowego pozwoli na:

1) zmniejszenie ilości taboru samochodowego,
2) znaczne zmniejszenie ilości dni bezproduktywnych i bardzo kosztownych postojów, które przy dotychczasowym składzie taboru były nieuniknione,
3) posiadanie dostatecznej ilości samochodów basenów, niezbędnych do wykonania planowanych przewozów „akcji karpiowej".

SAMOCHODY CHŁODNIE

PRZEWÓZ ryby na małych przestrzeniach w ciepłych okresach roku odbywa się przy pomocy samochodów-chłodni (semitrajlerów). Mają one jednak w obecnych warunkach jeszcze i inne zastosowanie. Wobec zbyt małej w stosunku do potrzeb ilości i pojemności istniejących chłodni w ośrodkach zarówno produkcyjnych jak i konsumcyjnych ryby, samochody-chłodnie używane są okresowo w hurtowniach rybnych jako chłodnie podręczne. Poza tym używane są one również w okresie letnim jako ruchome sklepy, uzupełniając częściowo niedostatecznie jeszcze rozbudowaną sieć detalicznych punktów sprzedaży ryby.

W miarę wzrostu dystrybucji ryby, zwiększać się będzie zapotrzebowanie na wozy półciężarowe, których zadaniem są przewozy mniejszych partii towaru. Posiadanie w taborze samochodowym dostatecznej ilości wozów półciężarowych pozwala na zwiększenie wykorzystania ładowności posiadanego taboru, a co za tym idzie — zmniejszenie kosztów przewozu ryby.

Ogólnie biorąc, w obrocie rybą tabor samochodowy spełnia zadanie pomocniczego, ale niezmiernie ważnego środka transportowego, który umożliwia przewiezienie ryby od producenta do kolei oraz na wykonanie wszystkich czynności transportowych związanych ze sprzedażą hurtową i detaliczną ryby.

Czynione są również próby wykorzystania do przewozów transportu wodnego, lotniczego a nawet konnego. W miarę wzrostu obrotu rybą w Polsce, wymienione środki transportowe będą prawdopodobnie znacznie bardziej wykorzystywane.

Jednym z podstawowych zadań w organizowaniu przerzutów ryby jest skrócenie drogi od producenta do konsumenta. Sprawa ta nabiera specjalnego znaczenia wobec dążności państwa do obniżenia cen artykułów spożywczych, bowiem skrócenie drogi, jaką musi przebyć towar, wpływa na kształtowanie się cen ryby. Miernikiem tej drogi jest t.zw. współczynnik wielokrotności przewozu, który w obrocie rybą wynosić będzie w roku bieżącym około 4,3, gdyż tyle wynosi stosunek ilości ryby przewożonej do ilości, która wejdzie do obrotu towarowego. Zmniejszenie tego wskaźnika jest jednym z naczelnych zadań organizatorów obrotu rybą w kraju. Nakłada ono jednak jednocześnie obowiązek na kierownictwo transportu, by przez skrócenie i udoskonalenie koniecznych przerzutów ryby, a co za tym idzie — zmniejszenie kosztów przewozów, przyczyniło się do zwiększenia konsumcji w Polsce tak cennego artykułu spożywczego, jakim jest ryba.

W. N. NIKOŁAJEW

SZYBKOŚĆ PROCESU GNILNEGO SPRZĘTU SIECIARSKIEGO W WODZIE

Określenie norm zużycia, terminów powtórnej konserwacji i należytego sposobu wykorzystania sprzętu połowowego, posiada duże znaczenie praktyczne. Jednakowoż dla ustalenia tych wskaników niezbędne są dane odnośnie nasilenia szybkości procesu gnilnego sprzętu sieciarskiego. Dane takie otrzymano w wyniku prac doświadczalnych, prowadzonych na Wołdze i na Morzu Kaspijskim.

Warunki hydrologiczne (temperatura i przeźroczystość wody), od których w znacznym stopniu uzależniona jest intensywność procesu gnilnego sieci, mogą ulegać zmianom w ciągu niedługiego okresu czasu. Dlatego też dla określenia szybkości procesu gnilnego przyjęto pięciodniowe okresy.

Jako materiał doświadczalny służyła niekonserwowana bawełniana próbka siatki z nitki No 20/15. Na okres pięciodniowy zanurzano do wody kawałki próbek, każdy o wymiarze 20 × 40 oczek. Po upływie 5 dni wyjmowano z wody pierwszą próbkę, po 10 dniach drugą, po 15 dniach trzecią próbkę. Jednocześnie z wybraniem z wody omawianych próbek, zanurzano do wody nowe próbki na takież same okresy czasu (tabl. 1).

W toku procesu doświadczalnego trzy razy dziennie (rano, w południe i wieczorem) mierzono temperaturę wody, zaś raz dziennie jej przeźroczystość według tarczy Secco.

Wartościowsze wyniki otrzymano z doświadczeń zanurzania próbek w rzece. W tym wypadku, dzięki systematycznie przeprowadzanym doświadczeniom, udało się prześledzić szybkość procesu gnilnego sieci w kolejności miesięcznej. Z otrzymanych wskaźników dynamometrycznych określano przemianę (ubytek) mocy próbek według „pięciodniówek" z każdego miesiąca.

Utrata mocy danych próbek wzmaga się około lipca, obniża się w sierpniu, zaś we wrześniu i październiku pięciodniowe przebywanie w wodzie wcale się nie odbijało na ich stanie. A jednak dłuższe przebywanie próbek w wodzie i w tych miesiącach pociąga za sobą znaczny spadek mocy, jak to wykazały dalsze doświadczenia (w roku następnym) (tablica 2).

W tablicy 2 podane są wyniki doświadczeń całkowicie obejmujących wiosenny, letni i jesienny okres połowów. W kwietniu pięciodniowe przebywanie w wodzie niekonserwowanej bawełnianej próbki prawie że nie narusza jej mocy; szczególnie dotyczy to I połowy miesiąca. Nawet dziesięciodniowe doświadczenie w wyż. wym. miesiącach obniża moc próbki zaledwie o kilka procent, a tylko po upływie 15 dni moc spada do 28,5%. Gwałtowny spadek mocy próbki występuje w maju; w czerwcu i lipcu można zaobserwować największe nasilenie procesu gnilnego, zaś poczynając od sierpnia gnicie znów się zmniejsza. Taka nieustanna kolejność zmian mocy materiałów sieciarskich, poddawanych doświadczeniom, obserwowana w okresie dwuletnim, pozwala na przypuszczenie, że zjawisko to nie jest przypadkowym, a przeciwnie, zależnym jest od stałych naturalnych warunków zbiornika wodnego.

I rzeczywiście, intensywność oddziaływania bakterii, powodujących niszczenie sieci, uzależniona jest od temperatury i przeźroczystości wody. Niska temperatura hamuje rozwój bakterii, temperatura zaś 20 — 25% odwrotnie, przyśpiesza ich rozwój. Zmniejszona przeźroczystość wody, zależna od ilości zawiesiny organicznych i nieorganicznych cząsteczek, wytwarza środowisko podatne do zaistnienia procesu bakteriologicznego. Dane co do temperatury i przeźroczystości wody w okresie trwania procesu doświadczalnego podane są w tablicy 3. Przeprowadzając porównanie pomiędzy danymi, dotyczącymi średniej miesięcznej temperatury i przeźroczystości wody, a utratą mocy materiałów sieciarskich (patrz tablica 2) widzimy, że wraz ze zmniejszeniem się przeźroczystości wody i podniesieniem się jej temperatury, szybkość procesu gnilnego włókna nabiera na sile. Lipiec jest maksymalnym czasokresem procesu gnilnego. W przeciągu dwóch lat zanotowano w wymienionym miesiącu najwyższą temperaturę wody oraz małą jej przeźroczystość. W kwietniu, październiku i listopadzie, gdy temperatura wody obniża się, zaś przeźroczystość wody podnosi — proces gnilny zmniejsza się. W maju przeźroczystość wody spada do minimum, temperatura wody jeszcze nie osiąga swej średniej wysokości na

ten okres, zaś ubytek mocy próbek osiąga już 50%. W sierpniu, pomimo tego, iż temperatura wody jest jeszcze wysoka, przybliżona do wskaźnika miesięcy czerwca i lipca, szybkość postępowania procesu gnilnego materiałów sieciarskich zmniejsza się już o 2,5 raza w porównaniu do poprzednich miesięcy.

Doświadczenia, przeprowadzane na morzu trwały tylko w okresie wiosennym i to w rejonie, w którym daje się wybitnie zaobserwować wpływ Wołgi. Warunki hydrologiczne (temperatura i przezroczystość wody) zbliżone są do warunków rzecznych, jednakże przy całym szeregu odchyleń (wpływ wiatrów, zmiana zasolenia). Tu również jako materiał doświadczalny służyła bawełniana próbka z nitki Nr 20/15.

Wyniki morskich i rzecznych doświadczeń w wielu punktach są styczne: w kwietniu proces gnilny zupełnie nieznaczny, w maju wyraźnie się podnosi, w lipcu zaś prawie że osiąga maksimum. Jednakowoż szybkość procesu gnilnego próbek w morzu była nieco mniejsza, aniżeli w rzece.

Z niżej przytoczonych danych wyciągnąć można następujące wnioski:

1. Szybkość procesu gnilnego materiałów sieciarskich ulega zmianom zależnie od miesięcy, w następującym porządku i w takich proporcjach: (proces gnilny w listopadzie jako minimalny przyjęto za jednostkę):

Kwiecień	9,0
Maj	10,0
Czerwiec	13,5
Lipiec	15,0
Sierpień	7,7
Wrzesień	4,6
Październik	2,6
Listopad	1,0

2. Posługując się wyżej przytoczonymi danymi, ogólne roczne zużycie sprzętu rybackiego można określić według miesięcy, kwartałów i okresów oraz ustalić normy dla ich zużycia.
3. Wobec tego, że nasilenie procesu gnilnego przypada na koniec maja, czerwiec i lipiec, niezbędnym jest w tym okresie czasu rozplanować pracę tak, aby sprzęt rybacki nie przebywał dłużej w wodzie niż jedną dobę.
4. Niezbędnym jest przeprowadzić powtórną konserwację przed użyciem sprzętu połowowego w okresie nasilenia procesu gnilnego. I tak, rzeczne i morskie sieci zastawne koniecznie należy konserwować w pierwszych dniach maja, a także przed okresem połowów jesiennych. Pławnice należy powtórnie konserwować w maju i czerwcu, poddając je również dwu lub trzykrotnej dezynfekcji w okresie połowów jesiennych.
5. W celu uniknięcia przyśpieszonego zużycia, nie zaleca się w okresie nasilenia procesu gnilnego materiałów sieciarskich, wprowadzać w użycie nowego sprzętu rybackiego.

Tablica Nr 1

	Miesiąc i data											
	Kwiecień						Maj					
	1	5	10	15	20	25	1	5	10	15	20	25
Zanurzone do wody	1	4	7	10	13	16	19	22	25	28	31	34
	2	5	8	11	14	17	20	23	26	29	32	35
	3	6	9	12	15	18	21	24	27	30	33	36
wybrane z wody	—	1	2	3	6	9	12	15	18	21	24	27
	—	—	4	5	8	11	14	17	20	23	26	29
	—	—	—	7	10	13	16	19	22	25	28	30

Tablica Nr 2

Ilość dni doświadczalnych	Ubytek mocy (w proc. w stosunku do stanu wyjściowego)							
	kw.	maj	czer.	lip.	sierp.	wrześ.	list.	grud.
5	0.9	4 1	27.7	71,7	12,7	1.2	1 4	—
10	18 8	54.4	29 0	90.9	37.3	20 3	5 0	—
15	28.5	93,7	94,6	100.0	66.2	56,8	52,1	10,2

Tablica Nr 3

Miesiąc	Temperatura wody		Przezroczystość wody	
	I rok	II rok	I rok	II rok
Kwiecień	—	8.6	—	46.0
Maj	15 1	14.3	19.8	16.9
Czerwiec	21,9	20.4	37.0	30.4
Lipiec	25.3	25 2	42.0	47.4
Sierpień	25,3	23.9	45.0	48.0
Wrzesień	19,6	20.9	50 6	53.5
Październik	10,5	9,6	64 0	69.3
Listopad	—	6,4	—	71.0

(„Rybnoje choziajstwo")

METODY POŁOWU ZA POMOCĄ ELEKTRYCZNOŚCI PRZEWRÓT W RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM

Jak podaje „The Fishing News" z dn. 22.X.1949 r. doświadczenia przy połowie ryb przeprowadzone w Norwegii i Szwecji za pomocą elektryczności wzbudziły wielkie nadzieje w rybołówstwie śledziowym Szkocji i Anglii.

Stosownie do oświadczenia rządu norweskiego, metoda połowu za pomocą elektryczności może spowodować kompletny przewrót w dotychczasowej technice połowu i umożliwić eksploatację bogactw morza w rozmiarach dotychczas nieprzewidzianych.

Zasada nowej techniki połowu jest zupełnie prosta. Dwie elektrody (bieguny baterii galwanicznej) są wstawione do wody i poddane odpowiedniemu natężeniu siły prądu. Ryby znajdujące się w zasięgu elektryczności podążają do jednej z elektrod i, o ile natężenie jest dość silne, ulegają porażeniu i wpadają w sen.

Metoda ta z powodzeniem została zastosowana w rzekach szwedzkich przy połowach łososia. Próby jednak połowu za pomocą elektryczności, przeprowadzane w różnych krajach skandynawskich, nie udawały się w wodzie słonej. Z uwagi na duże przewodnictwo wody słonej nie było możliwym uzyskać wystarczającej ilości elektrycznej energii, potrzebnej dla stworzenia w wodzie morskiej pola elektrycznego o dostatecznej mocy.

Dopiero doświadczenia przeprowadzone w Norwegii dały bardzo interesujące i pozytywne rezultaty. Specjalny statek wyposażony w odpowiednie urządzenia do tego celu, przeprowadzał próby na skalę praktyczną. Próby wykazały, że można tą metodą uzyskać nie tylko znacznie większe połowy, lecz przez stosowanie różnego napięcia prądu można doprowadzić do oddzielania ryb dużych od małych. Można mieć pewność, że tylko ryby duże o odpowiednim wymiarze mogą być poławiane. Przez połączenie odpowiedniego aparatu z echosondą (wg. systemu d-ra U. P. Hodgsona) można będzie uprościć nie tylko sposób określenia i oceny ławicy ryb, lecz również ustalić i określić z dużym stopniem pewności wielkość ławic, dotychczas tylko w przybliżeniu określanych.

Nowa metoda elektrycznego połowu została już opatentowana w Norwegii, Wielkiej Brytanii i innych krajach. Zastosowanie elektryczności może oddać wielkie usługi przy połowach śledzi, dorszy, halibuta jak również tuńczyka.

Nowa metoda po ostatniej wojnie była stosowana i ulepszona przy połowach tuńczyka w cieśninach Sundu i Kattegacie w okresie od sierpnia do października, kiedy tuńczyk ukazuje się w tych wodach w dużych ilościach.

Przy połowach na wędkę linka stalowa dołączona została do elektrycznej baterii na łodzi. W ten sposób, gdy tuńczyk połknie przynętę, jest automatycznie porażony prądem i prawie do minimum zmniejsza się szanse urwania się ryby z haka.

Nowa metoda połowu za pomocą elektryczności została z powodzeniem wypróbowana przez międzynarodowych rybaków, łowiących ostatniego lata tuńczyka w cieśninach Sundu, i prawdopodobnie stanie się powszechną w przyszłym sezonie wśród rybaków nie tylko łowiących dla sportu, lecz także w normalnym rybołówstwie przemysłowym.

PROF. T. J. PRIWOLNEW

ELEKTRONARKOZA RYB I JEJ ZASTOSOWANIE W OBROCIE RYBAMI ŻYWYMI

LICZNE badania wykazały, że różna siła prądu elektrycznego różnie działa na ryby: silny prąd natychmiast je zabija, a słaby powoduje jedynie lekkie podrażnienie. Wraz z podwyższeniem siły prądu ryba traci aktywność ruchów, odwraca się brzuszkiem do góry lub na bok, równocześnie stopniowo ustają ruchy oddechowe i ryba przestaje całkowicie reagować na bodźce zewnętrzne, jak kłucie, szczypanie, dotykanie gorącymi przedmiotami.

Oto stadia głębokiej elektronarkozy. Stan ten jest jednak całkowicie odwracalny, bowiem tę samą rybę można wielokrotnie doprowadzać do stanu narkozy i przywracać do pełnej żywotności włącznie do normalnego rozmnażania.

Doświadczenia z narybkiem i kroczkami karpia wykazały, że na ryby można działać prądem elektrycznym przez długi okres czasu nie doprowadzając je do śmierci. Jako bodźca używano prądu elektrycznego, sieci oświetleniowej o napięciu 220 wolt. Prąd ten zmieniono do różnicy potencjałów na elektodach do 3—5 wolt. Elektrody wpuszczano do szklanych akwariów z rybami. Wielkie znaczenie ma tu naężenie prądu elektrycznego, które jest zależne od wielkości powierzchni elektrod.

Przy napięciu 0,10 — 0,90 na 1 cm. powierzchni elektrody ryba natychmiast traci aktywność ruchów, przewraca się brzuszkiem do góry lub na bok, płetwy pozostają w stanie rozchylonym, ruchy oddechowe (pokryw skrzelowych) zachowują się lecz bardzo zwolnione i nierównomierne. Przez cały czas dają się zauważyć lekkie drgania płetw. W takim stanie karpie o wadze 250—400 g. znajdowały się pod nieprzerwanym działaniem prądu do 5 godzin.

Z chwilą przerwania przepływu prądu ruchy oddechowe karpia stopniowo wzmagały się i ryby przybierały zupełnie naturalny wygląd z normalnie aktywnymi ruchami.

Dla pełnego powrotu ryb do normalnej żywotności potrzeba jest 20 do 60 minut zależnie od głębokości narkozy, w której ryba znajdowała się podczas doświadczenia.

Po tym ryba powtórnie poddawana działaniu prądu elektrycznego i doprowadzana do stanu narkozy, a po zaprzestaniu działania prądu powracała znów do normalnej żywotności. W ten sposób można przez długi czas utrzymywać ryby w stanie narkozy (kilka dni) dając im krótkotrwałe przerwy.

Zapotrzebowanie tlenowe ryb znajdujących się w stanie narkozy gwałtownie spada. U narybku i kroczków karpia zapotrzebowanie tlenowe spada do 50—80% zależnie od głębokości narkozy. Tę cechę znarkotyzowanych ryb należy wykorzystać w pierwszym rzędzie w obrocie rybą żywą, a w szczególności podczas przewożenia ryb żywych.

Elektronarkoza ma szereg cech dodatnich, które stawiają ją przed innymi sposobami narkotyzowania np. chloroformem, eterem itp. A mianowicie elektronarkoza jest sposobem tanim i wygodnym. Działanie prądu elektrycznego można łatwo dozować przez zwykłe zamknięcie lub włączenie prądu. Stosowanie elektronarkozy w skali przemysłowej nie powinno być związane ze skomplikowanymi urządzeniami. Prąd elektryczny można otrzymać z dowolnego źródła energii elektrycznej: sieci oświetleniowej, akumulatorów itp. innych urządzeń nie wymagających wielkich nakładów.

Po drugie, stosowanie elektronarkozy, nie obniża jakości ryby, podczas gdy ryby narkotyzowane chloroformem lub eterem siarkowym — zachowują przez kilka dni po narkozie — zapach stosowanej do tego celu substancji.

Ryby narkotyzowane eterem siarkowym nie pozbywają się przyjętego zapachu ,nawet po długotrwałym gotowaniu — stąd ryby po tego rodzaju narkozie w zupełności nie nadają się do spożycia.

Podczas przewożenia ryb żywych w wagonach basenach stosuje się stosunek wagi żywych ryb do wagi wody jak 1 : 10 — 1 : 15, a przy delikatnych gatunkach jeszcze większe ilości wody.

Zastosowanie elektronarkozy obniża zapotrzebowanie tlenu przez ryby o przynajmniej 50%, co dwukrotnie podwyższy możliwość ładunkową wagonu.

W dotychczas stosowanych sposobach przewożenia w wagonach i samochodach basenach ryb żywych zagęszczanie obsady ryb, podwyższanie norm ładowności osiąga się drogą wzbogacenia wody tlenem i obniżania temperatury wody. Zastosowanie elektronarkozy jako uzupełnienie tych sposobów znacznie podniesie efektywność wykorzystania wszystkich środków transportowych (wagonów samochodów, basenów i samolotów).

Elektronarkoza ryb może znaleźć szerokie zastosowanie w handlu. Przewożenie ryb pod narkozą z bazy do magazynów można przeprowadzać z minimalną ilością wody. Uprości to również przeładunek ryb do basenów magazynowych.

Dużo prościej będzie ryby wówczas wyławiać z basenów i ważyć.

Stosowanie elektro - kasarka, wewnątrz którego wprowadza się pole elektryczne potrzebnego natężenia, pozwoli wyjmować z basenów ryby w stanie narkozy.

W takim stanie można je ważyć i wydawać kupującym.

Zastosowanie prądu elektrycznego o wyższym napięciu pozwoli zabijać ryby na żądanie kupującego.

Elektronarkoza ryb jest dziedziną jeszcze słabo rozpracowaną. Jednak może być już z korzyścią stosowana w obrocie rybnym.

(Rybnoje choziajstwo Nr 8 r. 1949. — tłum. J. K.)

A. SKIBA

NOWE KIERUNKI W WIELORYBNICTWIE

WYSOKIE ceny światowe na tran wielorybniczy, które według oceny rzeczoznawców brytyjskich będą trwały jeszcze do następnego roku, mają ten skutek, iż po ostatniej wojnie szereg krajów forsuje rozwój własnego przemysłu wielorybniczego. Argentyna, która przed ostatnią wojną zajmowała jedno z dalszych miejsc w połowach wielorybniczych, buduje największy na świecie wielorybniczy statek—przetwórnię (Peron) o tonażu 30.000 ton. Australia buduje na południowym wybrzeżu szereg stacyj lądowych, które mają przerabiać conajmniej 2.000 sztuk wielorybów rocznie.

Jest rzeczą wątpliwą, czy nowe przedsiębiorstwa w krajach, które dotychczas w połowach wielorybniczych nie uczestniczyły, będą stosować się do przepisów międzynarodowej konwencji wielorybniczej, ograniczającej światowy połów wielorybów do pewnej ściśle określonej ilości rocznie. Jest bardziej prawdopodobnym, iż nowe przedsięwzięcia, w krajach nie będących członkami tej konwencji, przez nieograniczone i bezwzględne połowy wielorybów, w krótkim czasie przyczynią się do zmniejszenia stanu pogłowia wielorybów do tego stopnia, że wielkie statki-przetwórnie nawet wyposażone w zwiększoną niż dotychczas flotylę statków—poławiaczy, mogą okazać się nierentowne.

Już obecnie można tego rodzaju tendencję rozwojową zaobserwować zupełne wyraźnie. W ostatnim sezonie ustalono **maksymalną** lość wielorybów do upolowania na 16.000 sztuk gatunku płetwal błękitny. Ażeby przy tej ograniczonej ilości pracować rentownie, duże ekspedycje wielorybnicze, których trzon stanowią wielkie statki—przetwórnie, operujące na Antarktydzie, muszą być wyposażone w conajmniej 12 mniejszych statków—poławiaczy.

Wysoka cena światowa tranu wielorybniczego może łatwo doprowadzć do tego, że poszczególne kraje coraz luźniej będą się stosować do ograniczeń połowowych, ustalanych przez międzynarodową konwencję wielorybniczą mając na celu jedynie doraźny zysk i wykorzystanie koniunktury światowej.

Czy proponowane przez Norwegię, kraj o najsilniej na świecie rozwiniętym przemyśle wielorybniczym, dalsze ograniczenie połowów i obniżenie na zbliżający się sezon ilości dozwolonej do upolowania do 12.000 sztuk wielorybów (płetwal błęktny) rocznie będzie przez pozostałe kraje wielorybnicze zaakceptowane, jest bardziej niż wątpliwe. Nawet kraje, będące gorącymi zwolennikami międzynarodowej konwencji, mającej na celu ograniczanie i dokładne kontrolowanie połowów wielorybniczych, nie stosują się ściśle do przepisów konwencji. Przepisy te nakazują naprzykład całkowite i wszechstronne wykorzystanie upolowanego wieloryba i wymagają, aby całe mięso, o ile nie jest przeznaczone w tej czy innej formie dla celów ludzkiej konsumcji, było zużytkowane dla produkcji tranu oraz mączki wielorybiej. Niestety, obserwuje się, iż niektóre kraje biorące udział w połowach wielorybniczych celowo usunęły w stakach—przetwórniach urządzenia dla produkcji i składowania mączki i wbudowały na ich miejsce zbiorniki na tran. Statki te nastawiły się zatym wyłącznie na wytapianie tranu, a więc na proceder w tej chwili najbardziej zyskowny. Wprawdzie z mięsa wieloryba wydobywany jest tran, zgodnie z przepisami, lecz cała ogromna masa mięsa po wytopieniu tłuszczu jest spowrotem wyrzucana do morza zamiast być przerobiona na mączkę, przez co bardzo poważne wartości są marnowane bezpowrotnie.

Obniżenie ilości wielorybów do upolowania gatunku fiszbinowców (płetwal błękitny) spowodowało, iż w większym stopniu zwrócono się do połowu mniej chronionych wielorybów gatunku potwal.

MIĘSO WIELORYBA POKARMEM DLA LUDZI

BARDZO ciekawe zjawisko można zaobserwować w połowach wielorybniczych na północnym Atlantyku, odgrywających w światowych połowach zresztą drugorzędną rolę. W połowach tych, w ostatnch czasach coraz bardziej ożywionych, uzyskiwanie tranu nie odgrywa już decydującej roli.

Jako decydujący czynnik w połowach wielorybniczych na północnym Atlantyku rozwinęło się obecnie zużytkowanie mięsa dla celów ludzkiej konsumcji.

Mięso wieloryba, dzięki opracowaniu nowych metod konserwowania, głównie zapomocą zamrożenia w niskich temperaturach, stało się pożywieniem wysokogatunkowym, całkowicie dorównywującym świeżemu mięsu wołowemu. Mięso to dobrze się przyjęło wśród konsumentów, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, która ma stałe niedobory mięsa i osiągnęło tam bardzo wysokie ceny.

Z jednego wieloryba (bartenwal) naprzykład o długości około 18 metrów, uzyskuje się około 6.000 kg tranu o wartości rynkowej 650 funt. szterl., oraz 9.000 do 10.000 kg mięsa o wartości 1000 i więcej funt. szterl.

Stosunkowo b. wysokie ceny na mięso wieloryba — spowodowały intensywny wyłów wielorybów na północnym Atlantyku. W lecie 1948 r. na 3 lądowych stacjach wielorybniczych na wyspach Faröe i w Islandii (Lopra, Thorsvik, Hvalfjord) przerobiono około 750 sztuk wielorybów gatunku bartenwal i mięso dostarczano w całości Wielkiej Brytanii.

Poza tym Wielka Brytania importowała poważne ilości mięsa wielorybiego pochodzenia norweskiego tak, że ogólna ilość upolowanych na północnym Atlantyku wielorybów, głównie dla celów zdobycia mięsa, można ocenić conajmniej na 1.000 do 1.200 sztuk. Również i wielkie brytyjskie ekspedycje wielorybnicze dostarczyły pewne ilości zamrożonego mięsa wielorybiego z połowów na Antarktydzie.

MIĘSO WIELORYBA — MA WARTOŚĆ MIĘSA WOŁOWEGO

JAKOŚĆ głęboko mrożonego mięsa wielorybiego okazała się tak doskonała i została tak dobrze przez konsumentów przyjęta, że nie wydaje się możliwym, ażeby mięso to kiedykolwiek utraciło zdobytą pozycję w aprowizacji, nawet przy korzystniejszej gospodarczej sytuacji Wielkiej Brytanii i wzmożonych dostawach mięsa zwierząt lądowych (wołowina, baranina itp.). Również jest mało prawdopodobną zniżka cen mięsa wielorybiego na rynku brytyjskim, podczas gdy poważna obniżka cen na tran wielorybi jest oczekiwana. W przyszłości za tym rentowność połowów wielorybniczych opierać się będzie w bardzo poważnym stopniu, zwłaszcza jeśli chodzi o tereny północnego Atlantyku, na uzyskiwaniu mięsa.

Uzyskanie mrożonego mięsa wielorybiego o należytej jakości dla celów ludzkiego spożycia, wymaga specjalnej umiejętności i ostrożności. Jedną z charakterystycznych cech tego mięsa jest jego bardzo łatwa skłonność do utleniania się, objawem czego jest tranowacenie. Naprzykład nawet użycie narzędzi czy urządzeń, które mogą działać w procesie utleniania jako katalizatory, powoduje natychmiastowe, w ciągu dosłownie kilku minut, stranowanie i tym samym obniżenie jego wartości. Zwracanie jednak bacznej uwagi na te specyficzne właściwości mięsa wielorybiego, obecnie już dostatecznie zbadane, i użycie odpowiedniego systemu zamrażania w niskich temperaturach prowadzi, jak wykazała dotychczasowa praktyka, do całkowicie pewnych i zadawalających rezultatów.

Jeśli chodzi o uzyskanie mięsa wielorybiego — pierwszorzędnego produktu spożywczego — na dużych statkach—przetwórniach, to przy zachowaniu dotychczasowych metod pracy, mających na celu jak największy pośpiech, wydaje się to mało prawdopodobne.

Przy wykorzystaniu wielorybów dla uzyskania mięsa nie chodzi o przerobienie jaknajwiększej ilości sztuk w jaknajkrótszym czasie, lecz o uzyskanie smakowitego, apetycznego i wysoce odżywczego mięsa, zamiast niejadalnej mączki wielorybiej.

Wydaje się zatym, iż do połowów wielorybów dla uzyskania mięsa wielorybiego do bezpośredniej konsumcji, bardziej będą się nadawały statki mniejsze, o tonażu od 500 do 1.500 BRT, mogące bez ryzyka operować praktycznie biorąc na wszystkich terenach wielorybniczych. Nawet przy przerzedzeniu się zapasów wielorybów na świecie, gdy wielkie statki—przetwórnie bardziej zależne od koniunktury światowej staną się mało rentowne, mniejsze statki wielorybnicze mogą z powodzeniem nadal pracować rentownie.

CZY POLSKA MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W POŁOWACH

ANALIZA wyżej opisanych tendencji rozwojowych światowego przemysłu wielorybniczego nasuwa pytanie, czy Polska, jako kraj morski, posiadający obecnie szerokie możliwości wykorzystania i eksploatowania bogactw morza na równi z innymi krajami morskimi, winna zainteresować się możliwościami rozwoju przemysłu wielorybniczego u siebie. Zagadnienie to w każdym razie warte jest przeanalizowania i przedyskutowania niezależnie od praktycznych możliwości jego realizacji.

Wydaje się, iż jeśli chodzi o zorganizowanie przemysłu wielorybniczego na wielką skalę w formie uruchomienia ekspedycyj wielorybniczych, opartych o wielkie przetwórnie—matki operujące zapomocą flotyli poławiaczy na Antarktydzie, to istnieją b. wielkie trudności do przezwyciężenia. Trudności wynikające z braku doświadczenia, trudności technicznych oraz konieczności b. poważnych inwestycyj na ten cel. Za koncepcją uruchomienia tego przemysłu przemawiałaby możność zdobycia dodatkowego źródła tłuszczu w formie tranu wielorybniczego, stanowiącego doskonały surowiec do produkcji margaryny oraz wysoka rentowność tego przemysłu.

Jeśli chodzi natomiast o zorganizowanie połowów wielorybniczych na północnym Atlantyku za pomocą mniejszych statków o tonażu do 1.500 BRT, operujących samodzielnie, mających na celu oprócz uzyskania tłuszczu również i mięsa wielorybiego dla celów konsumcji, to przemysł ten wydaje się łatwiejszy do zorganizowania i zagadnienie to należałoby poddać dyskusji.

PERSPEKTYWY RYBOŁÓWSTWA ŚWIATOWEGO

ANKIETA, przeprowadzona przez F.A.O. w r. 1946, stwierdziła, iż ponad połowa ludzi, zamieszkujących kulę ziemską (około 1 miliard ludzi) jest niedożywiona oraz, że ich racje żywnościowe wynosiły przeciętnie 2.250 kalorii dziennie, podczas gdy organizm ludzki potrzebuje minimum 2.600 kalorii dla utrzymania normalnego zdrowia, zapewnienia potrzebnej energii do pracy i zabezpieczenia normalnego wzrostu u dzieci.

Ta sama ankieta stwierdziła, że nawet w krajach bardziej uprzywilejowanych o wyższej stopie życiowej, najmniej 1/3 ludności przed wojną była niedostatecznie odżywiana. Należycie zestawione pożywienie człowieka powinno zawierać odpowiednio duży stosunek produktów zwierzęcych, owoców oraz jarzyn. Produkty te, bogate w substancje białkowe, sole mineralne oraz witaminy niezbędnie potrzebne dla zdrowia, są jednak znacznie droższe, aniżeli produkty zbożowe, bogate w węglowodany, stanowiące w źle odżywianych krajach, podstawowy i znacznie tańszy środek wyżywienia, lecz źle zróżniczkowany z powodu niedostatecznej ilości substancji białkowych, soli mineralnych oraz witamin.

Według prof. H. Javillier na wyżywienie całej ludności na świecie potrzeba obecnie przeszło 50 milionów ton białka rocznie. Biorąc pod uwagę obecny przyrost ludności świata, według ekspertów F.A.O. zajdzie w ciągu 12 lat (około r. 1960) potrzeba posta-

wienia do dyspozycji rasy ludzkiej o 46% zwierzęcego białka więcej, aniżeli wynosi ilość obecnie otrzymywana i już oceniana jako niedostateczna.

Niewątpliwie ryba może zastąpić mięso jako artykuł żywnościowy, zawierający wysokogatunkowe białko.

ŚWIATOWA PRODUKCJA RYB

ŚWIATOWA produkcja ryb morskich szacowana jest na około 20 milionów ton rocznie. Z powyższej ilości około 2/3 przypada na ryby zdatne do konsumcji ludzkiej, tj. około 13 milionów ton, z czego jedynie około 40%, t. j. z górą 5 milionów ton jest zużytkowane dla właściwej konsumcji (po odrzuceniu części niejadalnych i nieużytecznych, jak głowa, ogon, wnętrzności i t.p.). Biorąc przeciętnie 18% substancji białkowych, zawartych w mięsie ryb, stanowi to około 1 milion czystego białka rybnego, konsumowanego obecnie przez ludność całego świata.

Roczne zapotrzebowanie światowe na białko wynosi obecnie 50 milionów ton, a według F.A.O. zapotrzebowanie to wzrośnie w r. 1960 do 75 milionów ton białka rocznie. W pokryciu zapotrzebowania białka, rybołówstwo morskie może spełnić doniosłą rolę. Na tle tych cyfr wysuwa się wniosek, iż rybołówstwo morskie ma olbrzymie możliwości rozwoju i ekspansji, o ile potrzeby ludności świata w zaopatrzeniu w białko mają być zaspokojone.

Jak wygląda stan obecny, jeśli chodzi o eksploatację zapasów białka, zawartych w morzach w postaci ryb? Należy stwierdzić, iż w dobie obecnej stosunkowo drobna część oceanów jest eksploatowana dla celów wydobycia białka z morza przy pomocy rybołówstwa.

Za wyjątkiem Antarktydy, gdzie obecnie operuje nowoczesny przemysł wielorybniczy, skierowany tam na skutek wytrzebienia wielorybów na przełomie XIX i XX wieku na północnym Atlantyku, praktycznie biorąc cała działalność rybołówstwa morskiego koncentruje się wyłącznie na północnej półkuli. Około 98% światowych połowów morskich, odnośnie których istnieją dane oficjalne, przypada na poważniejsze kraje morskie na północnej półkuli. Na półkuli południowej mimo istnienia tam również wielkich krajów morskich, rybołówstwo morskie nie rozwinęło się jeszcze do rozmiarów, na jakie w pełni zasługuje. Bogactwo ichtiologiczne tych terenów jest równe, jeżeli nawet nie wyższe, od bogactw północnej półkuli.

PRZYSZŁE TERENY POŁOWU

Na północnej półkuli rybołówstwo dalekomorskie posiada już bardzo ograniczone, a nawet znikome możliwości rozszerzenia swej działalności. Kontynentalne płaskowzgórze Atlantyku wykazuje niedwuznacznie oznaki wyczerpania się zapasów rybnych jego wód. Duże trawlery rybackie (o długości 40—70 m) muszą obecnie przedsiębrać długie podróże ze swoich baz macierzystych do 3.000 mil morskich, celem operowania na dalekiej północy na Morzu Białym, Wyspach Niedźwiedzich, Spitzbergen, na przestrzeni od Islandii do Nowej Funlandii na terenach dostatecznie jeszcze obfitych w rybę, celem pokrycia swych kosztów eksploatacyjnych i utrzymania rentowności.

Po ostatniej wojnie zwrócono uwagę również w kierunku południowym, dokąd coraz częściej kierują się na połowy np. trawlery francuskie, operujące u wybrzeża Maroko i Senegalu, gdzie bogactwo ichtiologiczne tych terenów pozwala na duże połowy.

Również na terenach kontynentalnego płaskowzgórza Europejskiego, w basenie Morza Północnego oraz wód przyległych, stwierdzono zmniejszenie się zapasów niektórych gatunków ryb, zwłaszcza dennych (płastugi, niektóre dorszowate). Celem zapobieżenia nadmiernej eksploatacji terenów łownych w tym rejonie jest konieczna międzynarodowa regulacja połowów, która tylko częściowo weszła w życie, gdyż szereg zainteresowanych państw niechętnie poddaje się rygorystycznym środkom regulacji połowów.

Te same obawy wyczerpania się zapasów niektórych gatunków ryb powstały i na Pacyfiku, gdzie zainteresowane kraje wprowadziły międzynarodową regulację połowów w celu ochrony połowów łososia, halibuta i niektórych innych gatunków, wyczerpywanych na skutek intensywnych połowów metodą trałowania.

NA POŁUDNIOWĄ PÓŁKULĘ

NA szczęście te obawy wyczerpywania się zapasów ryb dennych nie ujawniły się dotychczas odnośnie dorszowatych, za wyjątkiem basenu Morza Północnego oraz niektórych łowisk, na północnym Atlantyku, jak również w odniesieniu do ryb pelagicznych, jak śledzie, makrele i sardynki. Ryby te należące do ryb wędrownych, migrując okresowo w ciągu całego okresu ich egzystencji tylko w pewnych okresach, gdy skupiają się w ławice celem odbycia tarła lub wyszukiwania terenów obfitujących w pożywienie, są przedmiotem wyłowienia i okresowo wymykają się z połowów. Dorsz, który należy wprawdzie do ryb dennych, lecz nie osiadłych, tylko migrujących oraz ryby pelagiczne typowo wędrowne, jak śledź, tuńczyk, makrela oraz sardynka, nie wykazują znacznego zmniejszenia połowów. Roczne fluktuacje ich połowów, jak stwierdziły badania, są wynikiem pewnej cykliczności (rytmiki) w pojawianiu się na danych łowiskach, spowodowanej warunkami fizykalnej i biologicznej natury. Warunki te wywierają zasadniczy wpływ na układ zapasów rybnych oraz na translokację tych gatunków.

Zwiększenie połowów ryb wędrownych można jeszcze uzyskać zarówno w Europie jak i w Ameryce za pomocą udoskonalenia techniki rybołówczej w połączeniu z eksploatacją i dalszymi badaniami naukowymi i studiami biologicznymi nad tymi gatunkami. Nie mniej jednak, jak wykazują cyfry połowów światowych, rozwój rybołówstwa morskiego na północnej półkuli wydaje się posiadać już ograniczone możliwości.

O ile rybołówstwo morskie ma odegrać w przyszłości poważniejszą rolę niż dotychczas w zaopatrywaniu w pożywienie białkowe ludności na kuli ziemskiej, należy sięgnąć do zapasów zawartych w morzach południowej półkuli, dotychczas minimalnie eksploatowanych.

J. K.

KONSUMCJA RYB NA ŚWIECIE I W POLSCE

RYBA przy swej bogatej wartości odżywczej dzięki dużej zawartości łatwo strawnego białka oraz potrzebnych dla organizmu witamin A i D, jak również soli mineralnych jak jod, miedź, mangan, żelazo jest jednym z najcenniejszych i często najtańszych środków odżywczych w wielu krajach świata.

Nic więc dziwnego, że ryba od niepamiętnych czasów znana była jako ważny środek wyżywienia szerokich mas ludności. Poza tym olej rybny znajduje zastosowanie w przemyśle i medycynie, mączka rybna w hodowli trzody chlewnej i drobiu, a odpadki rybne przerabiane są na preparaty farmaceutyczne i chemiczne oraz zużywane w rolnictwie jako sztuczny nawóz. Dzisiaj nie potrzeba już udawadniać wartości odżywczej ryb, gdyż świadomy konsument zdaje sobie doskonale sprawę z korzyści spożywania ryby dla swego organizmu.

Spożycie ryb w różnych krajach świata układa się zależnie od warunków naturalnych danego kraju, zezwalających na własne połowy, od zasobów ryb, rozbudowy rybołówstwa, warunków transportowych, rozwoju przemysłu przetwórczego, rozwoju rolnictwa i hodowli zwierząt domowych, od stopy życiowej ludności itp. Zależnie od tych czy innych czynników spożycie ryb w poszczególnych krajch jest bardzo różnorodne.

Centralne Biuro Statystyczne w Londynie opublikowało ostatnio statystykę ilustrującą spożycie ryb na głowę w różnych krajach świata w okresie przedwojennym i obecnie. Dane liczbowe spożycia obliczone w kg na głowę mieszkańca rocznie, przedstawiają się następująco:

	przed wojną kg	po wojnie kg
1) Sjam	48,4	48,4
2) Burma	37,2	33,6
3) Islandia	34,5	29,6
4) Japonia	34,4	37,8
5) Szwecja	23,3	20,1
6) Indochiny	22,8	12,4
7) Norwegia	21,0	21,2
8) Portugalia	15,4	9,3
9) Dania	15,0	16,3
10) Wielka Brytania	12,1	15,9
11) Niemcy Zachodnie	12,0	7,1
12) Belgia	9,0	10,2
13) Chile	7,2	11,2
14) Francja	6,0	5,5
15) Włochy	5,9	5,7
16) Kanada	5,4	4,8
17) U.S.A.	5,1	5,0
18) Australia	5,1	3,9
19) Argentyna	4,5	3,8
20) Kuba	4,2	5,9
21) Meksyk	3,6	5,0
22) Polska	3,0	3,3
23) Egipt	3,0	3,0

W konsumcji ryb po wojnie obserwuje się w większości krajów spadek. Na uwagę zasługuje wzrost spożycia ryb w Wielkiej Brytanii, wywołany niedoborem mięsa oraz w Japonii, która zajmuje obecnie 2 miejsce na świecie w konsumcji ryb.

Polska znajduje się na szarym końcu wśród państw konsumujących rybę. Spożycie ryb w Polsce nie przekraczało 3 kg rocznie, a po wojnie kształtowało się następująco:

Rok	Ryby morskie	Ryby słodkowodne	Razem
1945	1,13	0,17	1,30
1946	3,84	0,29	4.13
1947	3,47	0,44	3,91
1948	2,30	0,37	2,67
1949	–	–	3,30

Spożycie ryb w pierwszym roku powojennym było bardzo niskie. Cyfra spożycia 1,30 kg na głowę mieszkańca obejmuje jedynie 7 miesięcy i była spowodowana przede wszystkim niskimi połowami, wynoszącymi 2.604 ton ryb morskich oraz około 4.000 ton ryb słodkowodnych przy 23.567 ton ryb pochodzących z importu i dostaw UNRRA. W r. 1946 spożycie skacze b. wysoko na 4,13 kg co jest spowodowane b. poważnym wzrostem połowów morskich i słodkowodnych oraz wysokim importem (dostawami UNRRA). Połowy morskie wyniosły w tym roku 23.348 ton, połowy ryb słodkowodnych 7.000 ton, import 68.538 ton. Spożycie ryb w tym roku było do pewnego stopnia przymusowe na skutek wprowadzenia ryb głównie solonych do zaopatrzenia reglamentowanego.

Rok 1947 cechuje się spadkiem spożycia do 3,91 kg. Połowy morskie wykazują dalszy wzrost do 39.490 ton, ryby słodkowodne 10.000 ton, import 46.180 ton. W roku 1948 notuje się dalszy spadek spożycia do 2,67 kg. Wprawdzie połowy morskie wzrastają nadal do 48.328 ton, ryby słodkowodne do 11.330 ton, natomiast import spada poważnie do 23.350 ton. Spadek spożycia ryb w latach 1947 — 1948 spowodowany był przede wszystkim wyeliminowaniem tego artykułu z reglamentacji oraz niedostatecznym wyposażeniem technicznym krajowej sieci dystrybucyjnej, skutkiem czego spożycie, zwłaszcza ryby świeżej, wzrastało zbyt wolno w porównaniu do silnie zwiększających się połowów morskich. Skutkiem tego poważne ilości ryby morskiej eksportowano. Np. w roku 1948 eksport wyniósł prawie 20.000 ton. Od roku 1948 na skutek coraz bardziej usprawniającej się organizacji dystrybucji w kraju i poprawiającego się z roku na rok wyposażenia technicznego, spożycie ryb zaczyna znowu wzrastać i wskaźnik spożycia osiągnie do końca roku 1949 cyfrę 3,3 kg na głowę mieszkańca w Polsce.

Stan ten będzie zmieniał się na lepsze dzięki coraz większym możliwościom rozbudowy rybołówstwa oraz aparatu obrotu i przetwórstwa w ustroju obecnym i osiągnie z końcem planu 6-letniego cyfrę około 6 kg na głowę. Cel ten nigdy nie mógłby być osiągnięty tak szybko w ustroju kapitalistycznym przed wojną. Spożycie ryb w okresie międzywojennym nie przekraczało nigdy 3 kg. na głowę i nie wykazywało żadnej dynamiki wzrostu, utrzymując się mniej więcej na niezmiennym poziomie, obniżając się jedynie w okresach kryzysów gospodarczych.

PRASA HOLENDERSKA O SUKCESACH POLSKIEGO RYBOŁÓWSTWA

Z uwagi na znaczną odległość terenu połowów od polskiego wybrzeża, nasze trawlery dalekomorskie, łowiące na morzu Północnym, korzystają z portów holenderskich. Daje to okazję prasie holenderskiej do zamieszczania częstych wzmianek o osiągnięciach polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Ostatnio w głosach prasy holenderskiej przebija wyraźny podziw dla coraz lepszych wyników polskich statków rybackich. „Rekordowy połów", Wspaniałe wyniki połowów", „Polski olbrzym „Jowisz" czterokrotnie wyładowywał połowy", „Przeciętne połowy polskich trawlerów były bardzo pomyślne", „Polacy pracują doskonale", „Wielki polski trawler „Jupiter" umie dobrze łowić śledzie" — to niektóre zdania wybrane z notatek prasy holenderskiej. Uznanie to jest tym cenniejsze, że pochodzi od narodu, który od wieków trudni się rybołówstwem morskim i umie należycie oceniać rezultaty osiągane w tej dziedzinie.

Ś. P.

Dr FRANCISZEK LUBECKI

długoletni Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Morskiego, ostatnio d o r a d c a Ministra Żeglugi

zmarł dnia 18 października 1949 r. w Warszawie

Zmarły był jednnym z niewielu w Polsce fachowców ichtiologów, którzy całe swoje życie poświęcili pracy dla rybołówstwa morskiego. Pracował w tym zawodzie nieomal lat 35.

Dr Franciszek Lubecki urodził się w 1884 r. w Warszawie. Nauki gimnazjalne pobierał w mieście rodzinnym, tu rozpoczyna też studia wyższe, ale za udział w zbrojnej demonstracji PPS na Placu Grzybowskim w r. 1904, zostaje uwięziony i po wyjściu z więzienia wyjeżdża na studia do Genewy, gdzie kończy Wydział Przyrodniczy tamtejszego uniwersytetu. W roku 1910 pełniąc funkcję asystenta zoologii Uniwersytetu Genewskiego uzyskuje doktorat. Na rok przed Pierwszą Wojną Światową przybywa do Krakowa, obejmuje stanowisko asystenta Zakładu Zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, aby po pewnym czasie przejść do pracy w Krajowym Towarzystwie Rybackim w Krakowie.

Po odzyskaniu niepodległości i objęciu przez Polskę pobrzeża morskiego, zajmuje stanowisko kierownika Oddziału Rybackiego w tylko co utworzonym województwie pomorskim, w którego kompetencji znajdowały się wówczas sprawy rybołówstwa morskiego. W marcu 1922 r. utworzono Morski Urząd Rybacki i na kierownika tego urzędu powołano dra Lubeckiego.

Zaledwie rok dr Lubecki pozostał na stanowisku naczelnika Morskiego Urzędu Rybackiego, po czym powołano go na naczelnika Wydziału Rybackiego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, dokąd w międzyczasie przeszły sprawy rybołówstwa morskiego. Po 6-letniej tam pracy, w związku z wydzieleniem rybołowstwa morskiego z ogólnokrajowego rybactwa i przeniesieniem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dr Lubecki obejmuje stanowisko naczelnika Wydziału Rybołowstwa Morskiego w Departamencie Morskim tego ministerstwa, gdzie pozostaje do wybuchu ostatniej wojny.

Po rozpoczęciu budowy portu w Gdyni, Morski Urząd Rybacki przenosi się z Wejherowa, gdzie znajdował się przed tym, do Gdyni. Dla rybołówstwa morskiego nastają lepsze czasy. Powstaje Morski Instytut Rybacki, a jednym z inicjatorów, założycieli i opiekunów tej instytucji był dr Lubecki. Był też pionierem polskiego rybołówstwa dalekomorskiego; z jego inicjatywy zawiązały się pierwsze polsko-holenderskie przedsiębiorstwa rybołowcze.

Okupację przebył dr Lubecki w Warszawie, utrzymując się z drobnego handlu węglem. W kontakcie z nacz. Hryniewickim i dr Borowikiem opracowywał tajnie plany przyszłej administracji rybackiej spodziewanego znacznie powiększonego polskiego pobrzeża morskiego. Był aresztowany i stale szykanowany przez okupanta. Po powstaniu w Warszawie zostaje wywieziony na Podkarpacie.

Po wyzwoleniu Polski, w marcu 1945 r. zgłasza się do Lublina, gdzie zostaje przydzielony do organizowania morskiej administracji rybackiej. Po przez Warszawę, Łódź, Bydgoszcz, w pierwszych czołówkach polskiej administracji przybywa do Gdyni i rozpoczyna organizację Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, którego zostaje dyrektorem. Po przeniesieniu G. I. R. M. do Warszawy i przekształceniu w Departament Rybołówstwa przy Ministerstwie Żeglugi, obejmuje stanowisko dyrektora tego departamentu, na którym to stanowisku pozostaje do wiosny rb.

W dowód zasług ,jakie poniósł dr Lubecki przy organizacji i odbudowie rybołówstwa morskiego w Polsce Ludowej, Prezydium Krajowej Rady Narodowej odznaczyło go orderem Odrodzenia Polski. Pozatym posiadał inne odznaczenia polskie i zagraniczne. Mając przyrodnicze podstawowe wykształcenie oraz długoletnie doświadczenie dr Lubecki był wybitnym fachowcem w rybołówstwie morskim, pozostawił po sobie szereg prac i artykułów w prasie fachowej z zakresu ichtiologii i rybactwa. Będąc członkiem i delegatem Polski do Międzynarodowej Rady do Badań Morza, dr Lubecki wnosił swoją wiedzę i doświadczenie także do rybołówstwa światowego.

Zmarły dobrze zasłużył się polskiemu rybołówstwu morskiemu. Pracował do ostatniego dnia swego życia i zmarł nieoczekiwanie. Jego śmierć jest wielką stratą dla polskiego rybołówstwa morskiego i zagospodarowania pobrzeża morskiego. Był bowiem dr Lubecki jednym z najgorliwszych propagatorów rybackiej akcji osiedleńczej na odzyskanym pobrzeżu morskim.

KRONIKA ZAGRANICZNA

SPADEK ŚWIATOWEJ PRODUKCJI OLEJU RYBNEGO

W produkcji oleju rybnego za rok 1948 wg. danych Ministerstwa Rolnictwa St. Zjedn. A.P., ogłoszonych w publikacji „Foreign Crops and Markets" można zaobserwować dalszy spadek. Niżej podane zestawienie cyfrowe za lata powojenne od r. 1945 do 1948 ilustruje to dosadnie. Zestawienie to nie obejmuje oleju wielorybniczego, jedynie olej uzyskiwany z ryb, głównie ze śledzi. Według tych danych produkcja światowa oleju rybnego za rok 1948 wynosząca 175.000 ton (short tons) jest niższa od produkcji za rok 1947 i w porównaniu do przeciętnej produkcji za lata 1935/39 jest niższa o jedną trzecią. Głównymi produkcyjnymi krajami po wojnie są U.S.A., Norwegia i Islandia. Na drugim miejscu stoją: Kanada, Japonia, Wielka Brytania oraz nowa Funlandia. Pozostałe kraje nie odgrywają prawie żadnej roli w produkcji oleju.

Biorąc ogólnie, przemysł produkujący oleje rybne nie osiągnął jeszcze produkcji przedwojennej. Rozwój tego przemysłu daje się zaobserwować w krajach, które przed wojną nie odgrywały w tej dziedzinie żadnej roli, jak w Afryce Południowej, Brazyli, Chile, Peru i Kubie, natomiast poważny spadek produkcji po ostatniej wojnie zaznacza się specjalnie silnie w Wielkiej Brytanii, Japonii oraz Niemczech.

Znaczenie produkcji olejów rybnych po wojnie jest o wiele większe niż przed wojną z uwagi na spadek produkcji oleju kokosowego i innych olejów roślinnych w porównaniu do cyfr produkcji przedwojennej. W związku z tym zapotrzebowanie na oleje jadalne pochodzenia nieroślinnego znacznie wzrosło.

Mimo tego warostu zapotrzebowania, jak podaje powyższe źródło, „zwiększeniu produkcji olejów rybnych stoi na przeszkodzie w chwili obecnej zniżkowa tendencja cen światowych" (typowy objaw gospodarki kapitalistycznej).

Światową produkcję oleju rybnego za ubiegły okres powojenny, w porównaniu do okresu przedwojennego, ilustruje poniższa tablica:

Kraj	Przeciętna produkcja w tys. ton				
	1935/39	1945	1946	1947	1948
Argentyna	0,2	1,0	1,8	2,5	1,9
Belgia	1,1	—	0,4	0,5	0,5
Kanada	12,0	16,4	9,0	7,4	13,8
Dania	—	—	1,5	1,5	1,5
Islandia 1)	22	24,5	26,1	43,2	29,2
Japonia	85,0	0,7	5,0	10,0	12,0
Holandia	—	—	0,2	0,4	1,5
Nowa Funlandia	3,7	4,4	4,8	6,4	7,0
Norwegia	30,8	20.6	31,8	42,9	36,4
Portugalia 2)	2,1	3,1	3,0	3,0	3,0
Unia Poł.-Afryk.	—	—	1,5	1,7	1,9
Wielka Bryt.	20,0	—	1,5	2,2	5,5
St. Zjedn. Am. Półn.	—	90,3	72,9	59,6	56,2
Pozostałe kraje 4)	105,2	2	6,4	3,8	4,6
Razem:	287,4	163,0	165,9	184,1	175,0

Uwagi: 1) cyfry wyłącznie wywozu z Islandii
2) łącznie z Angolą
3) z wyłączeniem tranu z wątroby dorsza
4) cyfry produkcji dla pozostałych krajów, wobec braku danych, przyjęte szacunkowo.

Jak z powyższej tablicy wynika, obok cofnięcia się produkcji oleju rybnego po ostatniej wojnie w szeregu krajach, niektóre kraje przekroczyły cyfry przeciętnej produkcji przedwojennej. Dotyczy to przede wszystkim krajów o silnie rozwiniętym rybołówstwie jak Norwegia, Islandia, Nowa Funlandia i Portugalia.

NORWESKIE RYBOŁÓWSTWO 1948 R.

ROK 1948 był rekordowym dla norweskiego rybołówstwa tak pod względem ilości złowionych ryb, jak i ich wartości. Norwegia złowiła w tym roku 1.330.000 ton o wartości 325.000.000 koron norw. Tak pomyślne rezultaty osiągnięto dzięki wyjątkowo udanym połowom śledzi zimowych, które znacznie przekroczyły najwyższe dotychczasowe cyfry połowów tego śledzia w latach 1938 i 1947. Połowy śledzia zimowego w r. 1948 osiągnęły 8.800.000 hektolitrów, podczas, gdy w najlepszym roku przedwojennym 1938 osiągnęły 5.338.000 hektolitrów, a w r. 1947 około 5.315.000 hektolitrów.

Tak udane połowy śledzia zimowego w pierwszym rzędzie przypisać należy ogromnym ławicom tych śledzi, które zapełniły ujścia fiordów norweskich oraz wody przybrzeżne, jak również bardzo korzystnym warunkom atmosferycznym. Z ogólnej ilości połowu w r. 1948 około 66 proc., tj. 5.798.000 hl. zużyto na przeróbkę w przemyśle rybnym na mączkę rybną i olej rybny, około 1.310.000 hl. wyeksportowano w stanie świeżym oraz mrożonym, a około 1.271.000 hl. zasolono na gatunki Sloe i Vaar. Natomiast letni sezon połowów śledzia był nieudany. Połów śledzia tłustego zawiódł kompletnie. Połowy śledzia letniego wyniosły tylko około 190.000 hl., podczas gdy w r. 1947 połowy wyniosły 218.000 hl. Połowy śledzia małego osiągnęły 930.000 hl., znacznie więcej niż w 1947 r., w którym dochodziły do 507.000 hl.

Norweska flotyla śledziowa, biorąca udział w połowach tłustego śledzia na wodach islandzkich była w r. 1948 większe niż w latach poprzednich. Z połowów tych zasolono około 207.000 beczek tłustych śledzi islandzkich, w r. 1947 około 191.000 beczek.

W ostatnim roku Norwedzy zwiększyli połowy trawlerowe na Morzu Północnym na łowisku Fladenground. Około 100 statków rybackich, mniejszych i średnich, uprawiało połowy trawlerowe na tym miejscu. Norwescy rybacy jednakże nie posiadają jeszcze dostatecznego wyposażenia i doświadczenia do tych połowów i rezultaty były raczej słabe, osiągając 6.019 ton śledzi Fladenground. Połowy szprotów (brislingów) osiągnęły około 8.600 ton, a więc cyfrę połowów z lat poprzednich.

Jeśli chodzi o połowy wiosenne dorsza (w okresie tarła) to należy je uważać za nieudane. Osiągnęły one tylko 109.000 ton w porównaniu do 206.000 ton w r. 1947. Te słabsze wyniki połowów dorsza nie należy przypisać zmniejszeniu się ławic dorsza, które nadal były bardzo obfite, lecz zmianą dotychczasowego kierunku wędrówek i bardzo niepomyślnym warunkom pogody w okresie połowu. Połowy dorsza na wybrzeżu Finnmark dały stosunkowo dobry rezultat, osiągnęły 25.132 tony. Norweskie rybołówstwo trawlerowe dostarczyło w ciągu r. 1948 około 4.800 ton solonego dorsza, 280 ton innych solonych ryb, 2.100 ton świeżej ryby oraz 420 ton tranu rybnego. Poza dorszem oraz śledziem złowiono 13.000 ton makreli. Dostawy solonego dorsza z zachodniej Grenlandii wyniosły około 330 ton .

Norweska flotyla rybacka operuje głównie mniejszymi statkami rybackimi z uwagi na bliskość obfitych łowisk rybnych, składa się ona z 14.429 statków motorowych różnego typu, z czego 82 proc. stanowią jednostki mniejsze o długości do 50 stóp (15 m), pozostałe 18 proc. to jednostki powyżej 50 stóp, 157 parowych statków rybackich oraz 12.290 otwartych łodzi motorowych, uprawiających głównie rybołówstwo przybrzeżne.

Eksport ryb oraz różnych produktów rybnych z Norwegii w r. 1948 (wg. orientacyjnych danych do 25 grudnia 1948 r.) był następujący:

śledź świeży	108.500 ton
śledź mrożony	22.500 „
ryby świeże	31.200 „
ryby mrożone	19.600 „
sztokfisz	11.900 „
klipfisz	37.300 „
śledź solony	105.300 „
ryby solone	6.900 „
konserwy w puszkach	33.800 „
tran z wątroby dorsza, leczniczy 71.000 hl.	6.584 „
Razem	383.584 ton

Ogólna wartość eksportowanych ryb i produktów rybnych oceniana jest na przeszło 500 milionów norw. kor. Eksport świeżego i mrożonego śledzia w związku ze zwiększonymi połowami wzrósł b. znacznie, bo o 54 proc. w porównaniu do r. 1947, eksport śledzia solonego wzrósł o 13 proc. w stosunku do r. 1947. Natomiast eksport dorsza i jego przetworów w związku z silnym spadkiem połowów zmniejszył się poważnie i tak eksport sztokfisza spadł o 12 proc., klipfisza o 18 proc., a eksport tranu leczniczego z wątroby dorsza spadł aż do 31 proc. w r. 1948.

POWOJENNE RYBOŁÓWSTWO NIEMIECKIE

Zachodnia strefa okupacyjna Niemiec jest głównym ośrodkiem niemieckiego rybołówstwa morskiego, głównie dalekomorskiego. Porównawcze cyfry połowów za 2 lata przedwojenne i lata powojenne, w rozbiciu na poszczególne typy rybołówstwa w tysiącach ton są następujące:

	1937 r.	1938 r.	1946 r.	1947 r.	1948 r.
Rybołówstwo trawlerowe	488	561	176	205	250
„ lugrowe	72	52	30	32	40
„ kutrowe	66	56	59	43	83
Razem	626	669	265	280	373

Jak wynika z powyższego zestawienia, połowy w r. 1948 przewyższyły cyfry połowów za rok 1932, natomiast są jeszcze bardzo odległe od cyfry połowów r. 1938. Bezpośrednim powodem tego jest przede wszystkim zmniejszenie floty trawlerowej, która zawsze dostarczała największej ilości ryb. W r. 1938 flotyla trawlerowa składała się z 373 trawlerów rybackich, posiadając dużą ilość nowoczesnych i dużych jednostek, podczas gdy w r. 1948 czynnych było jedynie 181 trawlerów, z których około 100 trawlerów, to jednostki mniejsze i starsze, budowane w latach 1919 do 1922 r. Ten stan flotyli rybackiej nie tylko wpłynął ujemnie na ekonomiczną sytuację niemieckiego przemysłu trawlerowego, lecz również spowodował zasadniczą zmianę, jeśli chodzi o wykorzystanie miejsc połowu.

O ile w latach 1937 i 1938 Morze Północne łącznie z trawlerowym sezonem śledziowym, dostarczało jedynie 40 proc. całkowitych połowów morskich w Niemczech, to w r. 1946 i 1947 udział Morza Północnego w połowach wynosił 70 proc., a w r. 1948 około 60 proc. Ten stan rzeczy jest wynikiem ograniczeń Niemiec w budowie większych jednostek rybackich. Niemcy mogą budować jedynie mniejsze statki, które z konieczności mogą operować jedynie na Morzu Północnym. Rada Kontroli stref okupacyjnych Zachodnich Niemiec stopniowo znosi te ograniczenia, udzielając zezwoleń na budowę coraz większych statków. Ukończono już budowę 5 nowych trawlerów i uruchomiono dla połowów. Dalsze 29 statków o tonażu około 400 BRT, mogących operować już na wodach dalszych niż Morze Północne, rozpocznie połowy w ciągu 1949 r. Z końcem 1948 r. 45 trawlerów bazowało w Hamburgu, 51 w Cuxhaven i 85 w Bremerhaven.

W r. 1948 wyładowano z połowów trawlerowych w Hamburgu około 57.000 ton, w Cuxhaven około 74.000 ton i około 118.000 w Bremerhaven. Ogólny połów flotylli trawlerów, wynoszący około 250.000 ton składał się w 47 proc. ze śledzi i w 53 proc. z białej ryby (dorszowate).

Rybołówstwo lugrowe rozwija się po wojnie szybciej niż trawlerowe. Główną przeszkodą, wpływającą hamująco na połowy lugrowe, jest brak sieci lugrowych. Łącznie operowało z portów zachodnio - niemieckich na Morzu Północnym około 76 dryflerów, dostarczając 40.000 ton śledzi (w 1938 r. 52.000 ton). Rybołówstwo kutrowe prawie podwoiło swoje połowy w r. 1948 w porównaniu do cyfr połowów kutrowych za rok 1947 i przekroczyło poważnie cyfry połowów z r. 1938.

Połowy na Bałtyku wykonywane są z portów rybackich prowincji Schleswig - Holstein w zasięgu zachodniej strefy okupacyjnej. Rybołówstwo to w oparciu o doświadczenia połowów trawlerowych na Bałtyku w czasie wojny, rozwinęło się bardzo poważnie. Przeprowadzane jest głównie dużymi kutrami na łowiskach koło wyspy Bornholm. Połowy bałtyckie wykazują stały wzrost w porównaniu do lat przedwojennych (w r. 1938 około 7.400 ton) osiągając w 1946 r. 12.500 ton, w 1947 r. 20.000 ton, w 1948 r. 37.500 ton.

Oprócz własnych połowów, strefy Niemiec zachodnich importowały znaczne ilości ryb, celem pokrycia zapotrzebowania ludności w ryby i wyrównania niedoboru innych środków spożywczych. W imporcie ryb do Niemiec zachodnich uczestniczyły kraje:

Norwegia	w ilości	130.000 ton
Islandia	„	65.000 „
W. Brytania	„	50.000 „
N. Funlandia	„	11.000 „
Szwecja	„	10.000 „
Holandia	„	7.000 „
Inne kraje	„	12.000 „
Razem		285.000 ton

Import ryb składał się przede wszystkim ze świeżego śledzia (około 98.000 ton), solonego śledzia (około 98.000 ton) oraz białej ryby, głównie dorszowatych (około 68.000 ton). W porównaniu z poprzednimi latami import był znacznie wyższy (w r. 1946 około 174.000 ton, w 1947 r. 113.000 ton).

ZATARG MIĘDZY WIELKĄ BRYTANIĄ A NORWEGIĄ O WODY TERYTORIALNE

JUŻ od lat istnieje między Wielką Brytanią a Norwegią zatarg o granice wód terytorialnych, a właściwie o wykorzystywanie tych wód przez angielskie statki rybołówcze. Ostatnio, wobec wprowadzenia przez Norwegię nowych jeszcze ostrzejszych przepisów, zatarg ten przybrał na sile, co zmusiło Anglików do skierowania sprawy do Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Wobec skalistej, poszarpanej linii brzegowej Norwegii i ogromnej ilości rozległych i zawiłych fiordów, istniały w tym kraju zawsze wielkie trudności w dokładnym ustaleniu granic wód terytorialnych w myśl przepisów prawa międzynarodowego. We własnym interesie Norwegia starała się zawsze przesunąć te granice najdalej od brzegów i w ten sposób nie dopuścić obcych statków do rybołówstwa na tych wodach, obfitujących jak wiadomo w rybę.

Między WBrytanią a Norwegią istniał układ o tz. zw. „czerwonej linii", która określała granicę, do której można było trawlerom angielskim łowić ryby w pobliżu wybrzeży norweskich. W 1935 r. parlament norweski uchwalił znaczne poszerzenie wód terytorialnych, które sięgały daleko poza ustaloną linię z Anglikami i przestała ona obowiązywać Norwegię. Rozpoczęto długotrwałe rokowania, których do samej wojny nie doprowadzono do końca.

Po wojnie niezbyt rygorystycznie przestrzegano zarządzeń granicznych w stosunku do rybackich statków angielskich. Jednakowoż na jesieni ub. roku parlament norweski na tajnym posiedzeniu uchwalił ponowne wprowadzenie przepisów o wodach terytorialnych z 1935 r., które między innymi mówią, że obce statki rybackie, schwytane na połowie ryb wewnątrz wód terytorialnych, będą zatrzymywane, a ryby konfiskowane.

Rząd brytyjski zaprotestował przeciw tym zarządzeniom i zaproponował rokowania o ustaleniu nowej t. zw. „zielonej linii", która znacznie oddalała się od dawniejszej „czerwonej linii", jednak biegła w granicach nowoustalonych wód terytorialnych. Równocześnie WBrytania zaproponowała oddanie całej sprawy do rozstrzygnięcia Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze, gdyby rokowania nie doprowadziły do skutku. Norwegia nie zgodziła się na propozycję, wobec czego WBrytania zgłosiła skargę do Trybunału w Hadze. W skardze tej WBrytania zastrzegła sobie prawo domagania się odszkodowania za wszelkie straty, poniesione przez rybołówstwo angielskie z powodu niedopuszczenia statków do połowów w granicach nowych norweskich wód terytorialnych.

TAJEMNICA WCZESNEGO WYKONANIA PLANU

W jednym z kołchozowych gospodarstw rybackich Związku Radzieckiego 5-letni plan połowów wykonano w trzy i pół roku. Na czym polega tajemnica tego sukcesu, podaje czasopismo „Rybnoje Choziajstwo" w art. W. W. Popowa.

Decydującą rolę odegrała tu racjonalizacja pracy: umiejętny dobór oraz prawidłowe i celowe wykorzystanie fachowości i zdolności poszczególnych brygad, grup i rybaków, kierowanie ich na odpowiednie stanowiska. Każdy rybak otrzymywał prace na odcinku z którym był jak najdokładniej zaznajomiony i na którym mógł wykazać się jak największą wydajnością pracy. Starsi rybacy zatrudnieni byli przy nasadzaniu przynęt, a młodsi tam, gdzie wymagana była jak największa aktywność w pracy.

Nie mniejsze znaczenie miała również prawidłowa organizacja pracy jak i racjonalna oraz należyta płaca. Za podstawę orgnizacji przyjęto pracę zespołową w grupach i brygadach. Brygada lub grupa zanim przystąpiła do pracy, otrzymywała plan połowu odpowiednie do tego narzędzia i sprzęt. Tam, gdzie zaszła potrzeba zastosowania odmiennych metod połowu, jakości i rodzaju ryby, używano mniejsze paroosobowe zespoły. W ten sposób zespoły podniosły ogromnie wydajność. W niektórych wypadkach na jednego rybaka przypadło 1.000 i więcej pudów rocznie ryby, co stanowiło podwojenie, a nawet potrojenie poprzednich.

Zdyscyplinowanie jakie panowało w pracy, a w szczególności dotrzymywanie terminów i godzin wyjazdu i powrotu na poszczególne rejsy, przyczyniło się w wysokim stopniu do wydajności połowów. Dużą pomoc w przygotowywaniu sprzętu okazywały żony rybaków, które nawet same wyruszały na połów, jeżeli mężowie z ważnych przyczyn nie mogli udawać się na połów.

PRZED NOWYM SEZONEM WIELORYBNICZYM

W związku ze zbliżającym się sezonem połowu wielorybów, wszystkie kraje biorące udział w tych połowach intensywnie przygotowują się do sezonu. Doprowadza się do porządku statki-przetwórnie oraz poławiacze, uzupełnia się sprzęt i zapasy materiałów, kompletuje się załogi. W stoczniach angielskich przechodzą obecnie (połowa października) remont brytyjskie przetwórnie wielorybnicze „Southern Venturer" i „Southern Harvester". Oba statki mają wyruszyć na połowy w pierwszych dniach grudnia.

Inny brytyjski statek-przetwórnia „Balaena", odbył już swój doroczny przegląd, udał się do jednego z portów norweskich, gdzie zabrał wyekwipowanie, uzupełnił załogę i wyruszył na połowy. Na stoczni w Kilonii dobiega końca remont dwóch norweskich statków wielorybniczych „Kosmos III" i „Kosmos IV".

Radziecka antarktyczna flotyla wielorybnicza z przetwórnią „Sława" na czele opuściła porty Morza Czarnego, udając się w trzecią z kolei wyprawę wielorybniczą. Statki flotyli zdążają do wód Antarktydy, gdzie w ciągu dwóch miesięcy będą polowały na wieloryby. Ekspedycja przejdzie kilka tysięcy mil zdążając przez Morze Śródziemne, Gibraltar, Ocean Atlantycki, zanim dotrze do mórz południowej Półkuli. Podobnie jak podczas poprzednich rejsów flotyli „Sława" towarzyszy parowiec Towarzystwa Żeglugowego „Sowtankier".

W tegorocznym sezonie wielorybniczym wezmą udział następujące kraje: Norwegia z 10 statkami-przetworniami o tonażu 192.313 DWT, Wielka Brytania z 5 statkami o tonażu 99.499 DWT, Japonia z 2 statkami o tonażu 32.900 DWT, Związek Radziecki z 2 statkami o tonażu 26.796 DWT, Holandia z 1 statkiem o tonażu 14.500 DWT, Argentyna z 1 statkiem o tonażu 10.475 DWT i Chili z 1 statkiem o tonażu 2.535 DWT. Razem w połowach wielorybniczych nadchodzącego sezonu weźmie udział 22 statki przetwornie o łącznym tonażu 379.018 DWT oraz paręset mniejszych statków — poławiaczy.

Do podanej liczby statków miała wejść jeszcze jedna przetwórnia norweska, przerobiona niedawno dla celów wielorybniczych z innego typu statku, ale wskutek pewnych usterek, statek ten nie otrzymał zezwolenia od rządu norweskiego na wzięcie udziału w połowie wielorybów i został przeznaczony jako tankowiec do transportu oleju rybnego.

W związku z większym zapotrzebowaniem na tran wielorybi, w tegorocznym sezonie wielorybniczym weźmie udział więcej statków poławiaczy, aniżeli w ubiegłym. O ile chodzi o Norwegię, to przygotowano do połowów 126 poławiaczy, w tym 13 nowozbudowanych, podczas gdy w ub. sezonie brało udział 108. Brytyjczycy przeznaczyli na nadchodzący sezon 63 statków poławiaczy, a w tym 10 nowozbudowanych (w ubiegłym sezonie brało udział 60). Niewiadomo jeszcze, ile statków na połowy wielorybów wyślą Japonia i Holandia.

W przemyśle wielorybniczym najwięcej bierze udział Norwegów. W obsłudze własnego taboru pływającego i jednej przetwórni lądowej zatrudnionych będzie w tym sezonie 4.734 osoby, a na statkach angielskich 2.705 osób, czyli razem w wielorybnictwie pracuje 7.429 osób, w ub. sezonie pracowało 6.926 osób.

Nadchodzący sezon wylorybniczy rozpocznie się o tydzień później, mianowicie w dn. 22 grudnia, zamiast 15 grudnia ub. roku, tak samo przedłuży się o tydzień i zakończenie nastąpi 7 kwietnia. Łączny wyłów określony został na 16.000 sztuk wielorybów.

ŚLEDZIE CIĄGNĄ DO ŚWIATŁA

Na jednym z dryfterów radzieckich uprawiających połów śledzi na wodach Morza Ochockiego dokonano przypadkowo odkrycia reakcji śledzi na światło elektryczne. Stwierdzono mianowicie, że śledzie ciągną do światła i z głębszych warstw wody wypływają ku powierzchni.

Załoga statku rybackiego w ciągu dłuższego czasu poszukiwała bezskutecznie ławic śledzi. W końcu wśród nocy zatrzymano motory i pozwolono statkowi lekko dryfować, załoga zaś udała się na spoczynek. Wachtowemu rybakowi nudziło się wśród nocy i dla rozrywki umieścił on na burcie statku niewielki reflektor elektryczny o sile światła 100 wt, skierował snop światła na wodę tuż za burtą i obserwował oświetloną wodę.

Po kilku minutach zauważył, że w polu światła ukazały się ryby. Ręcznym kasarkiem zaczął wyławiać rybę. Przekonał się, że są to śledzie. Początkowo zagarniał kasarkiem pojedyńcze sztuki, ale w miarę upływu czasu, ciągnął za jednym pociągnięciem po kilka śledzi. Do końca nocy, w czasie ok. 3 godzin, wyłowił w ten sposób 33 ctn. śledzi.

Ponieważ równocześnie znajdowało się na powierzchni oświetlonej wody sporo skorupiaków z rodziny Euphansidae, którymi głównie karmią się śledzie, należy przypuszczać ,że światło zwabiło raczej skorupiaki, a za nimi pociągnęły ku powierzchni morza i śledzie. Gdyby ławice śledzi można było zwabiać ku powierzchni wody silnym strumieniem światła, przed rybołówstwem śledziowym otwarły by się nowe metody połowu.

ZNACZENIE ECHOSONDY W RYBOŁÓWSTWIE

Szersze zastosowanie echosondy w rybołówstwie datuje się od lat kilkunastu, ale jej przydatność okazała się już w całej pełni. Służy ona i do określania głębokości, co jest potrzebne przy ustalaniu długości lin dla włóka przydennego, i do wykrywania ławic. Dotyczy to szczególnie ławic śledzi, które tworzą zwarte duże skupiska, od których dobrze odbijają się fale nadawane przez echosondę.

Echosonda zaopatrzona jest w aparat rejestrujący dwojakiego rodzaju czynności: albo notuje głębokość na obracającym się pasku papieru, albo na skali głębokości zapala się światełko na podziałce odpowiadającej w danym miejscu głębokości. Jeżeli wysłana przez nadajnik ze statku fala napotka na ławicę ryb, to na skali ukażą się dwa światełka: niższe wskazuje głębokość morza, wyższe ławice. Te ostatnie jest zawsze nieco zamazane, gdyż ławica nie jest stałą, twardą powierzchnią, jakim jest dno.

Echosondy są już z powodzeniem używane przez statki rybackie, szczególnie trawlery i trawlodryftery, zajmujące się połowami śledzi. Jednak ich działanie skuteczne jest tylko w okresie letniego sezonu połowów śledzi, kiedy ławice trzymają się wyżej dna, odbicie fali echosondy od dna i ławicy prawie zlewają się i nie dają wyraźnych obrazów. Podobnie jest przy połowie dorsza.

Echosonda ma zastosowanie przy połowach włókami nie tylko przydennymi, ale i na dowolnej głębokości.

Polska dalekomorska flotyla trawlerowa prawie w całości jest zaopatrzona w echosondy. Tylko parę mniejszych jednostek nie ma tych aparatów Również większe kutry będą zaopatrzone w echosondy, bez których to aparatów w najbliższych latach zdaje się nie będzie się mogła obejść żadna większa jednostka rybacka.

RYBY A BOMBA ATOMOWA

Dr Dawid Bradley, jeden z naukowców, którzy brali udział w charakterze obserwatorów w doświadczeniach z bombą atomową na wyspie Bikini w 1940 r., wydał ostatnio książkę pt. „No place to hide" (Nie ma miejsca do ukrycia się), w której podaje szereg interesujących obserwacji.

Między innymi autor porusza sprawę oddziaływania radio-aktywnych promieni na ryby, znajdujące się w lagunach atolu Bikini na obszarze 200 mil kwadratowych. Wszystkie gatunki ryb schwytane po wybuchu bomby atomowej w obrębie lagun, były również radio-aktywne przez pewien czas. Autor przypuszcza jednak, że ryby migrujące z tego rejonu w inne obszary wodne, nie stanowią większego niebezpieczeństwa z tego powodu, ani dla tych ryb, ani też dla ludzi, ponieważ stanowią one znikomy procent wobec masy ryb w morzach i oceanach świata.

Natomiast w wypadku bombardowania bombami atomowymi rejonów portów i wybrzeży, wykorzystywanych dla połowów ryb, mogłoby to spowodować wyniszczenie milionów ryb i pozbawienie ludzi pożywienia z tego źródła na dłuższy okres.

MIĘDZYNARODOWA RADA DLA BADAŃ MORZA.

W dniach od 3 do 11 października br. odbyła swe kolejne posiedzenie Międzynarodowa Rada dla Badań Morza w Edynburgu. Głównym tematem obrad była koordynacja badań poszczególnych krajów odnośnie zagadnień rybołówstwa na morzu Północnym i północnym Atlantyku. Udział w tych obradach wzięli przedstawiciele krajów: Wielkiej Brytanii, Belgii. Danii. Francji, Norwegii, Szwecji, Holandii, Islandii. Irlandii oraz jako obserwatorzy przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Australii, Kanady jak również przedstawiciele F.A.O. Org. Narodów Zjednoczonych.

Przedmiotem obrad były przede wszyłstkim techniczne i naukowe problemy rybołówstwa śledziowego na Morzu Północnym i północnym Atlantyku między innymi sprawy fluktuacji zapasów śledzi i ich połów oraz zagadnienie badań wędrówki śledzi. prowadzone przez badaczy różnych krajów za pomocą znakowania.

IZRAEL ZAMAWIA KUTRY.

Młode państwo Izrael. gdzie ryba znajduje chętnych nabywców, stara się jaknajszybciej rozbudować własne rybołóstwo morskie. Zaprojektowano i przystąpiono do budowy 4-ch portów i przystani rybackich wzdłuż wybrzeaż morskiego. Wypracowano program rozbudowy taboru rybackiego.

Większych jednostek rybackich jeszcze Izrael nie ma. Uprawia połowy na kutrach pełnomorskiego typu śródziemnomorskiego. Kutry te częściowo zostały zbudowane na własnych stoczniach, częściowo zakupione zagranicą.

Obecnie największe żydowskie przedsiębiorstwo rybołowcze Nachson Co zamówiło w Holandii 4 kutry rybackie długości po 66 stop i siłą motoru 120 koni. Jest to pierwsze zamówienie zagraniczne na nowy tabor rybacki. Przypomnieć należy, że przed dwoma laty Palestyna interesowała się możliwościami produkcyjnymi polskich stoczni rybackich, zamierzając zamówić u nas kutry. Tranzakcja nie doszła do skutku, gdyż polskie stocznie miały pełne zatrudnienie i nie mogły przyjąć terminowych zamówień.

ANKGIELSKIE TRAWLERY W AUSTRALII.

Poraz pierwszy w w dziejach rybołóstwa Anglia skierowała swoje statki rybackie typu zwykłego trawlera na połowy ryb na wody australijskie. Są to trawlery „Commiles" i „Ben Dearg", o dług. 135 stop. Odeszły one z Fletwood we wrześniu aby przebyć do miejsca połowu 11.000 mil. mor. Podróż trwać będzie 10 tygodni.

Bazą dla statków będzie jeden z zachodnich portów australijskich. Właściciele statków oczekują, że w ciągu roku statki złowią surowiec, z którego otrzyma się 4.000 ton ryby zakonserwowanej. Jeżeli eksploatacja trawlerów okaże się opłacalna, w przyszłym roku skieruje się z Anglii do Australii dalsze 5 trawlerów.

OBCE STATKI NA WODACH ISLANDZKICH

W tegorocznych letnich połowach śledzi na wodach islandzkich dostarczających, jak wiadomo, doskonałej jakości śledzia o wysokiej zawartości tłuszczu oraz b. delikatnym smaku, brało udział szereg krajów. Najsilniej reprezentowana była Norwegia, która wysłała 250 jednostek połowowych oraz Szwecja z 80 jednostkami. Również Związek Radziecki wysłał w tym roku po raz pierwszy większą ekspedycję, składającą się z 2 dużych statków - matek o tonażu po 3.000 BRT, 1 typu Liberty oraz 10 jednostek poławiających. Niemcy (strefa zachodnia) wysałły 1 statek - matkę oraz 2 jednostki poławiające.

Sezon śledziowy islandzki podobnie jak i w roku ubiegłym zawiódł zupełnie.

EGIPT IMPORTUJE KONSERWY

W ciągu roku 1947 Egipt importował następujące ilości konserw rybnych (wartość w Ł egipskich): Sardynki 221.205 kg — Ł 50.326, tuńczyk 107.273 kg — Ł 82.639; łosoś 64.208 kg — Ł 8.497; sadele. śledzie, pilczardy (duże sardynki) 1.067.300 kg — Ł 14.628.

Dostawcami tych konserw są następujące kraje: Portugalia, Norwegia (sardynki norweskie — brislingi) i Maroko. **Tuńczyka** dostarczają przed wojną Japonia (80 proc.), obecnie: Maroko, Tunis, Portugalia, Turcja oraz Hiszpania mniej więcej w równych ilościach. **Łosoś** dostarczany był przed wojną głównie przez Japonię, która spowrotem po wojnie zaczyna odzyskiwać utracone w czasie wojny rynki. Poza Japonia dostarcza łososia Wielka Brytania i Australia. **Sardele i śledzie** oraz pilczardy, dostarczają głównie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Unia Południowo Afrykańska, przed wojną również Japonia.

ELEKTROSTATYCZNE WĘDZENIE SARDYNEK

Ciekawy eksperyment na skalę częściowo przemysłową zrobiono z przewędzaniem sardynek w Ameryce. Sardynki zapakowane w puszki przechodzą konwojerem przez komorę - suszarnię, tworzącą negatywne pole elektryczne o napięciu 14.000 do 23.000 volt. W ciągu 12 sekund sardynki, przechodząc przez tę komorę, były dostatecznie wysuszone i podwędzone. Następnie konwojerem doprowadza się sardynki do urzadzenia nalewającego olej i skolei do zamykarki.

Skonstruowano już aparat umożliwiający podsuszanie sardynek w puszkach w ilościach 400 puszek na minutę. Normalnie stosowane dotychczas metody usuwania nadmiaru wilgoci z sardynek zapomocą powietrza. wymagały pół do 2 godzin. Kilkaset skrzyń sardynek, wedzonych elektrycznie wypuszczono już na rynek.

NAJWIĘKSZY TRAWLER RYBACKI.

Znane francuskie przedsiębiorstwo rybołowcze Joseph Huret et Co w Bordeaux zamówiło na stoczni duńskiej Frederikshav Floating Dock duży mototowy trawler o wyporności 1700 ton. Będzie to największy z istniejących na świecie trawlerów rybackich.

Stocznia w Frederikshavn wycpecjalizowała się w budownictwie większych jednostek rybackich. Już w 1934 r. dla tegoż armatora francuskiego wybudowała ona podobnego typu, ale nieco mniejszy trawler „Jutland" o wyporności 1300 ton. Był on wówczas również największą jednostką tego typu. „Jutland" zatonął na morzu Śródziemnym, a obecnie zamówiony ma go zastąpić w połowach.

Warunki francuskiego rybołóstwa śledziowego i ryby białej są podobne do polskich o ile chodzi o odległość terenów połowowych. Dlatego opłacają się w eksploatacji tylko większe jednostki. które jednorazowo mogą zabrać większą ilość ryby.

APARAT WYKRYWAJĄCY ŁAWICE RYB

W bież. sezonie śledziowym holenderski statek rybacki „Imuiden", który zajmuje się głównie badaniem wód i rybostanu, zaopatrzony został w aparat za pomoca którego można wykrywać ławice ryb. Próbne zastosowanie aparatu dały zadawalniające wyniki. Aparat wykrywa najmniejsze nawet skupiska ryby.

Obecność ławic uwidacznia się kreską na specjalnej skali, umieszczonej w kabinie nawigacyjnej. Im więcej jest ryb tym linia na skali jest grubsza. Aparat jest prawdopodobnie zmodyfikowaną echosondą; można nim ustalić także głębokość morza oraz wykryć przeszkody denne.

Podając tą wiadomość za fachową prasą angielską, warto zaznaczyć, że gdyby istotnie aparat dawał takie korzyści, jak to pisze prasa, może on pociągnąć za sobą przewrót w rybołówstwie morskim. Posiadając na statku aparat, rybacy wyrzucali by sieci nie na miejscach przypuszczalnego znajdowania się ławic, lecz na miejscach z góry gwarantujących dobry połów.

PIERWSZA PRZETWÓRNIA OLEJU ŚLEDZIOWEGO NA STATKU

Na jednej ze stoczni norweskich przerabia się obecnie statek transportowy na przetwórnie oleju ze śledzia. Po wykończeniu statek zajmie się, głównie połowem śledzi z których wytapiać będzie olej rybi. Mimo, że główną czynnością będzie wyrób oleju, statek zostanie także zaopatrzony w urządzenia do wyrobu konserw.

Statek będzie wyruszał na dalsze połowy afrykańskie i australijskie. Jego zbiorniki mogą pomieścić 2000 ton oleju. Jak podaje prasa zagraniczna, będzie to pierwszy na morzach statek - fabryka do wyrobu oleju ze śledzi. Oblicza się, że dzięki nowoczesnym urządzeniom statek bedzie mógł z 1000 ton śledzi uzyskiwać 200 ton oleju, podczas gdy starsze fabryki uzyskują z tej ilości najwyżej do 150 ton. Statek będzie wytapiał olej całkowicie stężony, pozbawiony zapachu i smaku rybiego, nadający się zupełnie do potrzeb kuchennych przy smażeniu. pieczeniu ciast, do konserw, sałatek itp.

NADWYŻKI RYB DO FABRYKI MĄCZKI.

W ciągu mies. lipca rb. w Bremmerhaven nie sprzedano 10.851 kg oraz 67.880 kg zakwestionowano z powodu złej jakości. Obydwie partie skierowano do fabryki mączki rybnej. W ciągu mies. sierpnia nie sprzedano 50.388 kg oraz zakwestionowano 210.424 kg złej jakości ryb i przerobiono obydwie partie również na mączkę rybną.

POLSKIE KONSERWY NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH

Polski konserwowy przemysł rybny nie pomija żadnej okazji, aby zareklamować swoje produkty. Dotyczy to szczególnie wystaw, targów i kiermaszów, urządzanych zarówno w kraju jak i zagranicą. W okresie ub. lata i jesieni Centrala Rybna urzadzała swoje stoiska na międzynarodowych targach i kiermaszach w Budapeszcie, Pradze i Wiedniu. Znalazły się tam zarówno puszkowane konserwy rybne — z węgorza, filety. skumbria w pomidorch, flądry, śledź, szproty itd., jak również towar wędzony, głównie łosoś, węgorz i sielawa.

SATEK CHŁODNIA DO TRANSPORTU RYBY

Na stoczni Dramen Slip et Verksted w Norwegii na zamówienie przedsiębiorstwa norweskiego A/S Havfiske — Trendheim, został ostatnio zbudowany specjalnie do przewozu ryby statek — chłodnia. Jest to niewielki statek motorowy o ładowności 625 ton, z dwoma ładowniami przegrodzonymi między pokładem. Szybkość statku wynosi 12 węzłów. Urządzenia chłodnicze, systemu temperaturę poniżej 18 st. nawet na wodach tropikalnych.

Jest to b. rzadki wypadek urządzenia pełnej instalacji chłodniczej na tak nie wielkim statku. Będzie on transportował głównie rybę mrożoną.

WIELKIE NIEZNANE JAJO WYCIĄGNĘLI RYBACY W SIECI.

Podczas połowu ryb u wybrzeży Norwegii angielski trawler „Lord Sands" wyciągnął w sieciach jajo ptasie nieznanej dotychczas wielkości w tamtejszych okolicach. Jajo waży 6 uncji, tj. około 170 gr, podczas gdy jajo największej gęsi waży 2 uncje. Ponieważ rybacy nie umieli ustalić skąd pochodzi jajo, przewieziono je na ląd i odesłano do muzeum historii naturalnej, gdzie ornitolodzy ustalą do jakiego ptaka może należeć i dlaczego znalazło się w wodzie w pobliżu norweskich wybrzeży.

KRONIKA KRAJOWA

PIERWSZA OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA RYBACKA

W POLSKIEJ gospodarce narodowej zagadnienia rybactwa nabierają coraz większego znaczenia. Ryba staje się ważnym czynnikiem aprowizacyjnym, cennym uzupełnieniem jadłospisu szerokich warstw pracującej ludności. Uważając rybactwo za ważny czynnik gospodarki narodowej, rząd polski otacza rybołówstwo specjalną opieką, szczególnie rybołówstwo morskie. Wyrazem tej opieki jest z jednej strony intensywna rozbudowa baz rybackich na wybrzeżu, taboru i sprzętu rybołówczego i w ogóle technicznych pomocy, z drugiej wszelkiego rodzaju ulgi, ułatwienia i premie, co łącznie stanowi niemałą zachętę dla rybaków, którzy, idąc z ogólnym prądem wyścigu pracy, wkładają maksimum wysiłku dla wydobycia z morza jak najwięcej produktu żywnościowego.

O ile o rybactwie morskim mówi się i pisze dość dużo, co jest zrozumiałe ze względu na otrzymywanie u nas 80% masy rybnej z morza, a społeczeństwo jest jako tako zorientowane w osiągnięciach na tym odcinku pracy, to w rybołówstwie słodkowodnym szerszy ogół ludności mało się orientuje. Właśnie w celu większego spopularyzowania rybactwa słodkowodnego, a przy tej okazji i morskiego, szereg zainteresowanych instytucji i ministerstw: Żeglugi, Rolnictwa, Leśnictwa (produkcja), Samopomoc Chłopska (produkcja drobna), Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Centrala Rybna (rozprowadzenie i przetwórstwo), Związek Towarzystw Rybackich (sport i wędkarstwo) zorganizowały na terenie popularnego ZOO w Warszawie ogólnokrajową wystawę rybacką.

Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce i dlatego przedstawia się może zbyt skromnie, tym niemniej wystawa spełnia swój cel — pozwala zorientować się o osiągnięciach i planach na przyszłość polskiego rybactwa, przyczyni się do popularyzacji mało u nas znanej, a tak bogatej dziedziny gospodarki, jaką jest rybołówstwo morskie, zalewowe, jeziorowe, rzeczne i stawowe.

Wystawa rozmieszczona była na terenie Ogrodu Zoologicznego, na prawo od wejścia. Część eksponatów znajdowała się na wolnym powietrzu, część w murowanym pawilonie. Wejście na wystawę otwiera stylowa brama wykonana z masztów, rei i olinowania, używanego na statkach rybackich. Zaraz za bramą, wzdłuż obu stron alei, ustawiono szereg gablot i plansz w ciekawym ujęciu graficznym i kompozycyjnym.

OSIĄGNIĘCIA W RYBACTWIE

SZEREG plansz i wykresów przedstawia tereny połowów, porty i osady rybackie, wzrost połowów ogólnych i na jednostkę rybacką. Dowiadujemy się np., że przed wojną najpomyślniejszy rok dał 18.200 ton ryby z morza, a po wojnie już w 1946 r. osiągnęliśmy 23.328 ton, w następnym o 16.000 ton więcej, w ubiegłym złowiono już 48.198 ton, a w ciągu 1949 r. przewiduje się połów 62.000 ton. W porównaniu z najpomyślniejszym rokiem przed wojną, mimo całkowitego zdewastowania rybołówstwa morskiego na całym naszym pobrzeżu, już w czwartym roku gospodarki Polski Ludowej na Wybrzeżu, zwiększyliśmy prawie czterokrotnie połowy morskie.

Tak pomyślne wyniki w rybołówstwie morskim możliwe były do osiągnięcia dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa i kolektywnej współpracy wszystkich zainteresowanych. Czynniki planujące, rybacy, przedsiębiorstwa rybołówcze i usługowe, wreszcie administracja rybacka—wszyscy wnosili swój wkład do osiągnięcia wspólnego celu. Dużą pomocą i zachętą było przy tym przychylne ustosunkowanie się do rybactwa morskiego czynnika społecznego i partyjnego.

Po przeciwnej stronie alei, na obszernym trawniku, ustawiono łodzie, sieci i wszelki inny sprzęt, używany w rybołówstwie śródlądowym. Można tu oglądać również aparaturę do sztucznej wylęgarni ryb oraz przyrządy do początkowej hodowli, przenoszenia i transportu narybku. Z ustawionej w pobliżu tablicy zwiedzający może się zorientować, że w rybołówstwie słodkowodnym ogromną rolę odgrywa sztuczne zarybianie wód. W jednym tylko roku bież. wyprodukowano 150 miln. sztuk wylęgu ryb szlachetnych, a w 1955 roku produkcja ta dojdzie do 600 mil. sztuk.

Szereg innych plansz przedstawia stan rybołówstwa słodkowodnego. Wprawdzie rybołówstwo to nie może się poszczycić tak pięknymi rezultatami, jak morskie, tym niemniej wykazuje poważne osiągnięcia po wojnie. Gospodarka stawowa obejmuje 70.000 ha, z czego po wojnie odbudowano 40.000 ha. W ciągu br. wyprodukowano tu 5.000 ton karpia, a plan 6-letni przewiduje podwojenie tej produkcji. Eksport karpia rozwija się pomyślnie. Jeziora, obejmujące 350.000 ha powierzchni, dadzą w rb. ponad 8.000 ton ryby. Przy końcu planu 6-letniego ilość odłowionej z jezior ryby wyniesie 12.000 ton. Niespodzianką dla niewtajemniczonych jest mała wydajność rzek. Dowiadujemy się z jednej z tablic, że rzeki, których długość w Polsce wynosi 30.000 km., dają zaledwie 1.000 ton ryby rocznie.

Plan 6-letni przewiduje duże zmiany w rybołówstwie śródlądowym. Dąży się do socjalistycznej formy pracy i uspołecznienia rybactwa oraz scentralizowania produkcji w jednym ośrodku dyspozycyjnym. Dotyczy to szczególnie jezior i rzek, gdzie spora część produkcji jeszcze nie jest uspołeczniona.

AKWARIA

NAJWIĘKSZYM powodzeniem na wystawie cieszy się akwarium. Po raz pierwszy w Polsce umożliwiono dla szerokich kół społeczeństwa oglądanie w akwariach prawie wszystkich przedstawicieli użytkowych ryb słodkowodnych. Baseny z rybami umieszczone są w pawilonie ciemnym, z oświetleniem tylko basenów. Ryby żywe do akwarium co kilka dni dostarcza Centrala Rybna. Można tam obejrzeć karpie, liny, karasie, płocie, szczupaki, certy, leszcze, jazie, sumy, węgorze i raki. Te ostatnie w kilku kolorach i odmianach. Dla wielu zwiedzających było niespodzianką oglądać raki o tak różnym zabarwieniu skorupy. Okazuje się, że są raki czarne, niebieskie, błękitne, szare, zielone, żółte, złote, ale nie ma czerwonych, jak

to przedstawia sobie tego skorupiaka większość konsumentów.

Po drugiej stronie pawilonu urządzono akwarium z rybkami egzotycznymi. Zgromadzono kilkanaście odmian o przeróżnych jaskrawych kolorach. Widzieliśmy wyjątkowo piękne okazy welonów i ryby księżycowej z Amazonki. Przy tych basenach gromadzą się tłumy młodzieży szkolnej. Olbrzymia większość zwiedzających, szczególnie z prowincji, po raz pierwszy w życiu widzi tego rodzaju rybki. Należy przypuszczać, że akwaria pozostaną na stałe w pawilonie. Były by one pożądanym uzupełnieniem warszawskiego ZOO, zawsze mile zwiedzanego nie tylko przez dziatwę, ale i przez dorosłych.

Resztę krytego pawilonu zajęły eksponaty, przedstawiające opiekę nad rybołówstwem, szkolnictwo rybackie, naukowe badania wód oraz towarzystwa wędkarskie. Wędkarze również mają swój plan 6-letni. Obecnie zrzeszają 30.000 członków, a w 1955 roku zapowiadają wciągnięcie do swych szeregów 200.000 członków. Ich hasło: „Zdrowy wypoczynek po pracy daje tylko sport wędkarski", ma być gwarancją wypełnienia planu.

B. K.

NARADA WYTWÓRCZA CENTRALI RYBNEJ

W dniu 14 października 1949 r. odbyła się w Gdyni narada produkcyjna przemysłu rybnego, należącego do Centrali Rybnej. Wzięli w niej udział z ramienia Centrali Rybnej: dyr. naczelny Gastman, dyr. przemysłowy Kamienny, dyr. handlowy Kukucz, naczelnicy wydziałów Gębski, Plejewski i Łoziński, dyrektorzy oddziałów gdyńskiego i szczecińskiego, racjonalizatorzy i przodownicy pracy oraz kierownicy wszystkich zakładów przemysłowych Centrali Rybnej. Ponadto w charakterze zaproszonych gości byli obecni: przedstawiciele Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, dyr. Gabinetu Ministra Gradowski oraz wicedyr. Depart. Obrotu Terlecki, prezdstawiciele P. Z. P. R. — Gdynia, Tomaszewski i Ruth.

Narada miała na celu wszechstronne omówienie spraw organizacyjnych i produkcyjnych polskiego przemysłu rybnego ze szczególnym uwzględnieniem racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy, a to dla należytego przygotowania się polskiego przemysłu rybnego do zadań nakreślonych 6-letnim planem.

Zebranie otworzył dyr. Gastman, zapoznając obecnych z programem narad i znaczeniem ich w gospodarce planowej i socjalistycznych formach pracy. Następnie dyr. Kamienny podzielił się spostrzeżeniami z międzynarodowej wystawy przemysłu konsewowowego, jaka odbyła się w lecie rb. w Parmie. Naogół była ona słabo obesłana przez kraje produkujące konserwy. Przy tej okazji dyr. Kamienny zapoznał zebranych z opakowaniami, jakie wprowadził obecnie włoski przemysł rybny dla konserw.

Skolei nacz. Gębski przedstawił szczegółowy plan organizacji przemysłu Centrali Rybnej, a kierownicy poszczególnych zakładów z produkcji konserw, ryb wędzonych i solonych oraz artykułów ubocznych z odpadków rybnych.

W drugiej części obrad wysłuchano sprawozdań z akcji współzawodnictwa pracy w poszczególnych zakładach przemysłowych oraz z dotychczasowych osiągnięć na odcinku wynalazczości i racjonalizatorstwa. Na tym tle wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos obecni na sali racjonalizatorzy i przodownicy pracy, wyjaśniając na czym polegają ulepszenia i wynalazki i jakie z tego tytułu uzyskano oszczędności.

Dyr. Kukucz poruszył sprawę usprawnienia zaopatrzenia zakładów rybnych w surowiec rybny i artykuły pomocnicze do produkcji, zaznaczając, że na tym odcinku wyłaniają się coraz to nowe trudności spowodowane sezonowością połowów. Po dyskusji postanowiono dążyć do poprawienia jakości surowca i zwiększyć nacisk na rybaków w kierunku dostarczania ryby świeżej i odpowiedniej jakości.

Ogólnego podsumowania wyniku obrad dokonał dyr. Kamienny, poczym zapoznał z wytycznymi dalszej pracy dla poszczególnych zakładów przemysłowych i podkreślił konieczność wykonywania planów miesięcznych w produkcji konserw, przypominając, że Centrala Rybna zobowiązała się wykonać ponad plan tegoroczny dodatkowo 1350 ton konserw.

Poza dyskusją programową zabrali głos przedstawiciele Ministerstwa, dyrektorzy Gradowski i Terlecki oraz przedstawiciel K. W. P. Z. P. R. ob. Ruth. Podkreślili oni znaczenie narady i wyrazili nadzieję, że referaty i dyskusja, które zapoznały z bolączkami i zdobyczami polskiego przemysłu rybnego, dają wskazówki do polepszenia produkcji, powiększenia wydajności pracy i usunięcia istniejących braków. Wyrazili równocześnie nadzieję, że zgłoszone przez racjonalizatorów wszelkiego rodzaju pożyteczne wynalazki, będą odpowiednio wykorzystane, a sami racjonalizatorzy zostaną otoczeni opieką ze strony zakładów pracy oraz partii politycznych.

Na zakończenie obrad dokonano zwiedzenia Zakładów Rybnych nr 3 w Gdyni, które przedstawiają obecnie największy w Polsce przemysłowy zakład rybny. Po połączeniu kilku sąsiadujących ze sobą, ale należących do różnych użytkowników zakładów w jedną komórkę administracyjną i produkcyjną, uzyskano zakład, który produkuje wszelkiego rodzaju konserwy rybne i może przeprowadzać należytą racjonalizację pracy i produkcji.

SKÓRKI REKINÓW DLA PRZEMYSŁU KAPELUSZNICZEGO

Statki zajmujące się połowem śledzi włókami, wyciągają w sieciach spore ilości małych rekinów, które zazwyczaj rybacy wyrzucają z powrotem do morza, rezerwując miejsce na statku dla śledzi i innych cenniejszych gatunków ryb. Tylko w okresie słabych połowów, rybacy zatrzymują rekinki i przywożą do portu. W ten sam sposób postępują i polscy rybacy dalekomorscy, którzy w sezonie śledziowym przywożą, niekiedy po parę tysięcy kg tej ryby. Na ogół jednak robią to niechętnie, gdyż rekinki nie znajdowały większego zbytu w Polsce i cena ich była niewielka.

Ostatnio skórkami rekinów zainteresował się polski przemysł kapeluszniczy. Do Gdyni przybyli przedstawiciele tego przemysłu i nawiązali kontakt z przedsiębiorstwami połowowymi i Centralą Rybną. Ustalono, że przedsiębiorstwa rybołówcze będą dostarczać rekinki do Centrali Rybnej, gdzie ściągać się będzie z nich skórki, odpowiednio je preparować i następnie przekazywać wytwórniom kapeluszy, głównie w Łodzi. W ten sposób dla rekinów, które dotychczas nie znajdowały większego popytu, otwierają się możliwości zbytu. Przedsiębiorstwa rybołówcze uzyskały nowy gatunek ryby przemysłowej.

Aby zachęcić rybaków do intensywniejszego połowu rekinków, przemysł kapeluszniczy zgodził się płacić za rekinki taką cenę, jaką otrzymują przedsiębiorstwa rybołówcze za śledzie. Ponadto, ze względu na trudne ściąganie skórek z rekinków, przemysł kapeluszniczy będzie płacić specjalne premie robotnikom zajętym przy ściąganiu skórek.

WYCOFANIE Z POŁOWÓW TRAWLERÓW „KASTOR" I „WEGA"

W pełni sezonu śledziowego polska flotyla rybołówcza musiała być zmniejszona o dwie jednostki. Wycofany został trawler parowy „Kastor", który nie opłacał się w eksploatacji oraz unieruchomiona została „Wega" wskutek awarii.

„Kastor" był najstarszym statkiem polskiej flotyli pełnomorskiej .Zbudowany w okresie pierwszej wojny światowej przez 33 lata uprawiał połowy, co jest aż nadto wystarczające dla tego typu statku. Dostał się do Polski na początku 1946 r zakupiony w ramach pomocy UNRRA. Od początku był eksploatowany deficytowo. Stare zużyte maszyny napędowe, przeżarte rdzą poszycie kadłubu i pokładu nie pozwalały w sezonie śledziowym na pełne wykorzystanie statku. W czasie sezonu śledziowego wykonywał nie więcej jak 4 — 5 rejsów, a na białą rybę nie mógł być wysyłany, gdyż zachodziły obawy, że w burzliwych okresach na wodach północnego Atlantyku mógłby zatonąć.

W lecie br. próbowano zatrudnić „Kastor" przy połowach dorszy na Bałtyku, ale i tu nie wytrzymał kalkulacji. Przez jakiś czas spełniał rolę statku pokazowego, na którym młodzi rybacy oraz absolwenci szkół rybackich nabierali doświadczenia praktycznego w łowieniu i patroszeniu dorsza. Po wymontowaniu maszyn i innych nadających się jeszcze do użytku urządzeń, kadłub „Kastora" pocięty zostanie na złom.

Trawler parowy „Wega" o wyporności 365 BRT jest jednym z najbardziej pechowych statków „Dalmoru". Był korzystnym w eksploatacji i jednym z najszybszych trawlerów. Ale już przed dwoma laty uległ poważnej awarii wpadając na skałę przy brzegach szwedzkich. Po ściągnięciu poszedł na stocznie i został gruntownie odnowiony. Obecnie znowu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Naprawa uszkodzeń przeprowadza się szybko i jest nadzieja, że w końcu bieżącego sezonu śledziowego „Wega" weźmie udział w połowach.

STAN POGŁOWIA ŁOSOSIA NA BAŁTYKU

Ostatnie lata odznaczały się pomyślnymi połowami łososia na wodach południowego Bałtyku, w pobliżu polskich wybrzeży. Połowy takie nie spotykano przed tym. Było to wynikiem pomyślnych warunków dla wzrostu łososia w okresie wojennym, kiedy mniej intensywnie wyławiano rybę.

Rok 1949 okazał się przełomowym po pomyślnym 7 letnim okresie. Wprawdzie tegoroczne połowy utrzymywały się na wysokości przeciętnych rocznych okresu przedwojennego, ale jak przewiduje się, jesienne połowy mogą ulec obniżeniu. Będzie to wynikiem wyczerpania się roczników z 1943 i 44 roku, połowy, których przypadają na bieżący i następny rok.

Przed wojną połowy łososi opierały się na 5-6 letnich osobnikach — w ostatnich latach łowiono najwięcej roczników nieco starszych. Wyniki połowu jesiennego i 1950 zależeć będą od stanu pogłowia rocznika 1945. Ponieważ badania pogłowia łososia na Bałtyku nie dostarczyły żadnych danych co do liczebności tego rocznika, trudno jest przewidzieć rezultaty połowu w 1950 r.

Jesienne i zimowe połowy łososia wykażą, czy gwałtowny spadek połowów wiosennych był wywołany niepomyślnymi warunkami hydrologicznymi na szlakach wędrówek łososi, czy też spadek ten jest wynikiem wyczerpania się wyjątkowo obfitych roczników lat wojennych.

Na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza zaobserwowano, że po okresie intensywnych połowów następują lata mniej pomyślne. Należałoby przypuszczać, że najbliższy okres będzie mniej pomyślnym od ostatniego. Z drugiej jednak strony lepsze rezultaty do pewnego stopnia można będzie osiągnąć przez zwiększenie i zmodernizowanie sprzętu oraz współzawodnictwu i zespołowej formie pracy rybaków. W każdym bądź razie należy przedsięwziąć wszystko możliwe, aby nie dopuścić do zmniejszania się połowów tak cennej ryby.

W GRUDNIU UKAŻĄ SIĘ NA RYNKU POLSKIM MROŻONE FILETY

W ramach umowy handlowej polsko-islandzkiej mamy między innymi otrzymać z Islandii 1000 ton mrożonych filetów dorszowych. Filety te przygotowane są według najnowszych zasad techniki mrożenia. Opakowane są w paczkach 3 kg. Pierwsza partia w ilości 500 ton przybędzie do Polski w końcu listopada i rozprowadzona zostanie do punktów detalicznej sprzedaży w ciągu grudnia. Druga partia, również w ilości 500 ton, dowieziona będzie w grudniu i rozprowadzona zostanie w styczniu.

Filety stanowią bardzo dogodny artykuł spożywczy. Zawierają prawie czyste mięso, obrane z kości, w higienicznym opakowaniu i nie wymagają prawie żadnych dodatkowych zabiegów przygotowawczych przed spożyciem. Dla przygotowania posiłku wystarczy filet odmrozić, doprawić solą i odrazu kłaść na patelnię. Za granicą mięso rybne w postaci filetów znajduje coraz większy zbyt i stanowi ulubioną potrawę szerokich kół konsumentów.

Dodać należy, że filety poraz pierwszy importuje się do Polski, jakkolwiek przed wojną były czynione próby produkcji filetów dorszowych w Gdyni.

RACJONALNE OŚRODKI ŁOSOSIOWE NA RZEKACH POMORZA

Specjalna komisja naukowa Morskiego Instytutu Rybackiego badała możliwości stworzenia ośrodków doświadczalno - hodowlanych dla łososia na rzekach Słupi, Łebie i Redzie. Między innymi badano warunki oraz możliwości hodowli narybka łososia w ujściach tych rzek. Komisja uznała, że niektóre miejsca w zupełności odpowiadają zamierzonym celom, w związku z czym przedłożone zostały wnioski do Ministerstwa Żeglugi o uwzględnienie w kredytach inwestycyjnych na rok przyszły odpowiednich funduszów dla zapoczątkowania budowy ośrodków hodowlanych.

Rzeki pobrzeża polskiego, szczególnie Pomorza Zachodniego, które mają swoje źródła na Wyżynie Pomorskiej, są miejscem tarła łososi. Wędrówki tarliskowe łososia z morza do rzek odbywają się w miesiącach jesiennych.

BADANIE ZALEWU ODRZAŃSKIEGO

Bogactwo ryb zalewu Odrzańskiego jest ogromne i ma duże znaczenie w naszej gospodarce rybnej. Ten duży obszar wodny daje podstawy do utrzymania kilku tysiącom ludzi, zatrudnionych w samym rybactwie lub w pokrewnych zawodach.

Zalew Odrzański nie był dotychczas dostatecznie opracowany naukowo. Niemcy nie uważali to za potrzebne z uwagi na lokalny charakter tego zagadnienia. Sytuacja zmieniła się po objęciu tych wód przez administrację polską. Postanowiono zbadać bogactwo rybne zalewu możliwie dokładnie i w tym celu założono w Trzebieży — jednym z ważniejszych punktów pobrzeża zalewowego, filje Morskiego Laboratorium Rybackiego w Gdyni. Placówka ta, która została obsadzona paroma pracownikami naukowymi, rozpoczęła już prace badawcze.

Badania, po za spostrzeżeniami ogólnobiologicznymi, będą miały na celu głównie praktyczne zadania, przydatne dla rybołówstwa. Na podstawie tych badań ustali się ogólny plan ekspoatacyjny wód zalewu, politykę gospodarczą i ogrodniczą pobrzeża zalewowego itd. Zalew Odrzański przedstawia bogaty rezerwuar rybny i należyte jego zagospodarowanie pozwoli na planową i wydatniejszą eksploatację, aniżeli to jest obecnie.

ODPADKI RYBNE NA POKARM DLA NIEROGACIZNY.

Z inicjatywy Ministerstwa Żeglugi na jednej z większych farm doświadczalnych na terenie województwa łódzkiego przeprowadza się obecnie próby zastosowania nieprzerobionych odpadków rybnych na karmę dla trzody chlewnej i drobiu. Gdyby próby te dały zadawalniające rezultaty, to polskie rybołóstwo zyskałoby poważnego odbiorcę na odpadki, jakie w dużych ilościach otrzymuje się przy przetwórczych zakładach rybnych.

Wprawdzie obecnie odpadki te zabiera fabryka mączki rybnej i produkuje z nich mączkę rybną na pasze, ale istnieją u nas tylko 2 fabryki maczki na wybrzeżu i dowóz odpadków z dalszych miesjc nie kalkuluje się. Bezpośrednia dostawa dla rolnictwa odpowiednio zabezpieczonych od zepsucia odpadków rybnych miała by i to znaczenie, że uzyskałoby się oszczędności w rozbudowie nowych fabryk mączki rybnej.

Dodać należy, że rybacy kaszubscy od lat karmią nierogaciznę i drób szprotami i śledziami w okresach, kiedy nie było zbytu na te ryby.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE RYBIEJ ŁUSKI

Od dłuższego czasu importerzy zagraniczni interesują się możliwością sprowadzania z Polski łuski, a w szczególności łuski niewielkiej ryby uklei, powławianej masowo w jeziorach Mazurskich i w Zalewie Szczecińskim. Sprawą tą dotychczas nie miał kto się zająć i dopiero Centrala Rybna, która przejmuje całość obrotu rybą i pochodnymi produktami, postanowiła wyzyskać możliwości eksportowe łuski.

Przygotowanie łuski nie jest takie proste. Przede wszystkim łuska może być tylko z ryb połowu zimowego. Łuska musi być zbierana tylko z ryby świeżej i suchej. Ryby ani łuska nie mogą być płukane w trakcie zbierania, nie mogą płukać rąk nawet robotnicy zatrudnieni przy łuskaniu, bowiem woda rozpuszcza kryształki perłowe w łusce i staje się ona mniej wartościową.

Po zebraniu z ryby, łuskę kładzie się do worków i prasuje celem wyciągnięcia z niej śluzu, następnie wysypuje się z worków, przesusza i osypuje miałką solą jadalną w stosunku 4 proc. soli do całości łuski.

Tak przygotowaną łuskę pakuje się szczelnie do blaszanych puszek i lutuje się. Puszki muszą być przechowywane w chłodnym miejscu.

RYBACY WOLIŃSCY WYKONALI ROCZNY PLAN O 100 DNI WCZEŚNIEJ

Rybacy obwodu wolińskiego na zachodnim Pomorzu jako pierwsi ze wszystkich rybaków polskiego pobrzeża wykonali plan rocznych połowów. Plan został wykonany o 100 dni wcześniej i począwszy od ostatniego tygodnia września, rybacy pracują ponad plan.

Należy dodać, że obwód woliński jest jednym z ważniejszych obwodów rybackich na zachodnich Pomorzu. Wprawdzie osady rybackie nie są położone bezpośrednio nad morzem, lecz raczej nad zalewem Szczecińskim, ale jest to punkt, gdzie centralizują się obroty ryba z całej okolicy. Przed rokiem wybudowano tu chłodnie, fabrykę lodu i halę manipulacyjną i zamrażalnię. Inwestycje te miały duże znaczenie dla rozwoju Wolina.

Rybacy wolińscy uprawiają połowy zarówno na Bałtyku, jak i na zalewie Szczecińskim. Ryby znajdują tu dobre warunki do przechowania, dlatego z Wolina wysyła się ryby bezpośrednio na cały kraj, a nawet zagranicę.

ZWALCZANIE SZKODNIKA RACZKA

Zakład Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadził ostatnio badania nad pasożytniczym raczkiem, jaki zagraża rybostanowi jeziora Drużno. Umiejscawia się on na skrzelach ryby i szybko rozmnażając się, powoduje uduszenie ryby. Szczególnie groźny jest dla lina, a najbardziej sprzyjający okres rozwoju dla pasożyta jest upalny okres lata.

Jezioro Drużno o powierzchni ok. 1000 ha położone jest na Mazurach w pobliżu Elbląga. Znajduje się w nim bogaty rybostan, ale z powodu bujnej roślinności wodnej odłów ryby jest bardzo trudny. Jezioro Drużno stale zarasta i powierzchnia wody z roku na rok zmniejsza się.

UMOWA ZBIOROWA DLA RYBAKÓW KUTROWYCH

W opracowaniu znajduje się projekt nowej umowy zbiorowej dla rybaków kutrowych. Prace nad projektem idą w kierunku zapewnienia rybakowi daleko idącej pomocy w sprzęcie oraz opieki zdrowotnej. Nowa umowa przyniesie wczasy, ubrania ochronne i inne zdobycze socjalne.

Zasadniczo według projektu nowej umowy, rybak dawał by tylko swoją pracę nie ponosząc żadnych kosztów utrzymania i naprawy sprzętu, zakupu paliwa itd. Ponadto, gdy kuter znajduje się w naprawie, rybak otrzymywał by ekwiwalent pieniężny zapewniający mu egzystencję.

PIERWSZE ECHOSONDY NA KUTRACH

Poraz pierwszy w historii polskiego rybołówstwa bałtyckiego zainstalowano echosondy na kutrach rybackich, uprawiających połowy na dalszych wodach Bałtyku. Pierwsze 5 aparatów wmontowano na kutry przedsiębiorstwa państwowego „Arka", bazujące w Gdyni. Echosondy sprowadzono ze Szwecji.

W polskiej flocie rybackiej echosondy dotychczas znajdowały się tylko na trawlerach dalekomorskich oraz na doświadczalnym statku „Michał Siedlecki". Plan 6-letni przewiduje zaopatrzenie wszystkich kutrów rybackich w echosondy.

KRAB NA JEZIORZE DĄBSKIM

Na jeziorze Dąbie pod Szczecinem jeden z rybaków wyłowił w żaku węgorzowym duży okaz kraba morskiego. Jest to rzadki wypadek złowienia w wodzie słodkowodnej morskiego okazu kraba. Dostał on się prawdopodobnie z Bałtyku przez zalew Szczeciński rynną wyrytą dla statków morskich, gdyż na zalewie niespotyka się kraba.

RYBACKA SPÓŁDZIELNIA ZDROWIA NA HELU

Przy poparciu finasowym Gdańskiego Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i Morskiego Urzędu Zdrowia, zorganizowana została Rybacka Spółdzielnia Zdrowia na Helu. Korzystać z niej mogą wszyscy rybacy i ich rodziny, przy czym członkowie spółdzielni leczeni są bezpłatnie, a inni rybacy płacą przewidziane ustawowo opłaty, które są b. niskie.

Ambulatorium lecznicze, spółdzielni wyposażone jest wystarczająco w narzędzia i medykamenty, co zawdzięczać należy głównie Morskiemu Urzędowi Zdrowia, który przydzielił te rzeczy w formie dotacji. Przy ambulatorium uruchomiono gabinet dentystyczny.

Powstanie nowej placówki zdrowia na półwyspie helskim, przyniesie wiele pożytku nie tylko ludności rybackiej. Korzystać z niej będą także inni mieszkańcy Helu, którzy nie mieli dotychczas szczególnie w okresie zimowym dostatecznej opieki lekarskiej. Rozwój placówki jest zapewniony, bowiem korzysta ona ze stałej subwencji.

RYBACKA SPÓŁDZIELNA MIESZKANIOWA

Z inicjatywy Zw. Zaw. Transportowców w Gdyni powstała Rybacka Spółdzielnia Mieszkaniowa, która liczyć będzie 300 członków, a celem jej jest budownictwo mieszkań dla rybaków. Spółdzielnia stara się o tereny i place budowlane przy ulicach: Waszyngtona, Żeromskiego, Derdowskiego i Wojciecha. Uzyskano już fundusze na rozpoczęcie budowy pierwszego spółdzielczego domu przy ul Waszyngtona.

Jak widać spółdzielnia stara się o przydział placów budowlanych w pobliżu portu rybackiego, co jest bardzo dogodne, gdyż rybacy będą mało tracić czasu na dojazd z miejsca zamieszkania do miejsca pracy.

MARŻE ZAROBKOWE NA SPRZĘT WĘDKARSKI.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego— Biuro Cen pismem z dnia 7 października 1949 r. wyjaśnia, że w obrocie handlowym sprzętem wędkarskim i rybackim oraz akcesoriami i przyborami sportowymi należy stosować zyski brutto w odpowiednich wysokościach zależnie od materiału, z jakiego zostały wyprodukowane.

W związku z tym na artykuły produkowane ze skóry lub brezentu, jak np. futerały, troki, plecaki, należy stosować wysokości zysku brutto jak na artykuły skórzane, tj. 11 proc. w hurcie i 22 proc. w detalu. Na wzelkiego rodzaju przybory sportowe i rybackie z metalu należy stosować wysokość zysków brutto jak na galanterię metalową, tj. 17 proc. w hurcie i 10 proc. w detalu. W obrocie artykułami z drzewa należy stosować zysk brutto w detalu 25 proc.

TUŃCZYK W SIECIACH POLSKICH RYBAKÓW.

Tuńczyk jest rybą rzadko spotyakną na wodach morza Północnego, właściwą jego ojczyzną jest morze Śródziemne. i środkowy Atlantyk. Jednakowoż od czasu do czasu ryba ta spotyka się i na terenach morza Północnego, a podczas sezonu śledziowego pojedyńcze egzemplarze wpadają do sieci. W bież. sezonie poraz pierwszy udało się złowić tuńczyki polskiemu trawlerowi „Wulkania". Złowił ich 6 sztuk ogólnej wagi 1150 kg. Największy z nich ważył 202 kg. Ryba ta poraz pierwszy znalazła się w stanie świeżym na polskim rynku.

ŚMIERĆ RYBAKA

W połowie sierpnia w czasie próbnych połowów na pełnym Bałtyku w pobliżu Bornholmu, silna fala zmiotła z pokładu polskiego kutra dwóch rybaków z Kołobrzegu. Józefa Czappa i Jana Budzisza. Czappa zdołano wyratować, natomiast 24-letni Jan Budzisz utonął. Zwłoki wyłowiono i przekazano rodzinie w Gdyni.

Poradnik szkoleniowy

TOWAROZNAWSTWO RYBNE W SKRÓCIE

POJĘCIE RYBY MORSKIEJ I SŁODKOWODNEJ

UWAGI OGÓLNE

W HANDLU rybnym jak i życiu potocznym ustalił się podział ryb na ryby morskie i słodkowodne. Jakkolwiek dla większości gatunków podział ten jest słuszny, nie zawsze jest on trafny. Wiele bowiem ryb wędruje corocznie z morza do rzek dla odbycia tarła i spowrotem, a niektóre ryby przebywają przez dłuższy okres czasu w wodzie słodkiej (węgorz) i po osiągnięciu dojrzałości płciowej udają się na tarło do morza. Również niektóre ryby morskie (płastugi) żyjące normalnie w morzu, nie tylko przebywają chętnie w wodzie półsłodkiej u ujścia rzek, lecz zapuszczają się nawet na odległość 150 km. w górę rzek i przebywają w całkowicie słodkiej, pozbawionej soli wodzie. Również niektóre ryby słodkowodne przedostają się z rzek na pełne morze i tam są poławiane. Zwłaszcza w wodach przybrzeżnych mało słonego Bałtyku pojawiają się ryby słodkowodne, jak płoć, sandacz, okoń.

Podział zatym ryb na słodkowodne i morskie nie jest podziałem opartym na naukowych przesłankach, lecz podziałem zwyczajowym, praktycznym. Podział ten z punktu widzenia handlowego jest jeszcze i dlatego właściwy, że handel tymi dwoma grupami ryb jest odrębny i posiada częstokroć odmienne metody postępowania.

Jedna z zasadniczych różnic polega na tym, że ryby morskie dostają się do handlu nie w stanie pełnym (za wyjątkiem śledzi i szprotów) lecz wyłącznie w stanie patroszonym. Dalszą różnicą jest to, że ryby morskie prawie nigdy nie występują w handlu w stanie żywym, a wyłącznie w stanie śniętym. Jedynie sporadycznie w niektórych portach morskich (Kopenhaga) ryby morskie sprzedawane są w stanie żywym, są to jednak ilości minimalne nieodgrywające w ogólnej masie prawie żadnej roli. Jeśli chodzi o ryby śnięte zarówno morskie jak i słodkowodne, to ryby morskie zwłaszcza o wymiarze większym i średnim są natychmiast po połowie zabite i patroszone, podczas gdy śnięte ryby słodkowodne nigdy nie są zabijane i patroszone. Śniętą rybę morską można zatym porównać pod względem jakości mięsa do mięsa zwierząt rzeźnych. Świeża ryba morska posiada zatym większą długotrwałość niż śnięta (świeża) ryba słodkowodna.

Podobnie jak u innych zwierząt jakość i wartość smakowa ryb zależna jest od ich wieku. Określenie wieku u ryb bez specjalnych badań laboratoryjnych jest na ogół trudna. Dlatego też w praktyce określić można wiek ryb według długości wymiarów ciała oraz wagi. W większości wypadków można wystarczająco, według tych kryteriów, ustalić wiek ryby dla celów handlowych.

U ryb istnieje znacznie ściślejszy związek pomiędzy wymiarami ciała a wiekiem, niż u zwierząt ssących. Ryba bowiem nie przestaje rosnąć jak człowiek czy zwierzęta ssące, które po dojściu do pewnej im właściwej wielkości w wieku dojrzałym, dalej nie powiększają rozmiarów swego ciała. Ryba przybiera na wadze i zwiększa długość swego ciała tak długo jak żyje. A zatym słusznym jest stwierdzenie, iż osobniki większe w ramach danego gatunku są rybami starszymi. Ryby duże danego gatunku, a więc ryby stare, mają zatym bardziej suche i włókniste mięso w przeciwieństwie do ryb młodszych, których mięso jest delikatniejsze, bardziej soczyste i smaczniejsze. Z tych też względów — utarł się w handlu rybnym zwyczaj, iż ryby duże tego samego gatunku są tańsze od ryb średnich.

W związku z powyższym w handlu rybnym wprowadzona została asortymentacja poszczególnych gatunków, oparta na wadze oraz długości ryb.

RYBY MORSKIE

Śledź. Jedną z najbardziej powszechnych ryb użytkowych jest śledź, stanowiący podstawowy surowiec dla przemysłu rybnego w większości krajów morskich. Dzięki masowym połowom umożliwiającym różnorodne zużytkowanie niezwykle wysokiej wartości odżywczej połączonej z doskonałym smakiem, śledź stał się podstawowym środkiem spożywczym w wielu krajach.

Rozmieszczenie śledzia ogranicza się do mórz północnych. Występuje na Bałtyku, na Morzu Północnym, w kanale La Manche, na wodach irlandzkich, norweskich aż do Oceanu Lodowatego, koło wysp Szetlandzkich, Faroe, koło Islandii oraz w zachodniej części północnego Atlantyku, u wybrzeży Ameryki Północnej. Występuje również masowo na północnym Pacyfiku oraz na morzach półzamkniętych i zamkniętych, tj. na Morzu Czarnym i Kaspijskim. Występujące w poszczególnych morzach europejskich śledzie stanowią wprawdzie jeden gatunek (Clupea harengus) lecz różnią się od siebie zarówno wielkością, formą ciała, biologicznymi właściwościami oraz okresem tarła, tworząc szereg form lokalnych względnie ras. Niezależnie od przynależności do poszczególnych ras biologicznych, śledzie dzielimy według ich pochodzenia i miejsc połowu oraz istotnych cech charakterystycznych na następujące gatunki handlowe.

Śledzie szkockie. Okres połowu zaciąga się od stycznia do sierpnia. Zachodnio - szkocki śledź — Stornoway łowiony od początku stycznia do końca marca, stosunkowo chudy, nadaje się do wędzenia i marynowania.

Śledź Lochfine, okres połowu styczeń — luty, średniej wielkości, śledź tłusty, doskonale nadający się do wędzenia. **Śledź północno i wschodnio szkocki** — połów rozpoczyna się od połowy maja do sierpnia koło wysp Szetlandzkich w portach Lerwick, Wick, Fraserburgh, Peterhead przesuwając się wzdłuż wschodnich wybrzeży Szkocji, średniej wielkości, tłusty, doskonale nadający się do solenia oraz do przetwórstwa.

Śledzie z Północnego morza (śledź trawlerowy). 1) Fladengrund, połów lipiec-wrzesień. Poławiany jest głównie przez flotylę niemiecką, holenderską, polską, a w ostatnich latach również przez Szwedów, Duńczyków; długość około 25 cm, waga około 140 gr., tłusty, doskonały do solenia, wędzenia, marynowania oraz na konserwy. 2) Gat i Doggerbank, połów wrzesień, tłusty, waga 100 — 150 g, długość 22 — 25 cm, nadaje się do przerobu na śledzie solone, wędzone, marynowane i konserwy.

Śledź jarmucki. Lowestoft, Yarmouth, Ymuiden, połów październik-listopad, średniotłusty, śledź pełny

przed tarłem, waga 130—140 g, długość 24 cm, nadaje się do wszelkich rodzajów przetwórstwa.

Śledź z kanału La Manche, śledź wytarty (Spent) chudy, mniejszych rozmiarów, nadaje się głównie do marynowania, poławiany przez flotylę francuską (Boulogne), belgijską (Ostenda) i holenderską (Ymuiden) oraz polską (Gdynia, Szczecin).

Śledź islandzki, okres połowu lipiec-wrzesień, b. tłusty, długość 34—40 cm, waga ca 400 g nadaje się do solenia (matjasy) i wszelkich rodzajów przetwórstwa.

Śledź norweski Sloe ((Storsild) połów grudzień-luty, długość 30—34 cm, waga ca 300 g, średnio tłusty, nadaje się do wszelkich rodzajów przetwórstwa zwłaszcza do wędzenia, porty załadunku Kristiansund i Aalesund.

Vaar — połów luty—kwiecień, mniejszy od Sloe, początkowo średniotłusty, później chudy i wytarty o większej zawartości wody, dobry do marynowania i wędzenia. Port załadunku Haugesund.

Śledź szwecki ze Skagerraku, połów styczeń-marzec, śledź mniejszy, średniotłusty i chudy, nadaje się głównie do marynowania.

Śledź duński, połów kwiecień-czerwiec w Skagerraku, Limfiordzie i Bełcie oraz na zachodnim Bałtyku, chudy do średniotłusty, nadaje się głównie do wędzenia.

Śledz bałtycki, połów prawie przez cały rok z głównym nasileniem na wiosnę i na jesień, o mniejszych rozmiarach, chudy do średniotłusty, nadaje się głównie do marynowania i wędzenia. Istnieją 4 asortymenty: 1 asortyment do 22 sztuk na kg, 2 asortym. do 20 szt. na kg, 3 — do 32 szt. oraz 4 — powyżej 32 sztuk na kg.

Stremling. Śledź mały, poławiany na wschodnim Bałtyku na wiosnę oraz w sezonie jesienno-zimowym, średnio tłusty do chudy, nadaje się doskonale do wędzenia, marynowania oraz do konserw.

Przez polską flotylę śledziową poławiany jest śledź poczynając od mies. czerwca do połowy grudnia. Początkowo dostarczany jest do polskich portów rybackich śledź z łowisk Fladengrund (lipiec-wrzesień), następnie z Gat, Doggerbank (wrzesień-październik-listopad) i w końcu z Kanału La Manche (grudzień). Poza śledziem z własnych połowów pojawiają się na naszym rynku śledzie z importu głównie dla zaopatrzenia przemysłu w surowiec w następujących okresach: na jesieni (wrzesień) śledzie Fladengrund ze Szwecji względnie Danii, śledzie zimowe ze Skagerraku w Danii i Szwecji od października do marca, Stremlingi ze Szwecji listopad-marzec oraz od stycznia do marca śledzie świeże norweskie Sloe i Vaar. Śledzie norweskie nadchodzą w skrzyniach o zawartości 1 hektolitra okoł 90 kg, pozostałe w skrzyniach po 50 względnie 40 kg . Śledzie te są lodowane i dodatkowo posypane solą.

WYKRWAWIENIE RYB DORSZOWATYCH

JEST rzeczą ogólnie wiadomą, że każde zwierzę poddawane ubojowi, należy uprzednio wykrwawić. Krew, pozostała w ciele dorsza, posiada następujące ujemne własności:

1) Krew jest najlepszą pożywką dla bakterii i dlatego rozmnażają się one w niej najszybciej, powodując znacznie szybsze zepsucie mięsa.

2) Bakterie korzystają z układu krwionośnego, wypełnionego krwią dla szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, zakażając przez to mięso od razu w całej masie.

3) Wygląd gotowego produktu, np. filetów rybnych, traci na atrakcyjności z powodu ciemnych smug naczyń, napełnionych krwią lub z powodu ciemnego zabarwienia mięsa ryby, które zwykle powinno być czysto białe.

Wg. urzędowych przepisów norweskich, dorsza musi się natychmiast po złowieniu wykrwawić przez przecięcie głównych naczyń krwionośnych, przebiegających przy kręgosłupie w nasady głowy ryby. Wykonać to można na dwa sposoby:

1) wbicie końca noża za łukiem skrzelowym w ten sposób, aby przeciąć naczynia, biegnące pod kręgosłupem. Sposób ten nie powoduje otwarcie przewodu pokarmowego przez przecięcie przełyku i ewentualnego wycieknięcia treści jelit. Wymaga on jednak więcej wprawy i uwagi, aby dobrze przeciąć niewidoczne arterie.

2) Przecięcie podgardla ryby, trzymanej za głowę lewą ręką i wiszącej ogonem do dołu i poprowadzenie cięcia aż do oparcia się ostrza noża na kręgosłupie. Przecięte zostają wtedy naczynia krwionośne, bezpośrednio pod kręgosłupem leżące. Sposób ten jest szybszy i pewniejszy, powoduje jednak czasem wypłynięcie treści jelit przez przecięty przełyk i zanieczyszczenie powierzchniowe ryb.

Po przecięciu naczyń krwionośnych ryby należy pozostawić na pokładzie w luźnej pojedyńczej warstwie, tak, aby krew mogła swobodnie odpłynąć. Dalsze oczyszczenie ryby przez wypatroszenie i ewentualne odgłowienie powinno się przeprowadzić w czasie 2—5 godzin po wykrwawieniu.

Często na statkach rybę od razu patroszy się bez uprzedniego wykrwawienia. Jest to sposób gorszy. Wykrwawienie po przecięciu arterii jest znacznie lepsze, gdyż akcja serca, żyjącej jeszcze chwilę świeżo złowionej ryby, wypompowuje całą krew z układu krwionośnego na zewnątrz. Przy patroszeniu bezpośrednio po połowie usuwane jest też natychmiast serce, przez co wykrwawienie jest niekompletne i reszta krwi pozostaje w żyłach. Jeśli rybę złowioną pozostawia się nie zabitą i nie wykrwawioną przez kilka godzin na pokładzie, wtedy ginie ona powoli przez uduszenie, a bakterie, przebywające w przewodzie jelitowym, łatwo przełamując barierę jelitową organizmu, osłabionego długimi męczarniami w czasie powolnego duszenia się, dostają się do układu krwionośnego, rozchodząc się z krwią po całym organiźmie. Bakterie powodują przez to ogólne zakażenie i szybsze wskutek tego zepsucie mięsa ryby.

W Norwegii istnieje b. ostra kontrola i zabroniony jest wyładunek w porcie i sprzedaż ryby nie wykrwawionej natychmiast po połowie. Kontrola jest łatwa, bo rybę właściwie wykrwawioną poznać można za pierwszym rzutem oka. Ta ostra kontrola wykrwawienia jest jednym z powodów wysokiej jakości norweskich filetów świeżych, mrożonych i solonych. Trwałość filetów właściwie wykrwawionych jest prawie dwukrotnie wyższa, a barwa, szczególnie ryby solonej znacznie jaśniejsza.

Dr. inż. W. Szybalski

BRANŻOWY SKLEP RYBNY

PRZYSTĘPUJĄC do budowy sklepu rybnego, należy mieć na uwadze następujące założenia:

1. Jaką ilość ludności ma obsłużyć dany sklep,
2. Charakter ośrodka (dzielnica robotnicza, miejska, sklep przy wielkim obiekcie przemysłowym, ruchliwy punkt miejski).

Sklep rybny, położony na prowincji w miastach powiatowych, względnie dużych ośrodkach przemysłowych może prowadzić również sprzedaż hurtową i zaopatrywać w artykuły rybne okoliczne sklepy spożywcze oraz punkty zbiorowego wyżywienia. Wielkość sklepu, podręcznego magazynu, piwnic i urządzeń chłodniczych, musi być dostosowana do przewidywanego obrotu dziennego, na który złoży się sprzedaż detaliczna i ewentualnie hurtowa. Odległość sklepu od bazy hurtowej powinna mieć decydujący wpływ na wielkość magazynów, a w pierwszym rzędzie na pojemność urządzeń chłodniczych.

Budowa sklepu rybnego jest bardzo kosztowna, a zasadniczo ideał jego tylko w tym wypadku osiągalny, jeżeli budowę zaczynamy wraz z fundamentami domu. Najczęściej sklepy rybne przebudowywane są ze sklepów innych branż. Lokal na sklep należy wybierać od strony północnej, względnie wschodniej. Dom musi być skanalizowany. Duże okna wystawowe, niskie parapety witryn, dopuszczające maksimum światła do sklepu. Jasne kolory ścian i urządzeń. Oświetlenie sztuczne sklepu powinno posiadać liczne lampy rozmieszczone w sposób, aby światło nie raziło oczu obsługi ani klienta.

Zagadnieniem wielkiej wagi jest dobra wentylacja sklepu. Należy starać się o niedopuszczenie zapachów na ulicę przez zainstalowanie wentylacji mechanicznej. Stworzenie w sklepie rybnym odpowiednich warunków higienicznych nie wymaga komentarzy. Podłogi łatwo zmywalne, wykładane płytkami glazurowymi, względnie szlifowanym betonem. Wymagane są liczne kanały ściekowe, ułatwiające częste spłukiwanie i mycie podłóg. Umywalki dla personelu, lamperia w sklepie, wystawy, stoły sprzedażne, baseny na ryby świeże i żywe, wykładane płytkami „lastriko", lub glazurą.

Celowość rozmieszczenia urządzeń wiąże się z podziałem artykułów branży rybnej na trzy działy:

1. ryb żywych i śniętych,
2. ryb wędzonych, konserw i marynat,
3. ryb solonych.

Dział pierwszy wyposażony jest w baseny na ryby żywe, lodówkę, baseny na ryby śnięte, stół do patroszenia ryb oraz wagi. Dział drugi — półki na konserwy, towar wędzony oraz dodatkowy asortyment, gablotka na marynaty, wagi. Dział trzeci — w stołach sprzedażnych okrągłe otwory na misy do śledzi. Półki zapasowe na towar z działu drugiego. Wagi.

Kasa umieszczona bliżej wyjścia, stanowi doskonały punkt obserwacyjny i wpłacający klienci nie tamują innym dostępu do stołów sprzedażnych.

Przez wyodrębnienie działów oraz związane z nimi planowe rozmieszczenie urządzeń osiąga się: 1) usprawnienie ekspedycji, 2) ułatwienie nadzoru sprzedawcy nad grupą towarów, powierzonych mu do sprzedaży, 3) sprzedaż odbywa się w warunkach higienicznych, ze względu na podobne właściwości zgrupowanych towarów.

Magazyn sklepowy powinien być suchy, żimny, o dobrej cyrkulacji powietrza. Należy zainstalować wentylatory elektryczne, tłoczące świeże powietrze. Podłoga łatwo zmywalna — betonowa, lekko pochyła w kierunku kanałów ściekowych. Konieczna jest umywalka. Komora - chłodnia pojemności do 2 ton o temp. —2°C.

Baseny na rybę żywą o pojemności 3 ton. Nad basenami otwory kwadratowe o boku 50 cm., przez które przerzuca się rybę z basenów magazynowych do sklepowych, posługując się rynną — ześlizgiem.

Biuro z oknem na skicp, umożliwiające kierownikowi sklepu kontrolę ekspedycji sklepu. Dogodny dojazd środków transportu pod drzwi magazynu jest ważnym uzupełnieniem dobrze urządzonego punktu sprzedaży.

Ważnym dodatkiem do sklepu są umieszczone pod sklepem i magazynem suche, zimne, o dobrej wentylacji piwnice, zaopatrzone w betonową podłogę i kanały ściekowe.

Wyposażenie chłodnicze w formie kontenerów i chłodniczych winno umożliwić składowanie 300 do 400 kg ryby mrożonej w temperaturze —10 st. C. Sklepy branżowe w miastach powiatowych i ośrodkach przemysłowych, pełniące rolę punktów sprzedaży hurtowej winny posiadać komory chłodnicze o pojemności do 2000 kg ryb.

Stefan Górnicki

Branżowy sklep rybny

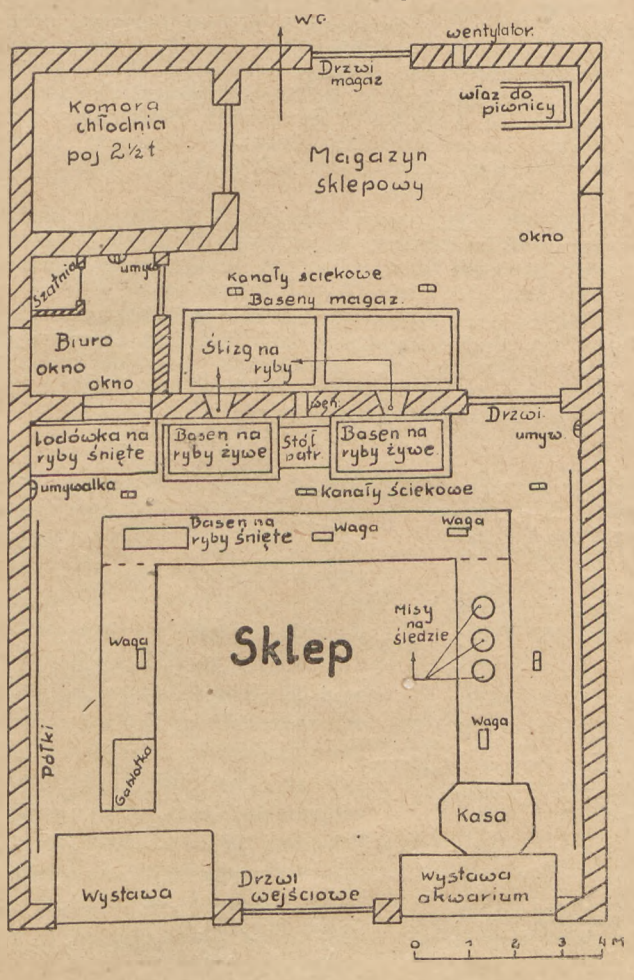

RECENZJE I GŁOSY PRASY

TUŃCZYK WAŻNYM SUROWCEM RYBOŁÓWSTWA ŚWIATOWEGO

UKAZAŁ się dalszy numer biuletynu rybackiego F.A.O. *F.A.O. Fisheries Bulletin, Tom II. Nr 4, lipiec, sierpień 1949, Waszyngton, U.S.A.* poświęcony rybołówstwu tuńczykowemu oraz przemysłowi rybnemu, opierającemu się na tym surowcu.

Rozdział pierwszy omawia połowy w poszczególnych częściach świata. Do r. 1910 rybołówstwo tuńczykowe ograniczało się jedynie do basenu Morza Śródziemnego, zachodniego Pacyfiku oraz wód wokoło Wysp Japońskich. W latach 1900 — 1907, po przeprowadzeniu pomyślnych prób nad metodami konserwowania tuńczyka w puszkach, otworzył się wielki rynek dla tego artykułu w Stanach Zjednoczonych, co dało impuls do rozwoju połowów tej b. wartościowej ryby na wybrzeżu Kalifornii oraz w innych częściach świata. Połowy tuńczyka w USA rozszerzyły się na Pacyfiku w kierunku zachdnim i południowym wzdłuż Ameryki. Środkowej i Południowej, wzdłuż wybrzeży Meksyku, Costa Rica, Peru, Equador i Chile. Na wschodnim Pacyfiku rozwinęła połowy tuńczyka Japonia, wysyłając statki rybackie coraz dalej na wschód oraz południe Pacyfiku. W czasie Drugiej Wojny Światowej rozpoczęły połowy tuńczyków na większą skalę Portugalia wzdłuż wybrzeży Afryki zachodniej oraz Australia. Tuńczyk jest doskonałym surowcem dla przetwórstwa rybnego. Zużytkowany jest w stanie świeżym oraz jako surowiec dla przemysłu konserwowego, pakowany w puszkach w oleju i pomidorach, oraz w stanie suszonym, wędzonym i solonym. Poza tym tuńczyk przerabiany jest na tran, mączkę rybną, a z wątroby tuńczyka przerabia się tran o wysokiej wartości witamin. W dalszym ciągu omawiane są metody i technika połowu tuńczyka w poszczególnych częściach kuli ziemskiej.

Światowe połowy tuńczyka wynosiły w r. 1930 ponad 200.000 ton i w r. 1940 doszły do 350.000 ton. W latach wojennych połowy te spadły do 200.000 ton, w r. 1945 i r. 1946 zaczynają znowu wzrastać.

Największe połowy tuńczyka występują na Oceanie Spokojnym. Na zachodnim Pacyfiku największe połowy posiadała Japonia aż do r. 1943. Wynosiły one od 130.000 ton w r. 1930 do 200.000 ton w r. 1940. Drugie miejsce zajmują połowy Stanów Zjednoczonych A.P. głównie na wschodnim Pacyfiku z ilością około 50.000 ton w r. 1930 do 100.000 ton w r. 1946. W cyfrach tych ujęty jest nie tylko tuńczyk lecz i pokrewne gatunki jak bonito, albacore, yellowfin i skipjack. W r. 1948 połowy wyniosły około 150.0000 ton i Stany Zjednoczone U.S.A. wysunęły się po wojnie na pierwsze miejsce w świecie w połowach tuńczyka. Kraje północno-europejskie nie dostarczają wielkich ilości tuńczyka. Połowy Danii, Niemiec, Norwegii i Szwecji, na Morzu Północnym wynosiły od 112 ton w r. 1930 do 845 ton w r. 1938. W r. 1947 połów wyniósł 9.200 ton. Po wojnie największe połowy wykazuje Hiszpania około 27.124 ton w r. 1947; na dalszych miejscach jest Francja, Portugalia, Grecja, Włochy, Tunis, Algier, Marokko. Połowy tych krajów odbywają się głównie na Atlantyku, poczynając od Zatoki Biskajskiej wzdłuż Półwyspu Iberyjskiego aż do północno zachodnich wybrzeży Afryki. Również na zachodnich wybrzeżach Afryki w pobliżu Angoli oraz w Unii Południowo-Afrykańskiej rozwinęło się ostatnio rybołówstwo tuńczykowe stwarzając podstawy dla rozwoju przemysłu konserwowego w tym rejonie.

W dalszym rozdziale jest omówiony tuńczykowy przemysł konserwowy w dwóch krajach o największej produkcji, tj. w Stanach Zjednoczonych A.P. i w Japonii oraz w pozostałych krajach. Przemysł konserwowy z mięsa tuńczyka datuje się od r. 1909, kiedy wyprodukowano pierwszą partię konserw. Produkcja konserw z tuńczyka wzrasta z 218 ton w r. 1911 do 4.725 ton w r. 1914 i 8.043 tony w r. 1917. W następnych latach po pierwszej wojnie światowej przemysł ten rozwijał się b. szybko osiągając produkcję 9.162 tony w r. 1920 dochodząc do 61.864 ton w r. 1948.

Japoński przemysł rybny tuńczykowy jest największy na świecie, przy czym prawie cała produkcja jego była nastawiona na eskport. Rozwój tego przemysłu datuje się od r. 1926/27 i do r. 1933 głównym odbiorcą były Stany Zjednoczone A.P. W tym roku na 6.524 ton importowanych konserw sama Japonia dostarczyła 6.450 ton. Roczny eksport w latach 1934/38 wyniósł około 5.400 ton konserw, z czego Stany Zjednoczone A.P. importowały 68,7%, Kanada 7,9% i Belgia - Luksemburg 5,4%. Poza tymi dwoma głównymi producentami przemysł konserwowy istnieje w krajach basenu Morza Śródziemnego, a więc w Hiszpanii, Francji, Portugalii, Italii, Marokku, Algerze, Tunisie, Libii. Produkowany jest głównie tuńczyk w oliwie. Ogólna produkcja tych krajów w latach trzydziestych jest szacowana na 2 do 3.000 ton rocznie. Brak danych odnośnie obecnej produkcji. Ostatnio rozpoczęta została produkcja w Turcji, portugalskiej Angoli, Somali oraz Unii Połdn. Afryki.

Na Pacyfiku poza Japonią i Kalifornią istnieje przemysł konserwowy tuńczykowy na Wyspach Hawai, na Filipinach oraz w krajach Środkowej i Południowej Ameryki, Peru, Chile i Equadorze.

Największa konsumcja konserw z tuńczyka istnieje w Stanach Zjednoczonych A.P., które są największym światowym rynkiem importowym dla tych konserw. Przed wojną największym dostawcą była Japonia, po wojnie Peru, Portugalia i Angola.

INTRODUCTION TO TRAWLING.

A. Hodson, Grimsby 1948.

Książka ta zawiera bardzo szsczegółowy opis włoka Otter (Ottertrawl), jaki używany jest w Brytyjskim rybołówstwie trawlerowym oraz podaje w licznych rycinach poszczególne części i akcesoria włoka. Podaje również sposoby obchodzenia się z włokiem oraz wskazówki odnośnie reperowania sieci.

THE CARE OF THE TRAWLER'S FISH.

G. A. Reay and J. M. Shewan. Dept. of Scientific and Industrial Research, Food Investigation Leaflet No 3. London 1949. Broszurka opisuje metody urządzenia ładowni na statkach rybackich pod względem czystości, sposoby właściwego lodowania i obchodzenia się ze złowioną rybą na pokładzie trawlera, celem zachowania jak największej świeżości i jakości.

SCHLEPPNETZGARNE AUS MANILA WEICHHANF. UND PERLON,

Gerhard Klust. Intytut für Netzforschung, Hamburg, 148.

Książka ta omawia przydatność poszczególnych rodzajów przędzy dla sieci trałowych. Wzięte są pod uwagę właściwości przędzy, jak pęcznienie, ciężar w wodzie, zdolność wysychania, rozciąganie, odporność na tarcie, rozszczepianie i gnicie. Manila nadaje się dobrze do sieci trałowych pod każdym względem. Miękkie konopie nie jest zalecane z uwagi na większy ciężar w wodzie, długość suszenia, niską wytrzymałość na tarcie i stosunkowo szybkie psucie się. Może być używane jedynie w formie zastępczej. Perlon, sztuczne włókno niemieckie, zbliżone do nylonu wykazuje najlepsze właściwości spośród wypróbowanych włókien zwłaszcza dlatego, że nie podlega gniciu.

GŁOSY PRASY

W polskich wydawnictwach periodycznych, a w tym i w dziennikach, często znajdujemy artykuły, poruszające problemowe zagadnienia rybactwa w ogóle i poszczególne dziedziny gospodarki rybnej w szczególności.

W przeglądzie prasy będziemy stale podawać ciekawsze wypowiedzi, które stanowić mogą uzupełnienie poruszanych na łamach naszego pisma tematów.

„Trybuna Ludu" w nr 217 w korespondencji z wybrzeża podaje barwny reportaż o produkcji ubocznych artykułów z odpadków rybnych, które dziś przy racjonalizacji przemysłu, nie marnują się:

Wykorzystanie odpadków rybnych opiera się głównie na dorszu. Ta dobra i zdrowa ryba, dość często jeszcze pogardliwie traktowana przez konsumenta, jest nieocenionym surowcem do wytwarzania artykułów ubocznych. Z wątroby wytapiamy tran, głowy, szkielety i pęcherze pławne są doskonałym surowcem do wyrabiania poszukiwanego w handlu kleju rybiego. Nie posiadamy jeszcze w kraju specjalnej fabryki tego kleju, ale zainteresowały się tym państwowa fabryka chemiczna „Strem" i niebawem zacznie się produkcja. Ikra idzie do bezpośredniej konsumcji, skóra do specjalnych garbarni, a następnie do wyrobu różnej galanterii skórzanej, jak torebki, portfele, paski, rękawiczki, a nawet obuwie damskie. Skóra dorsza ma duże możliwości zastosowania w introligatorstwie. Wreszcie z pozostałych odpadków wyrabia się masowo mączkę rybną, która idzie na karm dla drobiu i nierogacizny, a miąż wątroby po wytopieniu z niej tranu, idzie jako surowiec do wyrobu mydła".

„Głos Szczeciński" w nr 134 porusza aktualną obecnie sprawę umów zbiorowych w rybołówstwie. Dotychczas umowy zbiorowe mają tylko rybacy państwowych przedsiębiorstw połowowych. Natomiast pozostali rybacy, pracujący w spółdzielniach oraz u indywidualnych właścicieli kutrów, starym zwyczajem pracują na tzw. parcie. Odbija się to ujemnie na pracy rybaków najemnych:

„Taki stan rzeczy jest uciążliwy, zarówno dla rybaków jak i właścicieli kutrów, daje okazję do nadużyć wzajemnego zaufania. Brak formalnej pisanej umowy o pracę, powoduje zamieszanie w rybołówstwie i odbija się ujemnie na pracy rybaków. Sprawa umowy zbiorowej w rybołówstwie morskim jest sprawą palącą i powinna być niezwłocznie załatwiona. Do opracowania projektu umowy muszą być wciągnięci sami rybacy. Konieczne jest przedyskutowanie tego zagadnienia na zebraniach rybackich".

TRETJAKOW D. K.—„RYBY I KRUGŁOROTYJE", ICH ŻYŹŃ I ZNACZENJE.

Wydawnictwo Akademii Nauk ZSRR w serii „Problemy dzisiejszej nauki". Rok wydania 1949. Moskwa — Leningrad, stron 420. Cena 22 ruble.

Przez długi okres czasów między wojennych, a nawet w pierwszym roku powojennym nie tylko szerszy ogół społeczeństwa polskiego, ale nawet wielu fachowców i ludzi nauki, nie były w stanie śledzić za naukową i fachową literaturą Związku Radzieckiego. Naogół, za nielicznymi wyjątkami, nie orientowano się również w zdobyczach radzieckiej nauki.

Po wojnie czasy się zmieniły radykalnie. Od dwóch lat, dzięki otwarciu księgarń rosyjskich we wszystkich prawie większych miastach polskich oraz ruchliwej działalności towarzystw przyjaźni polsko - radzieckiej, mamy szeroki dostęp do wielu wydawnictw fachowych, ukazujących się licznie w Związku Radzieckim po wojnie.

Jesteśmy zdania, że bardzo wiele osób w naszym kraju zdumiewa się bogactwem fachowej radzieckiej literatury, mimo, że przybywają do nas przeważnie wydawnictwa niekompletne, raczej dorywczo zebrane tomy. Tym niemniej z tego co widzimy w księgarniach warszawskich, przekonujemy się, że na terenie Związku Radzieckiego ukazuje się ogromna ilość źródłowo opracowanej fachowej literatury.

Weźmy intersujący nas specjalnie odcinek rybactwa i przemysłu rybnego. Co roku ukazuje się tam po kilkanaście książek z dziedziny ichtiologii biologicznej i stosowanej, przetwórstwa rybnego i pokrewnych nauk. Nic dziwnego, jeśli uświadomimy sobie, że rybactwo jest jedną z ważniejszych gałęzi gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, a państwo to zajmuje trzecie miejsce w gospodarce rybnej na świecie.

Wspomniana na wstępie książka Tretjakowa jest popularnym wykładem o rybach i ich życiu, systematycznym opisem prawie wszystkich gatunków ryb znajdujących się w wodach słodkich Związku Radzieckiego jak również w licznych morzach opływających ten kraj, a ponadto opis ważniejszych gatunków, żyjących w reszcie mórz i oceanów świata. Na wstępie książki podano charakterystykę środowiska wodnego rzek, jezior i mórz, w jakim przebywają ryby, przy końcu zaś geograficzne rozmieszczenie ryb, ich okresowe wędrówki oraz obszerny szkic o znaczeniu rybołówstwa i przetwórstwa rybnego w życiu narodów Związku Radzieckiego.

Książka napisana żywo, językiem dostępnym, bogato ilustrowana, z myślą o szerokich kołach czytelników, dlatego autor starał się o najbardziej popularne ujęcie tematu i podał wiele szczegółów biologicznych z życia ryb, nie przeładowując opisu terminologią naukową. Książkę czyta się z zainteresowaniem, bez znużenia, co czyni ją tymbardziej pożyteczną, jako popularyzatora nauki o rybach. (b.k.)

III POLSKI ZJAZD NAUKOWEJ ORGANIZACJI

W 1950 roku odbędzie się w Warszawie III Polski Zjazd Naukowej Organizacji. Zjazd ten ma na celu:

1. Ustalenie wytycznych rozwoju nauki organizacji w Polsce Ludowej.
2. Zapoznanie uczestników Zjazdu z rolą naukowej organizacji w ustroju gospodarki planowej.
3. Określenie zadań naukowej organizacji pracy przy realizacji planu 6-letniego.
4. Zapoznanie uczestników Zjazdu z rozwojem nauki organizacji w Związku Radzieckim i w Krajach Demokracji Ludowej.
5. Ustalenie wytycznych szkolenia w dziedzinie naukowej organizacji na wyższych uczelniach i kursach specjalnych.

W ramach Zjazdu odbywać się będą zebrania plenarne, sekcyjne i wycieczki naukowe.

Na zebraniach plenarnych będzie przedstawiony dotychczasowy dorobek polskiej myśli w dziedzinie naukowej organizacji i omówione kierunki rozwojowe oraz sposoby wprzęgnięcia jej do realizacji planu 6-letniego.

Zebrania sekcyjne przeznaczone są dla specjalistów z najważniejszych dziedzin gospodarki państwowej i mają dać możność przedyskutowania ich zagadnień w związku z realizacją planu 6-letniego. Wśród 14 dotychczas zorganizowanych sekcji powołana została również **Sekcja Dystrybucji.**

Pożądany jest jak najliczniejszy udział w pracach Sekcji i zgłaszanie referatów przeznaczonych na Zjazd.

Referaty w dziedzinie dystrybucji powinny dotyczyć zastosowania w praktyce, muszą jednak być pracami oryginalnymi, nigdzie poprzednio nie publikowanymi. Referaty winny obejmować nie więcej jak 4.000 słów. Do każdego referatu dołączyć należy streszczenie nieprzekraczające 300 słów. Zarówno referat jak i streszczenie muszą być pisane na maszynie w trzech egzemplarzach z interlinią, po jednej stronie arkusza. Odsyłacze, uwagi i notatki, które mają być wydrukowane razem z tekstem referatu, winny być napisane na tej samej stronie co i treść, której dotyczą. Referaty przyjęte na Zjazd będą honorowane.

Ilustracje mogą być umieszczane w wydawnictwach zjazdowych, wielkość ich jednak nie może przekraczać 110 × 150 mm. Fotografie przeznaczone do wykonania ilustracji muszą być odbite na papierze błyszczącym, aby można było zrobić z nich klisze bez urzędniego retuszu. Ilustracje z katalogów lub innych drukowanych publikacji są nieodpowiednie.

Cały materiał ilustracyjny winien być oznaczony na odwrocie nazwiskiem autora, tytułem referatu i liczbą kolejną ilustracji w danym referacie. Wszystkie napisy przeznaczone do umieszczania pod ilustracjami winny być napisane na maszynie na oddzielnym arkuszu papieru i oznaczone w ten sam sposób co materiał ilustracyjny. Arkusz ten należy dołączyć do rękopisu.

Terminy: referaty zgłaszać należy do dnia 1 grudnia 1949 r. maszynopisy referatów należy nadsyłać do dn. 1.III.1950 roku.

Zgłoszenia i maszynopisy kierować należy do Komitetu Wykonawczego III Polskiego Zjazdu Naukowej Organizacji, Warszawa, NOT ul. Czackiego Nr 3/5, pokój 224.

Połowy bałtyckie i zalewowe w|g gatunków w 1945 r.

Miesiąc	Ogółem	Łosoś	Troć	Śledź	Płastugi	Wątłusz	Sandacz	Szczup.	Płotka	Węgorz	Okoń	Leszcz	Lin	Inne
Ogółem ton	2.625	28	0,3	374	533	1.488	2	18	22	88	10	5	2	55
Czerwiec	67	—	0,1	0,1	40,0	24,0	—	0,7	1,0	0,7	—	—	—	0,4
Lipiec	137	0,1	—	0,1	83,2	49,0	—	0,8	0,3	3,3	—	—	—	0,2
Sierpień	240	0,1	—	37,0	85,7	101,7	—	2,0	0,6	13,0	—	—	—	—
Wrzesień	520	—	0,2	194,0	74,5	215,6	—	8,6	2,1	23,4	—	0,8	—	—
Październik	584	0,1	—	139,4	70,0	309,2	1,2	3,2	8,0	43,5	6,2	1.1	1,3	—
Listopad	682	17,7	—	2,1	126,0	471,5	—	0,4	3,1	3,0	1,7	2,4	0,1	54,5
Grudzień	395	10,0	—	—	52,3	317	0,8	2,5	7,4	0,8	1,8	0,4	1,0	—

Połowy ryb morskich w|g rodzaju

Połowy w 1945 r.			Połowy w 1946 r.					
Miesiąc	Połowy bałtyckie i zalewowe		Ogółem		Bałtyckie i Zalewowe		Dalekomorskie	
	ton	tys. zł	ton	tys. zł	ton	tys. zł	ton	tys. zł
Styczeń	—	—	582	14.504	582	14.504	—	—
Luty	—	—	470	11.935	470	11.935	—	—
Marzec	—	—	1.420	35.447	1.420	35.447	—	—
Kwiecień	—	—	1.638	49.353	1.638	49.353	—	—
Maj	—	—	2.284	59.215	2.370	58 905	14	310
Czerwiec	67	2,402	2.638	27.333	2.638	27.333	—	—
Lipiec	137	4.762	2.580	28.062	2.507	26.772	73	1.290
Sierpień	240	11.441	1.960	45 949	1.761	27.762	199	18,187
Wrzesień	520	24.415	2.599	59.146	2.410	47.936	189	11.210
Październik	584	22.752	2.556	83.388	2.323	63.210	233	20.178
Listopad	682	17.672	2.386	92.944	2.082	69.875	304	23.069
Grudzień	395	10.843	2.115	68.323	2.012	63.376	103	4.947
Ogółem	2.625	94.287	23.328	575.599	22.213	496.408	1.115	79.191

Połowy bałtyckie i zalewowe w|g gatunków w 1946 r.

Miesiąc	Ogółem	Łosoś	Troć	Śledź	Płastugi	Wątłusz	Szprot	Sandacz	Szczupak	Płotka	Węgorz	Okoń	Leszcz	Lin	Inne
Ogółem ton	22.213	217	3	625	840	19 201	94	147	141	398	254	50	144	30	9
Styczeń	582	4,7	—	2,4	20.6	542,0	—	—	—	10,1	1,4	—	1,0	—	—
Luty	470	6,1	—	—	20,0	426.9	—	3,3	1,5	10,1	1,0	0,4	0,6	0,1	—
Marzec	1.420	5,4	0,2	1,7	4,7	1.393,0	—	0,7	2,4	6,4	2,1	0,5	2,6	0,3	—
Kwiecień	1.638	74,0	0,3	49,2	34,2	1.433,0	—	1,5	17,2	18,1	3,2	4,1	2,7	—	1,4
Maj	2.370	57,3	—	127,1	63,9	1.875,0	83,3	10,4	11,5	61,3	10,8	4,7	55,5	9,2	—
Czerwiec	2.638	1,5	—	4,8	166,2	2.377,0	10,5	2,8	9,1	29,0	22,3	1,9	9,8	0,1	2,0
Lipiec	2.507	0,5	0.2	0,7	83,1	2.325,0	—	5,0	10,0	38,6	28,1	2,4	8,2	4,6	0,4
Sierpień	1.761	0,6	0,5	28,7	58,1	1.542,5	—	11,6	15,5	40,9	44,7	3,6	7,4	4,0	2,1
Wrzesień	2.410	0,3	0,2	114,7	67,1	2.033,0	—	23,1	15,0	37,7	96,7	5,8	11,5	3,0	1,5
Październik	3.323	4,8	0,5	263,8	83,3	1.810,0	—	35,6	18,7	39,2	37,7	8,0	18,0	3,5	—
Listopad	2.082	75,3	0,6	21,9	140,7	1.667,0	—	40,1	29,5	68,3	3,8	12,3	17,4	3,9	0,9
Grudzień	2.012	46,8	—	10,0	97,2	1.777,0	0,1	12,9	10,4	37,9	2,2	6,6	9,3	1,0	1,2

PROGRAM WYDAWNICZY CZASOPISMA „GOSPODARKA RYBNA"

Miesięcznik „Gospodarka Rybna" omawiać będzie i poruszać następujące zagadnienia:

1. **Zagadnienia związane z eksploatacją mórz i zagadnienia produkcji ryb morskich.** Rybołówstwo morskie przede wszystkim od strony ekonomicznej, rentowność, polityka cen, metody planowania w rybołówstwie morskim, kierunki rozwojowe, budownictwo taboru pływającego, porty rybackie i ich urządzenia techniczne dla wyładunku i obrotu rybami, wpływ rybołówstwa moskiego na obrót rybny, dystrybucję krajową i eksport, statystyka.
2. **Zagadnienia produkcji ryb słodkowodnych.** Głównie od strony ekonomicznej, jak rentowność, polityka cen, planowanie, statystyka, powiązanie z dystrybucją i eksportem.
3. **Zagadnienia obrotu rybnego.** Organizacja oraz technika obrotu, towaroznawstwo rybne, polityka cen i marż, rentowność obrotu, planowanie, statystyka, sprawy transportu rybnego.
4. **Zagadnienia chłodnictwa w obrocie rybą, przetwórstwie i rybołówstwie.** Technika zamrażania i chłodzenia. Składowanie i przechowanie ryby. Urządzenia chłodni i postępy w chłodnictwie. Chłodnictwo w transporcie i dystrybucji.
5. **Zagadnienia obrotu zagranicznego.** Sprawy związane z eksportem ryb i przetworów, sprawy importu, analiza i badanie rynków zagranicznych, polityka eksportu i importu, statystyka połowów eksportu i importu zagranicą.
6. **Zagadnienia przetwórstwa rybnego.** Mechanizacja i ulepszanie przetwórstwa, technologia przetwórstwa, rentowność, planowanie, wyzyskanie odpadków, bazy surowcowe.
7. **Zagadnienia transportu.** Polityka taryfowa, tabor zwykły, chłodniczy i specjalny, potrzeby transportowe dla obrotu rybą.
8. **Zagadnienia standaryzacji w obrocie rybnym i przetwórstwie.**
9. **Zagadnienia spożycia ryb.** Wartość spożywcza ryby, ryby w aprowizacji kraju, propaganda spożycia ryb, struktura spożycia, metody i technika propagandy spożycia.
10. **Zagadnienia ogólno - ekonomiczne.** Udział i rola poszczególnych dziedzin gospodarki rybnej w systemie gospodarki planowej, metody planowania w gospodarce rybnej, rola i zadania gospodarki rybnej w ustroju socjalistycznym, zagadnienia inwestycji w obrocie rybą i przetwórstwie, spółdzielczość w rybołówstwie i uspołecznienie gospodarki rybnej, sprawy socjalne, polityka zatrudnienia i płac, współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo techniki połowu, przetwórstwa i obrotu, zagadnienia oszczędnościowe w gospodarce rybnej.
11. **Zagadnienia szkoleniowe.** Instruowanie i fachowe doszkalanie pracowników, zatrudnionych w poszczególnych działach gospodarki rybnej, a szczególnie w obrocie i przetwórstwie.
12. **Kronika krajowa i zagraniczna.** Szerokie uwzględnienie zdobyczy w zakresie połowów, obrotu rybnego i przetwórstwa zagranica, szczególnie w Związku Radzieckim. Ciekawsze wydarzenia w kraju i zagranicą. Przegląd fachowych wydawnictw i recenzje, głosy prasy o rybactwie.

SPIS TREŚCI NR 1 i 2

str.

Słowo wstępne — min. Dietrich 1
Wielka Rewolucja Październikowa 2
Od Redakcji 2
Aktywizacja rybołówstwa morskiego — wicemin. F. Widy-Wirski 3
Osiągnięcia i zadania Centrali Rybnej — H. Żeligowski 5
Problemy rybołówstwa dorszowego — inż. J. Kukucz 8
Spółdzielnie w gospodarce rybnej — mgr. W. Kubicz 10
Zagadnienie rybołówstwa śródlądowego — inż. J. Arnold 11
Produkcja raka w Polsce — W. Urbanowski 13
Rola chłodnictwa w obrocie rybą — inż. St. Byszewski 14
Pozycja ryb w ekonomice żywienia — inż. J. Łoś 18
Czy potrzebna jest propaganda spożycia — B. Kuźmiński 19
Normy ubytków w obrocie rybnym — mgr. E. Gębski 21
Rola transportu w obrocie rybą — J. Stankiewicz 22
Szybkość procesu gnilnego sieci — W. N. Nikołajew 24
Metody połowu za pomocą elektryczności 25
Elektronarkoza ryb i jej zastosowanie w transporcie — prof. T. J. Priwolniew . . . 26
Nowe kierunki w wielorybnictwie — A. Skiba . 27
Perspektywy rybołówstwa światowego — J. K. . . 28
Konsumcja ryb na świecie i w Polsce 30
Kronika zagraniczna 32
1. Spadek światowej produkcji oleju rybnego. 2. Norweskie rybołówstwo morskie w 1948 r. 3. Powojenne rybołówstwo niemieckie. 4. Zatarg między W. Brytanią a Norwegią o wody terytorialne. 5. Przed nowym sezonem wielorybniczym. 6. Tajemnica wczesnego wykonania planu. 7. Śledzie ciągną do światła. 8. Znaczenie echosondy w rybołówstwie. 9. Ryby a bomba atomowa. 10. Wiadomości drobne.
Kronika krajowa 37
1. Pierwsza Wystawa Rybacka. 2. Wycofanie trawlerów „Kastor" i „Wega". 3. Stan pogłowia łososia na Bałtyku. 4. Skórki rekinów dla przemysłu kapeluszniczego. 5. Narada produkcyjna Centrali Rybnej. 6. Wiadomości drobne.
Poradnik szkoleniowy 41
1. Towaroznawstwo rybne w skrócie. 2. Wykrwawienie ryb dorszowatych. 3. Branżowy sklep rybny.
Recenzje i głosy prasy 44
Połowy ryb morskich w 1945-46 r. (tablice) . . . 46
Program wydawniczy „Gospodarki Rybnej" . . . 48

Wydawca: P. P. W. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze.
Redaguje: Komitet Redakcyjny.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Pułaska 14, tel. 446-40.
Adres Administracji: Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 15, tel. 85-007.
Konto PKO I - 12827 „Gospodarka Rybna", W-wa.

Prenumerata: kwartalna zł 300, półroczna zł 600, roczna zł 1.200.
Cena numeru pojedyńczego zł 100, podwójnego zł 200.
Cena ogłoszeń Na okładce: 1/1 strony 100.000 zł., — pół strony 55.000 zł., — 1/4 strony 30.000 zł., — za tekstem 1/1 strony 75.000 z.ł, — pół strony 40.000 zł., — 1/4 strony 25.000 zł., — 1/8 strony 15.000 zł.

Skład otrzymano dn. 11.X.49 r. Druk ukończono 28.XI.49 r. Papier druk. sat. kl. VII. 70 gr. 61 x 86. Objęt. 3 ark. Nakład 3000, Zakł. Graf. RSW „Prasa", W-wa, Smolna 10/12. Zam. 2120. B-93515

Centrala Rybna

CENTRALA SPÓŁDZIELCZA PAŃSTWOWA

Sieć placówek sprzedaży hurtowej i detalicznej

Cena 200 zł